

# RADCA

NUMER 161  
2015

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

WRZESIEŃ  
PAŹDZIERNIK



ISSN 1230-1426

D W U M I E S I Ę C Z N I K   S A M O R Z A D U   R A D C Ó W   P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

- Odciążyc sady, dowartościowac pełnomocnika
- Poradę przyjmę za darmo!
- O sprzeczności z prawem
- Przewlekłość postępowania



**SZANOWNI PAŃSTWO,**

przypominamy o konieczności zadeklarowania chęci otrzymywania  
w wersji papierowej dwumiesięcznika „Radca Prawny”  
oraz kwartalnika „Radca Prawny – zeszyty naukowe”.

Deklaracja jest dostępna na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) w zakładce „Biblioteka prawa”.

Nazwa dokumentu: Karta ewidencyjna.

Brak deklaracji będzie oznaczał rezygnację

– z początkiem 2016 roku – z otrzymywania

papierowej wersji czasopism wydawanych przez KRRP.





■ 25 sierpnia br. Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, przesłał Borysowi Budce, ministrowi sprawiedliwości, opinię Krajowej Rady Radców Prawnych, dotyczącą przekazanych samorządowi radców prawnych do konsultacji projektów rozporządzeń w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej przez radcę prawnego z urzędu. Opinia bazuje na stanowisku Krajowej Rady Radców Prawnych, uchwalonym na nadzwyczajnym posiedzeniu KRRP 30 lipca br. (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl))

Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych skierował list do dziekanów rad OIRP, członków KRRP, a także wszystkich koleżanek i kolegów delegatów na Krajowy Zjazd Radców Prawnych. W liście Dariusz Sałajewski informuje o działaniach podejmowanych przez samorząd na szczeblu krajowym, w okresie od jego wyboru na funkcję prezesa, wskazując również, w jakim zakresie działania te posłużyły osiągnięciu celów zapowiedzianych na zjeździe i określonych w jego uchwałach. Prezes KRRP zapowiada również przedstawienie pod koniec bieżącego roku, podobnemu gronu adresatów, listy zamierzeń, jakie powinny być realizowane w ostatnim roku bieżącej kadencji krajowych władz samorządu, zapraszając do zgłaszania sugestii i postulatów co do konstruowania takiej listy. (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

■ 26 sierpnia odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Wykonywania Zawodu i Komisji Etyki, na którym opiniowano projekty uchwał dotyczących zasad działania Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, rzeczników dyscyplinarnych, a także ich zastępców oraz trybu i sposobu wyboru tych zastępców oraz regulaminu funkcjonowania

sądów dyscyplinarnych samorządu radców prawnych, a także projektu uchwały w sprawie zasad wyznaczania radców prawnych do udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

■ 21 sierpnia 2015 r. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Programowej Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP, w którym udział wzięli również współpracownicy kierownika ośrodka. Dyskusji poddano przedstawione przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekty rozporządzeń: w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

■ 11 sierpnia radca prawny Maria Ślęzak, wiceprezes KRRP i prezydent CCBE, spotkała się w Gdańsku z prezydentem Lechem Wałęsą. Podziękowała za jego udział w uroczystym otwarciu 123. Sesji Plenarnej CCBE i przekazała na jego ręce polskie wersje wyrazów uznania przestanych przez zagranicznych uczestników sesji. W rozmowie poruszono też możliwość dalszej współpracy prawników europejskich z Instytutem Lecha Wałęsy, zwłaszcza w obszarze promowania praw człowieka.

■ 5 sierpnia 2015 r. w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie odbyło się spotkanie z delegacją samorządu radców prawnych z Rumunii (Romanian Juridical Counsellor Order – OCJR). W spotkaniu z ramienia Krajowej Rady Radców Prawnych udział wzięli: Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, oraz Barbara Kras, sekretarz KRRP. Kolegów z Rumunii reprezentowali: Trutan Valentin, prezes

## OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP

■ 29 sierpnia 2015 r. w Łodzi odbyły się II Mistrzostwa Polski Radców Prawnych i Aplikantów Radcowskich w Biegu na 10 km. W zawodach przeprowadzonych w ramach V Biegu Fabrykanta w Łodzi wystartowało około 60 radców i aplikantów. W klasyfikacji generalnej zwyciężył Oskar Przysiężny z OIRP Gdańsk przed Rafałem Wiśniewskim z OIRP Olsztyn i Kamilem Adamczewskim z OIRP Łódź.

■ Kilkudziesięciu prawników z Polski i Europy wzięło udział w zorganizowanym w stolicy Podlasia przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Białymstoku i Europejskie Stowarzyszenie Prawników (AEA-EAL) seminarium poświęconym europejskiemu prawu rodzinnemu w praktyce. Seminarium poprzedziło posiedzenie Komitetu Stałego ds. Zagranicznych KIRP, które odbyło się 2 lipca 2015 r. w siedzibie OIRP w Białymstoku. Przedmiotem obrad były zagadnienia dotyczące przygotowań do Forum Polsko-Niemieckiego we Wrocławiu, które odbędzie się 27–28 listopada 2015 r., oraz organizacji drugiej edycji Europejskiego Dnia Prawnika, tym razem poświęconego wolności słowa (10 grudnia 2015 r.) Przedstawiono także informację o organizowanym 8–11 października 2015 r. w Krakowie jesiennym seminarium FBE i planowanej na 20–22 listopada 2015 r. międzynarodowej konferencji, poświęconej wyzwaniom stojącym

przed zawodami prawniczymi w Europie. Organizatorzy spotkania przedstawili także informację o wyborze Artura Wierzbieckiego z OIRP Poznań na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka FBE.

W seminarium poświęconym tematyce prawa rodzinnego oprócz zaproszonych gości zagranicznych uczestniczyli również radcowie prawni, aplikanci radcowscy i adwokaci z całej Polski. Uroczystego otwarcia i powitania gości dokonał Andrzej Kaliński, dziekan OIRP w Białymstoku, który również pełnił funkcję moderatora podczas wystąpień prelegentów. Panele seminarium składały się z pięciu sekcji: czterech wystąpień i panelu dyskusyjnego. Na program nad zagadnieniami europejskiego prawa rodzinnego w praktyce polskich i europejskich prawników złożyły się wystąpienia prelegentów prezentujących polskie i zagraniczne standardy.

**Jacek Klimowicz,**  
sekretarz OIRP w Białymstoku

■ Organizatorem XXVI Ogólnopolskiej Letniej Spartakiady Prawników w tym roku była Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie. Spartakiada odbywała się na terenie i w obiektach SGGW. W 62 konkurencjach sportowych rywalizowało ok. 600 zawodników. Ta jedna z największych imprez świata prawniczego nie tylko pozwala zmierzyć się na polu sportowym, ale daje też możliwość wspaniałej zabawy i integracji środowiska. Różnorodność dyscyplin



# dune

RESORT



## APARTAMENTY DUNE: WYGODA, PRESTIŻ I ZYSK

Czas jest wartością deficytową, a my nie do końca jesteśmy panami naszego kalendarza. Nieprzewidziane sprawy, pilne zlecenia kluczowych klientów mogą nagle zburzyć plany. I oto zamiast kilku wymarzonych tygodni urlopu mamy do dyspozycji raptem parę razy po kilka dni wolnych. Jak je spożytkować najlepiej? Podpowiadamy: „u siebie” nad morzem. Prywatny apartament przestał być marzeniem najzamożniejszych. Może być źródłem komfortu, a przy tym prestiżową i zyskową inwestycją.

Jak mówią statystyki, 60 proc. Polaków spędzających wakacje w kraju, wybiera morze. Tak jest od lat. Rosną jednak wymagania stawiane bazie wypoczynkowej. Polacy poszukują wygody. Znajdują ją m.in. w nowych apartamentowcach.

Jedni kupują apartamenty wyłącznie na własny użytek, inni z myślą o zarabianiu na wynajmie. Ci ostatni wychodzą z założenia, że skoro można uzyskać kredyt hipoteczny z oprocentowaniem niższym niż 4 proc. rocznie, a apartament przynosi 6–7 procent, a czasami nawet ponad 10 procent, to nie ma się nad czym zastanawiać.

Przykład apartamentowca Dune A w Mielnie (pierwsza część kompleksu Dune Resort) pokazuje, że dobra lokalizacja i powierzenie

wynajmu profesjonalistom dają gwarancję uzyskania oczekiwanego, stabilnego dochodu. Dune A działa od dwóch lat. Mieści 114 mieszkań wakacyjnych. Ich właściciele w większości przystąpili do programu wynajmu, zaoferowanego przez dwie niezależne od dewelopera firmy. Statystyki pokazują, że stale rośnie średnia liczba dni, w których z apartamentów korzystają turyści. Jeden z nich był w ciągu ostatnich 12 miesięcy wynajęty przez 213 dni! Najwyższy przychód za jeden z lokali w minionym roku wyniósł ponad 70 tys. zł.

Firmus Group, deweloper budujący obecnie w Mielnie drugą część Dune Resort (Dune B, 151 mieszkań), rozpoczął właśnie sprzedaż zaplanowanych w niej apartamentów. Najmniejsze – typu studio, najczęściej traktowane są jako potencjalna inwestycja pod wynajem. Dostępne są w cenie od 350 tys. zł, z pełnym wykończeniem, zabudową kuchenną i klimatyzacją.

Obecna inwestycja Firmusa dostarcza dodatkowych argumentów na rzecz atrakcyjności zakupu z opcją wynajmu. Powstaje w niej bowiem strefa SPA z zespołem krytych basenów, restauracja i cocktail bar. Wszystko to dopełni ofertę Dune A, gdzie działa już restauracja z kawiarnią, sala fitness, gabinet kosmetyczny, całodobowa recepcja z ochroną oraz podziemna

hala garażowa. Na zewnątrz zaś znajdują się dwa baseny z podgrzewaną wodą i plac zabaw dla dzieci.

Dune stoi dosłownie na wydmie, tuż przy promenadzie spacerowej. Unikalna lokalizacja to jeden z wyróżników inwestycji. Z tarasów obu budynków można zejść wprost na plażę. Latem komfort wypoczynku na niej zapewnia klub plażowy – Dune Beach Club & Lounge, który umożliwia wynajęcie leżaków i koszy plażowych, zamówienie posiłków i napojów bezpośrednio na plażę.

Dune Resort to realizacja celu dewelopera: w każdym aspekcie zaproponować jakość niedostępną gdziekolwiek w Polsce. Dune to nowy standard nie tylko na środkowym wybrzeżu. Przypomina luksusowe apartamentowce Lazurowego Wybrzeża albo Florydy. Ale to wciąż nasz, swojski Bałtyk. Z pięknym krajobrazem, jasnymi plażami, zapachem sosnowego lasu. Dostępny dla mieszkańców dużych miast po paru godzinach jazdy samochodem. O ile sympatyczniej jest wypoczywać nad nim, korzystając z własnego „drugiego domu”.

Szczegółowe informacje:  
Biuro Sprzedaży Firmus Group  
tel. 94 342 22 22  
[www.mielno-dune.pl](http://www.mielno-dune.pl)

OCJR, oraz Mircea Romocia, dyrektor Wydziału Zagranicznego OCJR (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl))

■ 30 lipca 2015 r. Krajowa Rada Radców Prawnych na nadzwyczajnym posiedzeniu przyjęła stanowisko w sprawie dalszych prac nad projektami rozporządzeń ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl))

■ Prezes KRRP 29 lipca 2014 r. przyjął Krzysztofa Stępkowskiego, nowego prezesa Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA Poland.

■ 24 lipca Barbara Kras, sekretarz KRRP, spotkała się z Carlosem Fuentenebro Zabala, dziekanem Rady Adwokackiej w Bilbao. Rozmawiano o praktycznej realizacji porozumienia o współpracy, łączącego obydwie samorządy, w tym rozważano możliwość wspólnego wystąpienia o dofinansowanie programu seminarium z prawa europejskiego we współpracy z europejskimi organizacjami prawniczymi. Dyskutowano też o zorganizowaniu szkolenia w Polsce. Radca prawny Stefan Mucha został rzecznikiem prasowym Krajowej Rady Radców Prawnych. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od czerwca 2010 r. pełni funkcję dziekana Rady OIRP w Toruniu oraz zastępcy redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Radca Prawny”.

■ 16 i 17 lipca w Warszawie odbyło się robocze posiedzenie Prezy-

dencji Rady Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE. Z jej członkami spotkał się Dariusz Sałajewski, prezes KRRP.

■ 15 lipca br. na dwóch posiedzeniach komisji senackich – Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej procedowana była uchwalona przez Sejm ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej społeczeństwa.

W obu posiedzeniach ze strony KRRP udział wzięli wiceprezes Arkadiusz Bereza. Po raz kolejny zajął on krytyczne stanowisko wobec wprowadzonej do projektu – w porównaniu z pierwotnym przedłożeniem rządowym – zmiany w zakresie dopuszczenia do świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej w ramach punktów prowadzonych przez organizacje pozarządowe tzw. magistrów prawa z trzyletnim doświadczeniem, wskazując że regulacja taka jest szkodliwa przede wszystkim dla beneficjentów nieodpłatnej pomocy prawnej. Uchwalona ustawa odmawia im bowiem prawa do otrzymania nieodpłatnej pomocy prawnie finansowanej z budżetu państwa na takim samym – profesjonalnym – poziomie, doprowadzając do ich dyskryminacji ze względu na podmiot udzielający pomocy w ramach systemu. Przyjęcie takiego rozwiązania grozi dekompozycją całego systemu nieodpłatnej pomocy prawnej.

■ 13 lipca 2015 r. w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi odbyło się spotkanie Borysa Budki, ministra sprawiedliwości, z przedstawicielami łódzkiego samorządu radców prawnych oraz łódzkiej adwokatury. W spotkaniu udział wzięła Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP (więcej na [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)).

## OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP



Fot. OIRP Warszawa

umożliwia każdemu zaprezentowanie siebie, bo konkurencje to nie tylko lekkoatletyka czy gry zespołowe, ale również rzut kaloszem, przeciąganie liny czy kręgle.

Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Sportu i Turystyki objęło spartakiadę honorowym patronatem. W dniu rozpoczęcia imprezy organizatorzy gościli Borysa Budkę, ministra sprawiedliwości, oraz Dariusza Sałajewskiego, prezesa KRRP.

Zawody sportowe wzbogacił obszerny program imprez towarzyszących, a kilkudniowe zmagania sportowe zakończył bal sportowca na Stadionie Narodowym.

■ W Mrągowie odbyła się finałowa edycja cyklu Volvo Triathlon Series. Jest to jedna z najbardziej prestiżowych imprez w Polsce, skupiająca kilka tysięcy triathlonistów. Cykl składa się z czterech startów na terenie całego kraju – w tym finałowej edycji, którą od zawsze kończy występ w Mrągowie.

Na starcie, na trzech dystansach (formuła 1/2; 1/4; i 1/8 Ironman), stanęło ponad 500 zawodników. Wszyscy pragnęli zakończyć triathlonowy sezon z najlepszym wynikiem; dla wielu było to bowiem pożegnanie z triathlonem w tym roku; dla innych zaś rozpoczęcie przygody.

W naszej drużynie bezkonkurencyjna okazała się aplikantka radcowska Emilia Domańska (OIRP Olsztyn), która po zdobytym niedawno tytule mistrzyni Polski prawników w Bydgoszczy nie dała szans rywalkom i w Mrągowie na dystansie sprinterskim zajęła pierwsze miejsce OPEN (ze wszystkich startujących kobiet). Życiowy sukces odniósł radca prawny Piotr Brzozowski, który na dystansie sprinterskim zajął 3. miejsce w swojej kategorii wiekowej i doskonałe, 7. miejsce OPEN. Jednakże największym zaskoczeniem i ogromnym sukcesem okazał się udział dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie na dystansie Half Ironman. Wiele osób marzy, aby po latach ciężkiego treningu uzyskać tytuł „Half-Ironman”. Naszemu dziekanowi udało się to już w drugim starcie.

# LexRaty.pl

## Jak skutecznie reklamować kancelarię?

SERIALOWI PRAWNICY NIGDY NIE NARZEKAJĄ NA BRAK KLIENTÓW. JEDNAK RZECZYWISTOŚĆ JEST BARDZIEJ SKOMPLIKOWANA. WIĘKSZOŚĆ FORM REKLAMOWYCH NIE JEST ODPOWIEDNIA ZE WZGLĘDU NA ETYKĘ ZAWODOWĄ I OBOWIĄZUJĄCĄ TRADYCJĘ. JAK ZATEM PRZYCIĄGAĆ DO KANCELARII NOWYCH KLIENTÓW?

### Reklama dla prawników

Warto zajrzeć na portal LexRaty.pl, który oferuje ciekawą formę promowania kancelarii. Opcja rozłożenia na raty kosztów obsługi prawnej z pewnością jest niezwykle atrakcyjna dla potencjalnych klientów. Z portalu korzysta już 400 kancelarii w Polsce, a jego popularność wciąż rośnie w zaskakującym tempie. Już w pierwszym miesiącu działania serwisu odnotowano aż 1,5 miliona wyświetleń reklam graficznych, ponad 150 tysięcy wyświetleń reklam tekstowych i aż 30 tysięcy odsłon klipów reklamowych na YouTube i Vimeo. LexRaty.pl to doskonale rozwiązanie nie tylko dla poszukujących wsparcia prawnego, ale przede wszystkim dla wszystkich prawników, którzy szukają skutecznej formy dotarcia do nowych klientów.

### Buduj markę Twojej kancelarii

LexRaty.pl oferuje także kompleksowe wsparcie marketingowe, poparte doświadczeniem i wnikliwą analizą rynku usług prawniczych w Polsce. Aby skutecznie budować rozpoznawalność kancelarii, należy zacząć od stworzenia strony internetowej. Samodzielne poszukiwanie odpowiedniej firmy, która wykona witrynę czy zajmie się promocją w *social media* i jednocześnie będzie doskonale znała specyfikę branży prawniczej, jest nie lada wyczynem. Z pomocą przychodzi serwis LexRaty.pl, który proponuje atrakcyjne dodatki do kont Premium i Premium VIP.



**Zbigniew Machowski**  
radca prawny, twórca portalu LexRaty.pl.

– *Wiele kancelarii nie ma nawet strony internetowej, a jest to podstawowe narzędzie reklamy. W ramach kont Premium i Premium VIP udostępniamy naszym klientom nowoczesną witrynę z prostym w obsłudze systemem zarządzania treścią, który pozwala na samodzielne zarządzanie stroną. W razie potrzeby cały proces odbywa się przy wsparciu naszych specjalistów. Dodatkowo, kancelarie otrzymują adres*

*www oraz hosting na potrzeby strony i skrzynki e-mail, zapewniamy obecność kancelarii w wyszukiwarce w aplikacji mobilnej LexRaty.pl, a także oferujemy szkolenie z marketingu internetowego i wiele innych opcji, które pomogą podnieść prestiż kancelarii i przyciągnąć nowych klientów – wyjaśnia mecenas Zbigniew Machowski, twórca portalu LexRaty.pl.*

### Szansa dla Twojej kancelarii

Ogromny wzrost konkurencji i pojawienie się na rynku firm, które oferują „doradztwo prawnicze” bez uprawnień radcowskich czy adwokackich to ogromne wyzwanie dla małych i dużych kancelarii. Warto postawić na budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, a LexRaty.pl jest idealnym rozwiązaniem dla wszystkich, którzy chcą zyskać nowych klientów i profesjonalnie promować swoją kancelarię. Stwórz silną i rozpoznawalną markę swojej kancelarii z LexRaty.pl.

**LEXRATY®** Masz pytania? Zadzwoń: 22 185 55 14

Wykup konto Premium lub Premium VIP i odbierz nowoczesną stronę WWW typu One Page dla swojej kancelarii.

Strona WWW typu One Page za 0 zł!

RWD CMS Subdomena + hosting

**LexRaty.pl**



W ZWIĄZKU Z PUBLIKACJĄ  
„SZTUKA DIALOGU”, KTÓRĄ  
ZAMIEŚCILIŚMY W POPRZEDNIM  
NUMERZE „RADCY PRAWNEGO”,  
W BIEŻĄCYM WYDANIU  
PUBLIKUJEMY REPLIKĘ  
SYGNOWANĄ PRZEZ DANUTĘ  
KOSZYK-CIAŁOWICZ,  
DZIEKANA RADY OIRP W KRAKOWIE,  
ORAZ ANNĘ SOBCZAK, WICEDZIEKANA.

REDAKCJA

# 0 sztuce dialogu raz jeszcze

Szanowny Panie Prezesie,

W związku z przesłanym w dniu 17 czerwca 2015 r. z biura Krajowej Izby Radców Prawnych na adres Dziekan Danuty Koszyk-Ciałowicz maila wraz z załączonym pismem sygnowanym przez Pana Prezesa, a odnoszącym się do naszego stanowiska doręczonego w dniu 12 czerwca 2015 r. do KRRP w przedmiocie wypowiedzi medialnych Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, z satysfakcją odbieramy fakt, iż w dniu 13 czerwca 2015 r. Krajowa Rada Radców Prawnych zajęła stanowisko w przedstawionych przez nas sprawach, pomimo tego, iż nasze pismo nie zostało w trakcie posiedzenia nie tylko zaprezentowane, ale nawet wspomniane, a inicjatywa w przedmiocie zdecydowanego zaakcentowania poglądów naszego samorządu wyszła od samego Prezesa KRRP, który zapewne pismo nasze otrzymał i wyciągnął z niego wnioski.

Nie sposób jednak nie odnieść się do treści korespondencji doręczonej nam w dniu 17 czerwca br. Przede wszystkim pragniemy podkreślić, że z uwagą zapoznaliśmy się zarówno z publikacjami prasy ogólnopolskiej, jak i z informacjami zamieszczanymi na stronie internetowej Krajowej Izby Radców Prawnych, a nadto aktywnie uczestniczymy w pracach Krajowej Rady Radców Prawnych. Nie sposób zatem zarzucić nam „wybiórcze” czy też „fragmentaryczne” postrzeganie działalności organów krajowych samorządu radców prawnych. Oczekujemy natomiast, że wszelkie, nawet jednostkowe i wybiórcze, ale nierzetelne publikacje będą prostowane i to bynajmniej nie w formie oświadczeń wydawanych przez cytowanego w tych publikacjach Prezesa KRRP, które to oświadczenia kierowane są

do ograniczonego kręgu odbiorców. Tak jak to wskazywałyśmy w treści naszego stanowiska z 12 czerwca 2015 r., wypowiedź zamieszczona w „Dzienniku Gazecie Prawnej” 3 czerwca br., o ile nie polegała na prawdzie, z uwagi na jej ciężar gatunkowy winna być natychmiast przedmiotem stanowczych działań zmierzających chociażby do jej sprostowania w trybie ustawy Prawo prasowe, o innych możliwościach, znanych Prezesowi Krajowej Rady Radców Prawnych, będącemu radcą prawnym, nie wspominając i odpowiedniego przekazu skierowanego zarówno do członków naszego samorządu, jak i do tych, na których współpracy w danej sprawie powinno nam zależeć (w tym przypadku – do samorządu adwokackiego). Niestety, nic takiego nie nastąpiło, a przynajmniej informacja w tej materii do nas nie dotarła. Warto przy tym zauważyć, że samo powołanie się w piśmie z 17 czerwca br. na fakt transmitowania przebiegu posiedzenia komisji, w czasie której rzekomo padły słowa wykorzystane następnie przez „Dziennik Gazetę Prawną” w internetowej telewizji sejmowej, której medialny odbiór jest znikomy (w przeciwieństwie do „Dziennika Gazety Prawnej”) w żaden sposób nie wpływa ani na odbiór wypowiedzi przytoczonych przez DGP w dniu 3 czerwca 2015 r., ani na to, że należało w zaistniałej sytuacji zaniechać podjęcia kroków prawnych, o których mowa powyżej.

W tym miejscu należy przejść do polityki informacyjnej prowadzonej w stosunku do członków samorządu, w szczególności zaś w stosunku do członków Krajowej Rady Radców Prawnych. Otóż, próżno by szukać w dostępnych źródłach (w tym wskaza-

nych w piśmie Prezesa KRRP z 17 czerwca br. jako tych, których niżej podpisane nie znają) jakichkolwiek informacji na temat tego, jakiej treści projekt rozporządzenia w sprawie stawek za czynności radców prawnych został złożony Ministrowi Sprawiedliwości. Nie znajdzie się również nigdzie wiadomości o tym, kto i do czego przekonywał członków samorządu adwokackiego w związku z projektem rozporządzenia (o czym jest mowa w komentowanym piśmie Prezesa KRRP z 17 czerwca 2015). Niestety, samo stwierdzenie Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, zawarte w tym piśmie, że „...nie uległo zmianie wcześniej przyjęte stanowisko...” i dlatego „...sprawa nie była ostatnio wprowadzana pod obrady Krajowej Rady Radców Prawnych...” nie jest wystarczające i nie pozwala z nadzieją oczekiwać na to, iż każde posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych (bądź też materiały przesyłane przed posiedzeniem) będzie obejmowało rzetelną informację na temat spraw najistotniejszych dla radców prawnych i tego, w jaki sposób organy krajowe dążą do ich załatwienia.

Dlatego też zwracamy się o to, ażeby pozostały do końca bieżącej kadencji okres został wykorzystany między innymi na poprawę polityki informacyjnej i medialnej. Niestety, ze smutkiem obserwujemy, że w tej dziedzinie dość mocno cofnęliśmy się w stosunku do poprzedniej kadencji, ale wierzymy, że jest zarówno czas, jak i wola ku temu, żeby to zmienić.

Z poważaniem

**Danuta Koszyk-Ciałowicz**  
Dziekan OIRP w Krakowie  
**Anna Sobczak**

Wicedziekan OIRP w Krakowie

# Pod Niebieskim Parasolem bezpiecznie



**K**rajowa Rada Radców Prawnych po raz szósty zorganizowała na terenie całego kraju akcję bezpłatnej pomocy prawnej – Niebieski Parasol. W tym roku pierwszy raz akcja miała dwie odsłony. Pierwsza część, jednodniowa, odbyła się 18 kwietnia, druga, całotygodniowa, pomiędzy 14 a 19 września 2015 r. Obie edycje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i popularnością. Tegoroczna akcja odbywała się pod hasłem „Bądź mądry przed szkodą. Praca–rodzina–biznes”, a honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Radcowie prawni udzielali profesjonalnych porad w sprawach rodzinno-opiekuńczych, z prawa pracy, prawa cywilnego czy egzekucyjnego. Pojawiały się też pytania w sprawach karnych (z uwagi na nowo nabyte uprawnienia radców), ale w tym roku było ich jeszcze niewiele. Najczęściej padające pytania dotyczyły spraw spadkowych, alimentacyjnych, rozwodowych, umów najmu czy egzekucji należności wynikających ze źle podpisanej umowy. Spotkania takie uczą, iż niejednokrotnie wizyta u specjalisty jest bardzo ważna, a rzeczowa porada może uchronić od konsekwencji źle podjętych decyzji. Korzystanie z usług radców prawnych pozytywnie wpływa na sprawne rozwiązanie problemu i uniknięcie dalszych problemów prawnych. Często ludzie przychodzą po poradę dopiero wtedy, gdy dany problem jest mocno zaawansowany, a jego rozwiązanie czasochłonne i długoterminowe. Ale i w takich sytuacjach radcowie próbują wskazać odpowiednią drogę. Korzystanie z usług radców prawnych pomaga w szybszym rozwiązaniu problemu i chroni przed komplikacjami.

Porady prawne udzielane były w siedzibach izb, w wyznaczonych kancelariach oraz w niektórych urzędach miejskich, sta-

rostwach powiatowych czy urzędach gmin. Wykazy miejsc i godzin przyjęć były zawsze aktualizowane na stronach www poszczególnych izb okręgowych. Tym razem nawet w niewielkich miejscowościach można było skorzystać z tej oferowanej przez radców prawnych pomocy.

W ramach promocji akcji Barbara Kras, sekretarz KRRP, wraz z radcami prawnymi zatrudnionymi w Krajowej Radzie Radców Prawnych – Anną Sękowską i Ireneuszem Misiejukiem oraz aplikantką radcowską Anną Suską – udzielali porad prawnych w kawiarence TVN w trakcie programu „Dzień dobry TVN”. Podczas dyżuru (3 godziny) kawiarenkę odwiedziło ok. 25 osób, co wskazuje na duże zainteresowanie i potrzebę organizowania takich przedsięwzięć.

Tegoroczna akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno osób, które chciały uzyskać profesjonalną poradę prawną, jak i mediów. Zajrzyjmy do poszczególnych okręgowych izb radców prawnych, by przekonać się, o co pytali zainteresowani i w jaki sposób o akcji informowały media.

■ W OIRP Białystok porady były udzielane zarówno w siedzibie izby, jak i m.in. w starostwach powiatowych w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Ełku, Giżycku, Gołdapi, Kolnie, Mońkach, Zambrowie, Suwałkach i Łomży. Na zainteresowanych czekało 65 radców prawnych i 25 aplikantów. Łącznie udzielono ok. 760 porad. Jak można było przypuszczać, dominowała problematyka związana z prawem cywilnym, a w tym z prawem spadkowym, prawem ubezpieczeń społecznych oraz prawem rodzinnym i opiekuńczym. Udzielono także sześciu porad w sprawach karnych. O akcji informowała telewizja i prasa lokalna, a także lokalne portale internetowe.

■ Na terenie OIRP Wrocław Niebieski Parasol zawitał m.in. do budynku Starej Giełdy we Wrocławiu, parku miejskiego w Strzelinie, a także do urzędów miast w Oleśnicy, Oławie i Wołowie oraz do Starostwa Powiatowego w Trzebnicy. Z porad skorzystały 224 osoby, które najwięcej pytań zadaly na temat prawa rodzinnego i opiekuńczego, spadkowego i administracyjnego. Udzielono też dziewięciu porad w sprawach karnych. Informacje



Fot. Jacek Barcz

BARBARA KRAS, sekretarz KRRP

VI edycja akcji Niebieski Parasol była znaczącym wydarzeniem, widocznym w skali całego kraju. W tym roku po raz pierwszy akcja odbywała się w dwóch terminach: 18 kwietnia i 14–19 września. Tegoroczny Niebieski Parasol cieszył się dużym zainteresowaniem – z porad skorzystało wiele osób, które pytały o konkretne sprawy i otrzymały profesjonalną pomoc prawną.

Akcja Niebieski Parasol jest sukcesem naszego samorządu, znakomicie wpisuje się w proces edukacji prawnej i pomaga w realizacji ustawy o bezpłatnej pomocy prawnej. Uczestnictwo radców prawnych i ich zaangażowanie w tę akcję pomoże w upowszechnianiu bezpłatnych porad prawnych, które po 1 stycznia 2016 r. będą realizowane w tworzonych 1500 punktach na terenie kraju.

o akcji ukazały się w telewizyjnych „Faktach Wrocławskich”, „Gazecie Wrocławskiej”, „Dolnośląskiej Gazecie Wyborczej”, a także w Radiu Wrocław oraz na lokalnych portalach internetowych.

■ Bydgoska izba rozpostarła Niebieski Parasol nie tylko w Bydgoszczy i Pile, ale również w Solcu Kujawskim. W akcji wzięło udział 56 radców prawnych i 7 aplikantów, a udzielono ok. 200 porad. Tak jak w innych izbach, przeważały pytania o prawo rodzinne, prawo pracy i spadkowe, ale były również pytania dotyczące spraw komorniczych czy spraw karnych. O akcji informowała TVP Oddział Bydgoszcz, Regionalne Radio Pomorza i Kujaw i prasa lokalna.

■ Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu rozpropagowała i prowadziła akcję w 46 miejscach w całej Wielkopolsce. Niebieski Parasol trafił m.in. do Śremu, Grodziska Wielkopolskiego, Kalisza, Pleszewa, Konina Leszna, Jarocina, Gołuchowa i Opatówka. W akcji uczestniczyło 89 radców prawnych oraz 19 aplikantów. Z ich porad skorzystało 1020 osób. Akcja była szeroko reklamowana w prasie, radiu i telewizji. Także przez lokalne portale internetowe.

■ W izbie rzeszowskiej w akcji aktywnie uczestniczyło 77 radców prawnych i 10 aplikantów. Łącznie udzielili 493 porad. Telewizja, radio i prasa lokalna na bieżąco informowały o dacie udzielania porad w poszczególnych placówkach. Gościny prawnikom udzieliły urzędy miast w Rzeszowie, Przemyślu, Jasle, Jarosławiu, Brzozowie i Sokołowie Małopolskim oraz Starostwo w Lesku i Urząd Gminy w Przeworsku. Najbardziej popularne pytania dotyczyły prawa spadkowego, pracy i rodzinnego.

■ W Krakowie 68 radców prawnych i 8 aplikantów radcowskich udzieliło porad 287 osobom. Punkty Niebieskiego Parasola otworzono m.in. w siedzibie OIRP, Centrum Kultury w Proszowicach, a także w urzędach miast w Dębicy, Gorlicach, Limanowej, Nowym Sączu i Nowym Targu. Pytano głównie o prawo cywilne, zwłaszcza spadkowe i rodzinno-opiekuńcze. Akcja była szeroko reklamowana w mediach. Materiał promocyjny ukazał się m.in. w „Gazecie Krakowskiej”, telewizji (Kronika Krakowska), lokalnej telewizji w Dębicy oraz w wielu czasopiśmie (np. w „Nowinach Rzeszowskich”) oraz lokalnych portalach internetowych.

■ Radcowie izby gdańskiej udzielali porad w punktach rozmieszczonych w kilku mia-



Fot. OIRP Rzeszów

stach: Wejherowie, Kościerzynie, Tczewie, Kwidzynie, Starogardzie Gdańskim i, oczywiście, w samym Gdańsku. Udzielono ok. 355 porad. Najwięcej pytań dotyczyło prawa cywilnego, w tym prawa spadkowego i opiekuńczo-rodzinnego. W akcji wzięło udział 42 radców prawnych i 15 aplikantów. Tak jak w innych miastach, o radcowskiej inicjatywie informowało radio i telewizja oraz prasa regionalna.

■ Izba kielecka trafiła z Niebieskim Parasolem do urzędów miast w Stalowej Woli, Radomiu, Tarnobrzegu i Sandomierzu, a także do Staszowa. Porad udzielono 188 osobom, które najbardziej zainteresowane były prawem rodzinno-opiekuńczym i spadkowym. W akcji wzięło udział 87 radców prawnych oraz 5 aplikantów. Niebieski Parasol był wielokrotnie reklamowany zarówno w telewizji lokalnej, jak i w radiu i kieleckiej prasie.



Fot. Artur Krewniak, OIRP Kraków

■ Koszalin, Słupsk, Bytów, Kołobrzeg i Sławno to tylko część miejscowości (w sumie było ich 13), w których OIRP Koszalin prowadziła działalność poradnictwa prawnego w ramach akcji Niebieski Parasol. Gościny w tych miastach udzieliły radcom przede wszystkim urzędy miast i gmin. Do akcji przystąpiło 34 radców prawnych i udzieliłi oni ok. 200 porad. Informacje o bezpłatnych poradach prawnych ukazały się m.in. w „Głosie Koszalińskim”, „Głosie Pomorza”, Radiu ZET oraz w radiu i prasie lokalnej. Największym zainteresowaniem cieszyło się prawo alimentacyjne, pytano o egzekucje komornicze, były pytania o sprawy pracownicze, a bardzo sporadycznie o sprawy karne.

■ Niebieski Parasol w Szczecinie cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Porad prawnych radcowie udzielali w siedzibie OIRP, ale również w Urzędzie Miasta Pyrzyce i w Urzędzie Gminy w Kołbaskowie. Akcja zagościła również w Berlinie, gdzie jedna z kancelarii udzielała porad prawnych z zakresu prawa niemieckiego. W sumie ok. 90 radców prawnych udzieliło 400 porad. Akcja nagłośniona była w lokalnych mediach, zwłaszcza w „Kurierze Szczecińskim” i TV Oddział w Szczecinie, na stronach internetowych sądów i urzędów publicznych; tam też zamieszczony był dokładny wykaz miejsc i godzin przyjmowania petentów.

■ Okręgowa Izba Radców Prawnych w Wałbrzychu udzielała porad zarówno w swojej siedzibie, jak i w Urzędzie Miasta w Polanicy-Zdroju. Także radcy prowadzący kancelarie prawne oczekiwali na chętnych. Z porad skorzystały 173 osoby. I tu „wygrało” prawo rodzinno-opiekuńcze i spadkowe, chociaż były też pytania z innych dziedzin. Informacje o akcji ukazały się w Telewizji Wałbrzych, w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu oraz wałbrzyskim Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej.

■ Niezwykle udało się akcja w OIRP Lublin. W porównaniu z poprzednim rokiem prawie dwukrotnie zwiększyła się liczba udzielonych porad. W tym roku porad udzielono 941 osobom. Uczyniło to 105 radców i 17 aplikantów radcowskich. Niebieski Parasol otworzył się w siedzibie izby, a także w Urzędzie Miasta w Lublinie oraz starostwach w Łęcznej, Parczewie, Lubartowie, Biłgoraju i Kraśniku. Dominowało prawo cywilne z prawem rodzinno-opiekuńczym i prawem pracy, ale było także 33 zainteresowanych prawem karnym. Akcja była szeroko reklamowana w mediach,

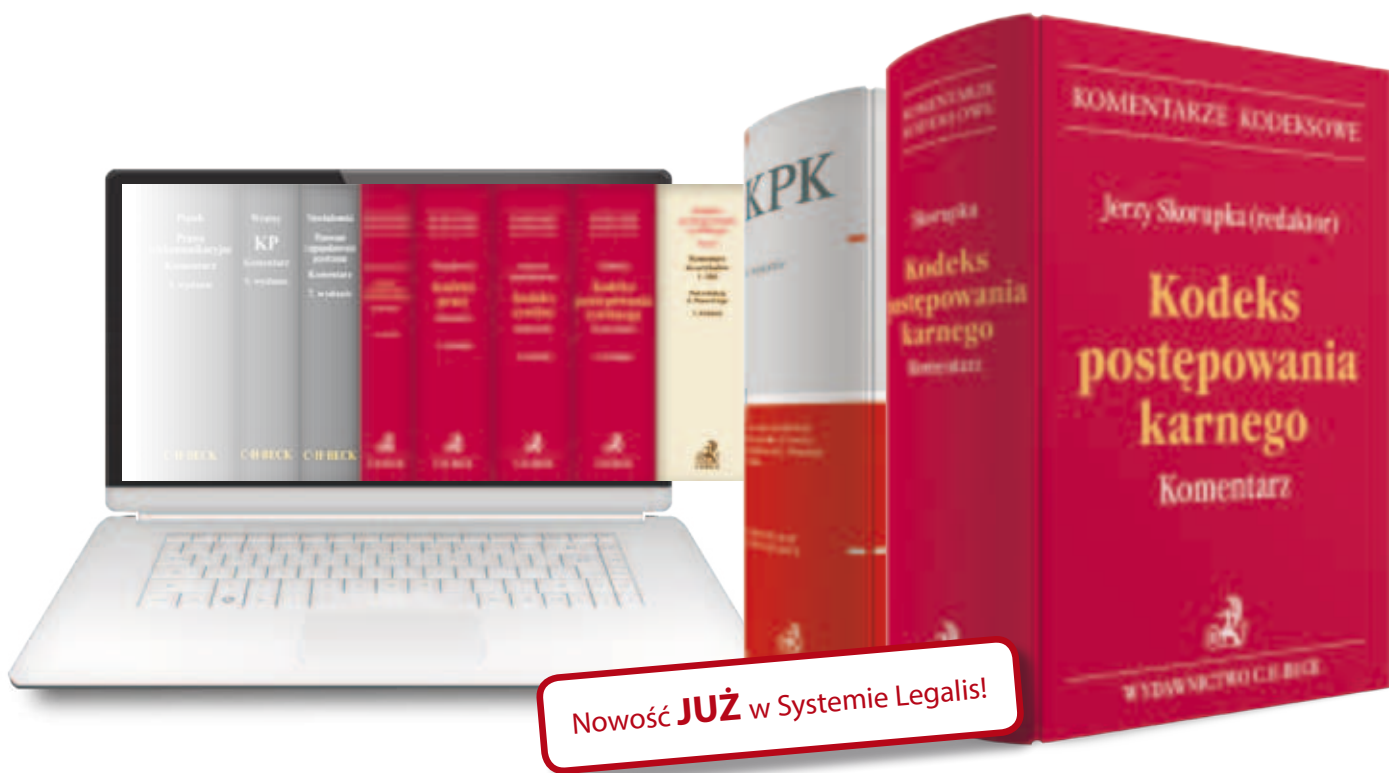




**Legalis**  
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H. BECK

**Lider w obszarze prawa i postępowania karnego**



Stan prawny na 1 lipca 2015 r.

m.in. w TV Lublin, TV Lubartów, Radiu Lublin, Polskim Radiu, Radiu Eska, a także w prasie i na lokalnych internetowych portalach.

■ Łódzka izba odnotowała 152 porady prawne, udzielone przez 87 radców prawnych i 3 aplikantów. Najczęściej zadawane pytania, tak jak w innych miastach, dotyczyły prawa cywilnego. Pytano zwłaszcza o sprawy spadkowe, problemy rodzinno-opiekuńcze i sprawy administracyjne. O akcji i miejscach, w których była realizowana, informowała prasa i telewizja regionalna.

■ Niebieski Parasol w Opolu to 529 udzielonych porad przez 99 radców prawnych



Fot. OIRP Lublin

i 27 aplikantów. Przeważały pytania z prawa cywilnego, a wśród nich z prawa opiekuńczego, prawa pracy, o sprawy spadkowe

i lokatorskie, ale trafiały się pytania o sprawy karne. Akcja była szeroko rozpropagowana, a porad udzielano m.in. w urzędach w Radłowie, Kłobucku oraz Prudniku i Lublińcu.

■ W Olsztynie akcja odbywała się nie tylko w siedzibie izby. Radcowie prawni zostali też zaproszeni do wielu urzędów państwowych, m.in. do starostw powiatowych w Szczytnie, Mrągowie i Pułtusku, do urzędów w Ciechanowie, Działdowie, Płońsku, Mławie i Żurminie. O datach i godzinach informowała telewizja, prasa i radio. W akcji wzięło udział 61 radców i 9 aplikantów. Udzielono 417 porad. Dominowały pytania z prawa cywilnego, ale pojawiły się też (16 pytań) pytania z prawa karnego.

■ Z kolei w izbie katowickiej z porad Niebieskiego Parasola skorzystało stosunkowo niewiele osób, i to mimo że o akcji informowało lokalne radio, a także TVP Katowice, TV Sfera oraz lokalne portale internetowe, również strony kancelarii radcowskich. Informacja zawitała także do MOPS oraz szkół i przedszkoli. Porad udzielano również mailowo. W Katowicach ocenia się, iż mimo promocji w najważniejszych mediach, to jednak nie była ona wystarczająca. Być może, przyczyną takiego stanu rzeczy była zbyt późna informacja o akcji.

■ W Toruniu w akcji wzięło udział 26 radców i 5 aplikantów radcowskich, którzy udzielili porad około 100 osobom, głównie w kwestiach prawa rodzinno-opiekuńczego i lokalowego. Akcja była reklamowana na 5 telebimach oraz w dodatku do dziennika „Nowości”.

■ W OIRP Zielona Góra 20 radców udzieliło porad 42 osobom. Akcję promował reportaż telewizyjny w TVP Gorzów Wielkopolski, a także lokalne radia.

W sumie we wrześniowej edycji Niebieskiego Parasola udział wzięło około 1100 radców i 200 aplikantów radcowskich, którzy udzieliли około 6,5 tys. porad.

(cym), (mer)



Honorowy Patronat  
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej



Krajowa Rada Radców Prawnych i Okręgowe Izby Radców Prawnych  
zapraszają na dni bezpłatnych porad prawnych

Niebieski  
Parasol  
J  
2015



## Dni bezpłatnych porad prawnych

Bądź mądry przed szkodą

PRACA – RODZINA – BIZNES

# Trzeci etap deregulacji

## – nowe możliwości dla kancelarii prawnych

*Ustawa z 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustaw regulujących dostęp do wykonywania niektórych zawodów wprowadziła liczne zmiany również w zawodach atrakcyjnych z punktu widzenia radcy prawnego. Nowe możliwości biznesowe dla kancelarii prawnych stały się faktem.*

Jednym z „uwolnionych” zawodów – choć z pewnością określenie to jest nazbyt dosadne – jest zawód rzecznika patentowego. Podczas wielomiesięcznych dyskusji w komisjach sejmowych przedstawiciele środowiska rzecznikowskiego przekonywali o szkodliwości projektowanych zmian. Podnoszono, iż zawód rzecznika patentowego wymaga wyjątkowych kwalifikacji, nie tylko prawnych, ale także technicznych, zwłaszcza w postępowaniach przed Urzędem Patentowym oraz sądami w sprawach dotyczących wynalazków i wzorów użytkowych. Zdaniem przedstawicieli Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, „uwolnienie” zawodu rzecznika patentowego spowoduje znaczny spadek jakości świadczonych usług w obszarze praw własności intelektualnej. Mimo burzliwej dyskusji oraz licznych apeli o odrzucenie projektowanej nowelizacji została ona uchwalona przez Sejm, a 27 sierpnia 2015 r. podpisana przez Prezydenta RP.

Własność intelektualna to dziedzina, która rozwija się bardzo dynamicznie, choć w Polsce nadal niewielki odsetek przedsiębiorstw zwraca uwagę na ochronę własnych praw IP. Wyraźnie widoczny jest jednak wzrost liczby nowych zgłoszeń znaków towarowych, wynalazków oraz wzorów do ochrony w Urzędzie Patentowym RP. W dotychczasowym stanie prawnym pełnomocnikiem w postępowaniu zgłoszeniowym mógł być jedynie rzecznik patentowy. Ustawa deregulacyjna stan ten nieznacznie zmieniła, umożliwiając radcom prawnym oraz adwokatom reprezentowanie klientów w postępowaniu

zgłoszeniowym przed Urzędem Patentowym, jednak tylko w sprawach dotyczących znaków towarowych.

Rola kancelarii prawnej nie powinna jednak ograniczać się tylko do zgłoszenia znaku towarowego do ochrony. Wartość praw IP ujawnia się bowiem dopiero w procesie umiejętnego zarządzania nimi. Jest to proces wieloetapowy, ciągły, wymagający wiedzy i odpowiednich narzędzi. Warto wspomnieć choćby o jednym z elementów zarządzania prawami IP, w tym zarządzania znakami towarowymi, a mianowicie o stałym monitorowaniu nowych zgłoszeń w celu wczesnego wykrycia kolizji oraz podjęcia odpowiednich działań prawnych dla zapewnienia należytej ochrony praw IP klienta. Biorąc pod uwagę fakt, że na terytorium Polski obowiązują nie tylko prawa ochronne udzielone przez Urząd Patentowy w Warszawie, ale także prawa dotyczące znaków wspólnotowych, udzielone przez Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante (Hiszpania), stałe monitorowanie nowych zgłoszeń może okazać się zadaniem trudnym z technicznego punktu widzenia.

Właśnie dlatego IPMS stworzył pierwsze na polskim rynku profesjonalne oprogramowanie do zarządzania własnością intelektualną – SENSE System. Jest to aplikacja przeznaczona dla kancelarii prawnych, które pragną zaoferować swoim klientom nowe usługi. System automatycznie monitoruje rynek praw IP i powiadamia o pojawiających się kolizjach. Dodatkowo SENSE System przypomina o terminach wnoszenia opłat urzędowych, a także wycisza opłaty związane



Maciej Priebe  
prawnik, prezes zarządu IPMS Sp. z o.o.

z przedłużaniem ochrony praw IP. Aplikacja wykonuje wiele zadań w trybie ciągłym, bez udziału użytkownika – w taki sposób odbywa się m.in. monitorowanie rynku praw IP. W przypadku wykrycia kolizji użytkownik otrzymuje raport w formie plików PDF, wysyłany na adres e-mail. Raport zawiera szczegółowe informacje, w tym terminy, w jakich możliwe jest podjęcie określonych działań prawnych. Podobnie rozwiązana jest kwestia wszystkich zadań terminowych – nawet jeżeli użytkownik nie korzysta przez pewien czas z SENSE System, aplikacja kontroluje i przypomina o zbliżających się terminach. SENSE System to aplikacja całkowicie mobilna, dostępna z dowolnego urządzenia, takiego jak laptop, tablet czy telefon.

[www.sensasystem.pl](http://www.sensasystem.pl)





# Odciażyć sądy, dowartościować pełnomocnika

TAK ZATYTUŁOWALIŚMY DRUGĄ DEBATĘ,  
KTÓRĄ ZORGANIZOWAŁA KRAJOWA RADA  
RADCÓW PRAWNYCH WE WSPÓŁPRACY  
Z „DZIENNIKIEM GAZETĄ PRAWNĄ”  
ORAZ NASZYM DWUMIESIĘCZNIKIEM.

**W** ostatnim czasie parlament uchwalił kilka ustaw bardzo istotnych dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, m.in. znaczącą zmianę Kodeksu postępowania cywilnego (elektronizacja procesu), ustawę o wspieraniu pozasądowych metod rozstrzygnięcia sporów, a także ustawę o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej.

Przygotowywana jest zasadnicza zmiana przepisów regulujących wynagrodzenia radców prawnych i adwokatów z tytułu zastępstwa procesowego, zarówno z wyboru, jak i z urzędu.

Chcieliśmy przedyskutować, jak wejście w życie i stosowanie tych przepisów może wpłynąć na funkcjonowanie naszej Temidy. Jak do ich stosowania już są przygotowane i jak przygotowują się strony potencjalnych procesów: sądy i pełnomocnicy stron?

Do udziału w debacie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości zaprosiliśmy: **Iwonę Kujawę**, dyrektora Departamentu Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej, **Karola Dańka**, zastępcę dyrektora, oraz sędziego **Marcina Ozimka**, także reprezentujących ten departament, naczelnika **Karola Jaszковского** i wizytator – sędzię **Joannę Przybylską** z Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości, dyrektora **Jerzego Karbowskiego** i **Robertę Typę**, zastępcę dyrektora w Departamencie Informatyzacji i Rejestrów Sądowych, **Joannę Sauter-Kunach**, sędzię z Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka, a także



Jerzy Mosoń, Dominika Sikora-Malicka, Dariusz Sałajewski.

sędziego **Piotra Pełczyńskiego** z Departamentu Legislacyjnego. W debacie wziął także udział **Miroslaw Sokólski**, prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach, i **Waldemar Żurek**, rzecznik prasowy KRS, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie. Radców prawnych reprezentowali: **Joanna Zyzik** z OIRP Białystok, **Wojciech Chłopek** z OIRP Kielce, **Magdalena Taff** z OIRP Koszalin, **Marek Pawłowski**, dziekan Rady OIRP Lublin, **Ewa Urbanowicz-Jakubiak** i **Paweł Wójcik**, także z Lublina, oraz reprezentujący OIRP w Warszawie **Janusz Mazurek** i **Jerzy Owczarek**.

Gospodarzem debaty był Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, a poprowadzili ją **Domi-**

**nika Sikora-Malicka**, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Gazety Prawnej”, oraz **Jerzy Mosoń**, reprezentujący dwumiesięcznik „Radca Prawny”.

Na wstępie Dariusz Sałajewski podkreślił, iż intencją organizatorów debaty była m.in. refleksja nad tym, czy rola profesjonalnego pełnomocnika jest już dostatecznie umocniona i czy jest on wystarczająco wyposażony w przewidziane prawem instrumenty, czy jesteśmy przygotowani na „kontradiktoryjność” w sensie praktycznym, a także, czy – jako środowiska prawnicze – faktycznie chcemy edukować potencjalne strony postępowań, że „sąd to ostateczność”, że spór najlepiej rozwiązać inaczej i że to się po prostu

wszystkim opłaca. Debata miała charakter dyskusji, wymiany poglądów, a także pytań i odpowiedzi między stroną samorządową a „ławą instytucjonalną”.

## Mediacji „za” i „przeciw”

Wiele uwagi w trakcie debaty poświęcono kwestii mediacji. Joanna Zyzik z OIRP Białystok zastanawiała się, czy mediacja faktycznie odciążą sądy i czy konieczność zorganizowania spotkania mediacyjnego nie przedłuży postępowania. Sędzia Joanna Sauter-Kunach, odpowiadając na te wątpliwości, podkreśliła, iż nie ma przymusu kierowania sprawy do mediacji, a na sądy zostały nałożone obowiązki takiego selekcjonowania spraw, by można było określić, która z nich rzeczywiście „nadaje się” do mediacji. – *Zastanawialiśmy się, czy może to wpłynąć na przedłużenie sprawy* – powiedziała Joanna Sauter-Kunach. – *Stworzony został nawet model informatyczny, który wykazał, iż nie ma takiego niebezpieczeństwa*. Posiedzenie informacyjne może – i powinno – odbyć się w czasie, kiedy strony oczekują na pierwszą rozprawę. A czas tego oczekiwania – jak dobrze wiemy – bywa długi i w warszawskich sądach sięga nawet dziewięciu miesięcy.

Sędzia Waldemar Żurek był zdania, że proponowane rozwiązania idą w dobrym kierunku. – *Mamy dobre zmiany – sąd może kierować do mediacji na każdym etapie postępowania. Uważam, że mediacja – przed procesem – powinna być obligatoryjna*. Sędzia Żurek podkreślił, iż strony często nie wiedzą, jakie szanse daje mediacja. Dlatego jest zdania, by spotkania informacyjne prowadził stały mediator, dający ręką znajomości tych kwestii. Ważny i, być może, zachęcający do stosowania mediacji jest fakt, iż nie wlicza się jej do czasu postępowania sądowego. Mediacja może odciążać sądy, do których powinny trafiać te sprawy, których nie da się rozwiązać poprzez mediację. – *Dlatego warto rozważyć zwiększenie kosztów zarówno pełnomocników, jak i wpisów sądowych* – powiedział sędzia Żurek. Wówczas w sposób naturalny zwiększy się zainteresowanie mediacją.

Podobnego zdania jest sędzia Mirosław Sokólski. Wymiar sprawiedliwości stanął przed ścianą, którą jest ok. 15 milionów spraw rozpatrywanych przez w zasadzie niezmienną liczbę sędziów, wspo-



Fot. Jacek Barcz

Od lewej: Waldemar Żurek, Piotr Pełczyński, Joanna Sauter-Kunach, Robert Typa, Jerzy Karbowski, Joanna Przybylska, Karol Jaszkowski, Mirosław Sokólski, Karol Dałek, Iwona Kujawa, Marcin Ozimek.

maganych przez referendarzy sądowych. – *Prawdziwą nadzieją dla wymiaru sprawiedliwości jest mediacja. A ustawa idzie w dobrym kierunku* – podkreślił sędzia Sokólski, który także jest zdania, że w każdej sprawie ewentualny proces powinien być poprzedzony mediacją. – *Sądzę, że w sprawach rodzinnych i gospodarczych mediacja ma duże szanse, szczególnie na etapie przed-sądowym – czas oczekiwania na rozprawę można wykorzystać na skierowanie jej do mediatora* – ocenił sędzia Sokólski.

Magdalena Taff z OIRP w Koszalinie pytała, czy Ministerstwo Sprawiedliwości przewiduje szczególne wsparcie sędziów w kwestiach związanych z mediacją. – *Czy będą szkolenia, zachęty a potem weryfikacja?*

Sędzia Joanna Sauter-Kunach potwierdziła, iż jednocześnie z wdrożeniem ustawy przeprowadzany jest projekt, współfinansowany z Funduszu Norweskiego, który duży nacisk kładzie na edukację i informację dotyczącą mediacji. Ważne jest także działanie innych resortów, jak choćby Ministerstwa Gospodarki, a także aktywność w popularyzacji mediacji organizacji pozarządowych. Naczelnik Karol Jaszkowski przypomniał, iż w przyszłym roku prezesi sądów apelacyjnych po raz pierwszy przedstawią ministrowi sprawiedliwości informację dotyczącą stosowania mediacji, co jest oznaką zainteresowania resortu tą formą rozstrzygania sporów.

Paweł Wójcik z OIRP Lublin był zdania, że nie należy obligatoryjnie kierować wszystkich spraw do mediacji, gdyż to pełnomocnik ma najlepsze rozeznanie, czy dana sprawa do tego się nadaje. A klientom najczęściej

zależy na czasie. Rozwiązaniem byłoby, aby sprawy, które nie są sporne, nie trafiały do sądów. A trafiają one na wokandę, gdyż tak jest taniej niż np. u notariusza. Sędzia Sauter zauważyła, że dziś nie dyskutujemy już o obligatoryjności mediacji, zaś przyjęty model wydaje się modelem zrównoważonym. Ucieszyła się także z deklaracji radców, iż nie każda sprawa powinna trafiać do sądów i prosiła o taki zapis w Kodeksie etyki radców prawnych, który obligowałby do poinformowania klienta, iż sprawę można zakończyć polubownie, jeśli takie rozwiązanie będzie zgodne z jego interesami. Sędzia Żurek podzielił opinię, że nie wszystkie sprawy powinny trafiać do sądów, zaś sędzia Sokólski jeszcze raz podkreślił, iż mediacja powinna być obowiązkowa w sprawach rodzinnych i gospodarczych. Jerzy Owczarek z OIRP Warszawa zastanawiał się, czy sędziowie nie będą do mediacji kierować spraw przeterminowanych. Zdaniem sędziego Żurka, taka sytuacja nam nie grozi, ponieważ sądy dysponują precyzyjnymi repertoriami, a ponadto mediacja jest przecież... dobrowolna.

## Zwiększyć świadomość prawną

Wiele emocji wzbudziła dyskutowana kwestia świadomości prawnej, a może raczej jej braku, naszego społeczeństwa, co silnie wpływa na sposób funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Wojciech Chłopek z OIRP w Kielcach – wspominając o akcji edu-

dokończenie na str. 32

Grażyna J. Leśniak

# W walce o zwrot kosztów postępowania sądy pozostają górą

RADCOWIE PRAWNI, KTÓRZY SKARŻĄ SIĘ DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO NA ODRZUCENIE SKARGI PRZEZ WOJEWÓDZKI SĄD ADMINISTRACYJNY, NIE MAJĄ CO LICZYĆ NA ZWROT KOSZTÓW POSTĘPOWANIA. PODOBNIEM JAK I CI PEŁNOMOCNICZY, KTÓRZY DO NSA SKARŻĄ Z POZORU KORZYSTNY DLA SWOJEGO KLIENTA WYROK SĄDU I INSTANCJI. O ILE JEDNAK W PIERWSZYM PRZYPADKU W GRĘ WCHODZI STOSOWANA PRZEZ SĄD INTERPRETACJA PRZEPISÓW, O TYLE W DRUGIM MÓWIĆ MOŻNA O NIEKONSTYTUCYJNEJ WRĘCZ LUCE W PRAWIE.

**W** postępowaniu sądowym zasadą jest, że przegrana strona pokrywa koszty drugiej strony. I nikt tego nie kwestionuje. Jednak w postępowaniu przed wojewódzkim sądem administracyjnym zdarza się, że zasada ta jest naruszana.

Dzieje się tak w przypadkach, o których mówi art. 58 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (dalej p.p.s.a.). Na podstawie tego przepisu wojewódzki sąd administracyjny odrzuca skargę m.in. wtedy, gdy wniesiona została po upływie terminu do jej wniesienia. Co do zasady więc – po przekroczeniu 30 dni od dnia doręczenia skarżącemu rozstrzygnięcia w sprawie (art. 53 § 1 p.p.s.a.).

Innym powodem wydania przez wojewódzki sąd administracyjny postanowienia o odrzuceniu skargi jest niespełnienie wymogów formalnych.

Co ważne, postanowienie o odrzuceniu skargi jest postanowieniem kończącym postępowanie w sprawie, na które przysługuje skarga kasacyjna (art. 58 § 3 i art. 173 § 1 p.p.s.a.).

## Liczy się tylko wyrok

■ Zaskoczeniem dla pełnomocnika, który wnosi do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę na postanowienie wojewódzkiego sądu administracyjnego o odrzuceniu skargi, jednocześnie składając wniosek o zwrot kosztów postępowania, jest informacja, że wniosek o zwrot kosztów postępowania nie ma w tym przypadku zastosowania. Ponieważ, jak twierdzi NSA, wniosek ten dotyczy tylko wyroków, a nie postanowień.

Sąd powołuje się przy tym na art. 199 p.p.s.a., na mocy którego strony ponoszą koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Zgodnie zaś z art. 209 p.p.s.a., wniosek strony o zwrot kosztów sąd rozstrzyga w każdym orzeczeniu uwzględniającym skargę oraz w orzeczeniu, o którym mowa w art. 201, art. 203 i art. 204 p.p.s.a. Mianowicie od organu, którego działanie lub bezczynność została zaskarżona, gdy umorzy on postępowanie, uwzględniając skargę w całości do dnia roz-

poczęcia rozprawy, od organu lub skarżącego – przy postępowaniu kasacyjnym oraz w razie oddalenia skargi kasacyjnej. Mimo że – w myśl art. 207 § 1 p.p.s.a. – przepis art. 205 (dotyczący niezbędnych kosztów postępowania strony reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego) może być odpowiednio stosowany w przypadkach, o których mowa w art. 203 i art. 204.

Kluczowa dla stanowisk zajmowanych przez Naczelny Sąd Administracyjny w kwestiach zwrotu kosztów od skargi wnoszonej na odrzucenie skargi jest uchwała NSA w Warszawie w składzie 7 sędziów z 4 lutego 2008 r. (sygn. I OPS 4/07), w której sąd stwierdził, że „przepisy art. 203 i 204 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. Nr 153, poz. 1270 ze zm.) nie mają zastosowania, gdy przedmiotem skargi kasacyjnej jest postanowienie sądu pierwszej instancji, kończące postępowanie w sprawie”.

Z taką interpretacją przepisów nie zgadza się Elżbieta Mucha, radca prawny, i to – jak mówi – nie tylko z uwagi na wymóg sporzą-



dzenia skargi i wniesienia jej do NSA przez profesjonalnego pełnomocnika (tzw. przymus radcowski).

– *Podkreślić należy, że wojewódzki sąd administracyjny dokonuje wstępnej weryfikacji skargi co do jej wymogów formalnych, co – w przypadku zaistnienia braków formalnych – wyraża postanowieniem o odrzuceniu skargi. To działanie sądu I instancji poddane jest weryfikacji poprzez prawo do wniesienia skargi kasacyjnej. A co, jeśli WSA się pomylił? Popęłnił błąd? Można to zweryfikować skargą kasacyjną. Wówczas NSA uchyli postanowienie sądu I instancji – podkreśla mec. Elżbieta Mucha. I dodaje: – W takiej sytuacji kwestia błędnej oceny spełnienia warunków formalnych do przyjęcia skargi kasacyjnej jest po stronie WSA. Zatem nie ulega wątpliwości, że trudno byłoby obciążać kosztami, zwrotem kosztów, organ administracji, który jest drugą stroną postępowania, gdyż organ ten nie przyczynił się do błędnej oceny spełnienia warunków.*

Dlatego – w ocenie mec. E. Muchy – w przypadku uznania zarzutów skargi kasacyjnej na postanowienie o odrzuceniu po-

stępowania, koszty postępowania, tj. wpis od skargi kasacyjnej i koszty zastępstwa, powinny być pokryte przez Skarb Państwa, czyli WSA, gdyż to błędne orzeczenie tego sądu naraziło stronę na zbędne wydatki.

– *Inną kwestią jest to, jak powinno to być uregulowane: czy wystarczyłoby pochylenie się NSA nad tym problemem i wydanie kolejnej uchwały czy niezbędna jest stosowna zmiana legislacyjna. Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie aktualnej wykładni i stosowania prawa poprzez uznanie, że zwrot kosztów się nie należy, powoduje poczucie braku spójnego i sprawiedliwego systemu prawa, gdyż za błędy WSA płaci strona, która wykazała spełnienie wszelkich praw i obowiązków przy wnoszeniu skargi – stwierdza mec. Elżbieta Mucha.*

## Przepisy wymagają uzupełnienia

■ Inaczej wygląda sytuacja podmiotów, które skarżą do NSA „na pierwszy rzut oka” korzystny dla nich wyrok wojewódzkiego sądu ad-

ministracyjnego. Chodzi o przypadki, w których orzeczenie zawiera korzystną dla strony (np. podatnika) sentencję, ale niekorzystne dla skarżącego jest uzasadnienie, bo sąd przyznaje w nim rację argumentom podnoszonym przez organ podatkowy.

Jeśli więc NSA zasądzi koszty postępowania w niższej wysokości niż żądała strona albo zasądzi je w wysokości innej niż określona w art. 203 i art. 204 p.p.s.a., wówczas skarżący nie ma możliwości zaskarżenia takiego postanowienia. Co więcej, NSA nie może uzupełnić wyroku co do kosztów lub sprostować go z urzędu, bo takiej możliwości nie przewiduje przepis prawa (por. postanowienie NSA z 15 marca 2005 r., sygn. akt GSK 1334/04).

– *To jest sytuacja godząca w konstytucyjne zasady praworządności i równości. Kwestia zwrotu kosztów sądowych powinna wynikać wprost z treści przepisów, a nie z ich wykładni, która nie musi być w sądownictwie jednolita – jak pokazuje praktyka stosowania art. 203 i 204 p.p.s.a. w przypadku zaskarżenia do NSA wyroku uwzględniającego skargę. Wydaje się, że ustawodawca w przepisach dotyczących zwrotu kosztów w ogóle nie przewidział sytuacji, w których strona skarży wyrok uwzględniający skargę. Tymczasem – zgodnie z art. 212 § 2 p.p.s.a. – opłaty*

*sądowe, a więc znacząca część kosztów sądowych, to dani publiczne, których zasady ponoszenia i zwrotu powinny jasno regulować przepisy o randze ustawowej – pod-*

*kreśla Marek Kwietko-Bębnowski, doradca podatkowy. I dodaje: – Nie powinno być też tak, że wadliwie zasądzony przez sąd drugiej instancji zwrot kosztów stronie przeciwnej, czego nie można uznać za oczywistą omyłkę, nie może być przedmiotem wniosku o uzupełnienie wyroku. Stwarza to bowiem sytuację nierówności stron wobec prawa. NSA powinien mieć możliwość skorygowania własnego postanowienia o wysokości zwracanych kosztów w drodze uzupełnienia wyroku na wniosek strony, co wymaga jednak ingerencji ustawodawcy w treść art. 157 § 1 p.p.s.a.*



Fot. archiwum

## Co NSA mówi o kosztach postępowania

### Postanowienie NSA Warszawa z 4 października 2012 r. (sygn. II OSK 1934/12)

O kosztach postępowania kasacyjnego sąd orzeka jedynie wówczas, gdy rozpoznaje skargę kasacyjną od wyroku, ponieważ przepisy art. 203 i 204 p.p.s.a. wiążą zwrot kosztów postępowania kasacyjnego z wyrokiem sądu pierwszej instancji, oddalającym lub uwzględniającym skargę, co nie zachodzi w przypadku rozpoznawania skargi kasacyjnej od postanowienia odrzucającego skargę lub umarzającego postępowanie sądowoadministracyjne.

### Postanowienie NSA Warszawa z 4 października 2012 r. (sygn. I OSK 2306/12)

Przepisy art. 203 i 204 p.p.s.a. nie mają zastosowania, gdy przedmiotem skargi kasacyjnej jest postanowienie sądu pierwszej instancji, kończące postępowanie w sprawie. Do wspomnianej kategorii należy postanowienie o odrzuceniu skargi.

### Postanowienie NSA Warszawa z 21 września 2012 r. (sygn. I OSK 1840/12)

Przepisy art. 203 i 204 p.p.s.a. nie mają zastosowania, gdy przedmiotem skargi kasa-

cyjnej jest postanowienie sądu pierwszej instancji, kończące postępowanie w sprawie.

### Postanowienie NSA Warszawa z 22 maja 2012 r. (sygn. II GSK 620/12)

1. Stosownie do przepisu art. 3 § 2 pkt 8 p.p.s.a. sąd administracyjny jest właściwy do rozpatrzenia skargi na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania administracyjnego przez Prezesa UOKiK w sprawie z zakresu ochrony konkurencji.  
2. Przepisy art. 203 i 204 p.p.s.a. nie mają zastosowania, gdy przedmiotem skargi kasacyjnej jest postanowienie sądu pierwszej instancji, kończące postępowanie w sprawie.

### Postanowienie NSA Warszawa z 1 marca 2012 r. (sygn. II OSK 429/12)

W razie uwzględnienia skargi kasacyjnej i uchylenia postanowienia sądu pierwszej instancji o odrzuceniu skargi art. 203 p.p.s.a. nie ma zastosowania. W takim przypadku Naczelny Sąd Administracyjny nie orzeka o zwrocie kosztów postępowania także wówczas, gdy skarżący zgłosił w skardze kasacyjnej wniosek o przyznanie kosztów.

# Meandry kodeksu etyki radcowskiej,

## czyli co wolno, a czego robić nie należy

Bogdan Bugdalski

CZY RADCA PRAWNY MOŻE KRYTYKOWAĆ INNEGO RADCĘ? CZY KODEKS ETYKI RADCY PRAWNEGO (KERP) NAPRAWDĘ ZABRANIA WYPOWIADANIA SIĘ NA TEMAT DZIWNYCH, A NAWET WĄTPLIWYCH ETYCZNIE WYPOWIEDZI CZY DZIAŁAŃ INNYCH RADCÓW PRAWNYCH? – ODPOWIEDZI NA TE PYTANIA TYLKO Z POZORU SĄ OCZYWISTE.

Pretekstem do napisania tego tekstu stała się niewinna rozmowa – niemająca zresztą żadnych konsekwencji, którą zdarzyło mi się przeprowadzić z jednym z radców prawnych. Sprawa dotyczyła komentarza do niefortunnego działania i równie niefortunnej wypowiedzi Borysa Budki, ministra sprawiedliwości, którą minister lekko zbulwersował środowisko internautów i dziennikarzy. A chodziło o list gratulacyjny w związku z otrzymaniem przez ZSM certyfikatu i dyplomu w tegorocznej edycji Programu Umocnienia Wiarygodności „Sylwetki i marki polskiej gospodarki”, pod którym minister się podpisał. Spółdzielnia, oczywiście, pochwaliła się tym faktem na swoich stronach, czego dowodem jest link: <http://www.zabrzezsm.pl/aktualnosci/otrzymalismy-gratulacje-od-ministra-borysa-budki.html>. Nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego – nie jest to pierwszy podpis ministra pod takim listem

gratulacyjnym, wszak solidne firmy trzeba wspierać – gdyby nie fakt, że B. Budka przed objęciem teki ministra, jako radca prawny, ze spółdzielnią w imieniu mieszkańców z powodzeniem się potykał. I to zostało natychmiast zauważone: jeden z internautów – podpisany jako BartekZagiel – 29 czerwca napisał na Twitterze: „wysłał pan gratulacje do ZSM Zabrze jako „rzetelnej instytucji”? Panie ministrze, serio?!”. Minister Budka długo nie czekał – już po kilku minutach odpowiedział: „ZSM dopuściła się manipulacji, po powrocie do Warszawy wyjaśnię sprawę. Słowo rzetelność absolutnie jest obce ZSM” (korespondencja dostępna na: <https://twitter.com/bbudka/status/615511381337616384>).

No i się zaczęło! Spółdzielnia natychmiast zapowiedziała, że będzie domagać się przeprosin, a sprawa trafiła do mediów. Pojawiły się pytania: czy minister miał prawo się tak wypowiedzieć, jakie są szanse spółdzielni

na wygranie ewentualnego procesu i czy w ogóle warto takie procesy wszczynać. Mając to na względzie, zwróciłem się o komentarz do jednego z radców prawnych i dowiedziałem się, iż owszem, ma on swoje stanowisko w tej sprawie, ale głosu nie zabierze, bo Borys Budka jest radcą prawnym, a KERP takich wypowiedzi zabrania. Zatkalo mnie, przynajmniej. Porozmawialiśmy sobie na ten temat jeszcze przez chwilę, żartując przy tym, że wobec tego trzeba na urzędy powoływać przedstawicieli zawodów prawniczych, bo wtedy żaden czynny prawnik nie odważy się ich skrytykować, ale komentarza nie otrzymałem. W mojej głowie pozostało jednak pytanie: czy naprawdę radca prawny nie może wypowiadać się na temat dziwnych poczynań swojego kolegi, nawet, a zwłaszcza wtedy, gdy ten piastuje funkcje publiczne? I tym problemem postanowiłem się zająć – nie zachowaniem ministra sprawiedliwości,

nie działaniami ZSM Zabrze, nie stanowiącą odmową znanego mi przecież radcy prawnego, ale kwestią tego, czy miał on rację czy nie. O odpowiedź postanowiłem zwrócić się do wybitnych specjalistów, zajmujących się kwestiami etyki: mec. Zenona Klatki, współtwórcy KERP, oraz dr. Pawła Skuczyńskiego, prezesa Instytutu Etyki Prawników.

Mec. Zenon Klatka nie ma w tej sprawie żadnych wątpliwości, chociaż całkowicie ich nie rozwiewa. Jego zdaniem, Kodeks etyki radcy prawnego nie zabrania oceny działań podejmowanych przez ministra sprawiedliwości, nawet jeśli urząd ten pełni radca prawny wpisany na listę i wykonujący uprzednio taki zawód. Kodeks nie zabrania również publicznego wypowiedzania się o sprawie prowadzonej przez siebie lub innego radcę prawnego, i to również dla mediów.

– *Art. 39 KERP stawia jednak takim wypowiedziom pewną granicę, wskazując, że wypowiedź nie może uchybiać godności zawodu, a radca prawny powinien zachować umiar, takt oraz zawodowy dystans wobec sprawy* – podkreślił mec. Zenon Klatka.

Przypomniał jednocześnie, że – zgodnie z art. 50 ust. 1 oraz art. 52 ust. od 1 do 3 KERP, oceniając działania kolegów radca prawny:

- jest zobowiązany do lojalności i koleżeństwa wobec członków samorządu radców prawnych;
- może zwracać uwagę członkowi samorządu radcowskiego postępującemu niezgodnie z zasadami etyki zawodowej, a skargę związaną z wykonywaniem zawodu może składać wyłącznie do organu tego samorządu;
- nie może wypowiadać wobec osób trzecich negatywnej opinii o czynnościach zawodowych innego radcy, chyba że wypowiedź wynika z obowiązku dokonania oceny, opartego na uprawnieniu służbowym bądź samorządowym.

I dodaje, że powyższe reguły obowiązują niezależnie od tego, czy oceniany radca prawny wykonuje nadal zawód, a zwłaszcza niezależnie od tego, czy pełni jakiś urząd publiczny. Nie jest też możliwe zawieszenie stosowania KERP wobec radcy prawnego wpisanego na listę na czas pełnienia przez niego takiego urzędu. Należy tu bowiem wskazać, że KERP zobowiązuje do dbania o godność zawodu nie tylko przy wykonywaniu czynności zawodowych, ale również w działalności publicznej i w życiu prywatnym (art. 11 ust. 1).



Zenon Klatka

Fot. Jacek Barcz

Odnosząc się do przedstawionego na wstępie przykładu i pytania: czy radca prawny mógł się wypowiedzieć czy nie, mec. Klatka stwierdza, że to wymagałoby przede wszystkim oceny, czy radca miałby się wypowiedzieć o uprzedniej działalności zawodowej ministra czy wynikającej z pełnionej funkcji. Jego zdaniem, jeszcze trudniejsze do oceny jest to, czy wypowiedź ministra na Twitterze należy uznać za realizowanie zadań ministra (wysłanie gratulacji niewątpliwie takim działaniem było) czy była to wypowiedź „osobista”, nawiązująca do zawodu wykonywanego przed objęciem urzędu.

Co do możliwości wypowiedzania się na temat poczynąń radców prawnych pełniących



Paweł Skuczyński

Fot. Bogdan Bugalski

cych funkcje publiczne, ale nie tylko, wątpliwości nie ma dr Paweł Skuczyński. Jego zdaniem, występujące w zawodach zaufania publicznego, a zwłaszcza w zawodach prawniczych ograniczenie wolności słowa oraz ograniczenie możliwości publicznej krytyki przedstawicieli tego samego zawodu, którego celem jest ochrona klientów, nie może być rozumiane jako całkowity zakaz negatywnego odnoszenia się do działań innych prawników. Krytyka ta powinna jednak być zawsze formułowana ostrożnie i ograniczona do tych przypadków, w których działania prawnika są błędne, a ich krytyka może uchronić klientów od szkody.

– *Publiczna krytyka jest swego rodzaju ostatecznym sposobem interweniowania przez środowisko zawodowe, gdy jeden z jego przedstawicieli popełnia błąd. Dlatego ograniczenia publicznej krytyki nie mogą wykraczać poza sferę wykonywania zawodu i nie podlegają pod nie szeroko rozumiana działalność publiczną prawników. W takich sytuacjach nie ma bowiem istotnego celu, któremu one służą, czyli interesu klienta. O ile więc krytyka taka nie narusza powszechnych zasad w zakresie ochrony dóbr osobistych, jest całkowicie dopuszczalna* – wskazuje Paweł Skuczyński.

Podkreśla przy tym, że dla debaty demokratycznej krytyka poczynąń przedstawicieli władzy jest kluczowa i nie można z niej wyłączać zawodów prawniczych. Ograniczenia wolności wypowiedzi, z jakimi mają do czynienia przedstawiciele zawodów zaufania publicznego, nie mogą wykraczać poza niezbędny, określony ustawowo zakres, który wyznacza granice władztwa samorządu zawodowego nad jego członkami.

– *Zadaniem samorządu jest sprawowanie pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodu, a więc zachowania niezwiązane z wykonywaniem zawodu nie mieszczą się w zakresie przedmiotowym owej pieczy. Oczywiście, nie dotyczy to tych sytuacji, gdy zachowania te kolidują z zasadami wykonywania zawodu* – stwierdza Paweł Skuczyński.

Podsumujmy zatem: mając na względzie powyższe zastrzeżenia, radca prawny może krytykować poczynania innego radcy prawnego nie tylko w ramach środowiska, ale i w mediach, zwłaszcza wtedy, gdy piastuje on funkcję publiczną, a krytyce poddawane są działania wynikające z pełnienia tej funkcji bądź związane z jej pełnieniem.



# Radcowie mogą mieć wątpliwości

Rozmowa z **prof. Hubertem Izdebskim**  
o stanowieniu prawa miejscowego



Fot. Bogdan Bugdański

**Panie profesorze, radcowie prawni obsługujący jednostki samorządu terytorialnego mają czasami problem z właściwym zakwalifikowaniem uchwalanych dokumentów, zwłaszcza z ustaleniem, co powinno być aktem prawa miejscowego, a co nie – czy można temu jakoś zaradzić?**

■ Niestety, obecnie nie, a jeśli kiedyś, to zapewne nieprędko. W Polsce zrobiono to, czego w takim natężeniu nie dokonano w żadnym kraju – ostro przeciwstawiono sobie akty o mocy powszechnie obowiązującej, w tym akty prawa miejscowego, i inne akty generalne. Nadmiernie rozdzielono to, czego inni aż tak nie rozdzielają, a problem dotyczy właśnie aktów prawa miejscowego, bo one są źródłami prawa powszechnie obowiązującego, wskazanymi w konstytucji rodzajowo, a nie poprzez nazwy (ustawa czy rozporządzenie). Akty prawa miejscowego to akty normatywne, a więc akty o charakterze zarazem generalnym i abstrakcyjnym, wydawane na podstawie i w ramach prawa. Tymczasem na przykład we Francji odróżnia się akty administracyjne indywidualne i generalne, ale nie jest istotne, który jest konkretny, a który abstrakcyjny. Rodzi to u nas problemy wynikające także stąd, że możliwe jest zawarcie w jednej uchwale, np. rady gminy, ustaleń co do spraw o bardzo

różnym charakterze. Co więcej, nie ma dziś jasnej podstawy do sensownego uregulowania tej sprawy w zasadach techniki prawodawczej, gdzie, ale przy innym upoważnieniu do wydania tych zasad, część problemów mogłaby zostać rozwiązana.

**Mimo to wszyscy wiedzą, czym jest akt normatywny, więc co jest problemem?**

■ Trudności, poza wynikającymi z ustalonych konwencji (nie są one klarowne – budżet państwa ustala się ustawą, ale uchwała budżetowa gminy nie jest aktem prawa miejscowego) pojawiają się przede wszystkim w przypadkach granicznych – przy uchwalaniu najróżniejszych programów (współpracy, antyalkoholowych itd.) czy chociażby statutu biblioteki miejskiej, a więc w sytuacjach, gdy w uchwale programowej jednostki samorządu terytorialnego czy w akcie kierownictwa wewnętrznego znajdzie się coś, co – mając odpowiednie umocowanie prawne – jest normatywne. Wówczas – zgodnie z orzecznictwem – całość jest aktem prawa miejscowego. Czyli mamy kilkanaście stron np. uchwały programu współpracy z organizacjami pozarządowymi w zakresie objętym sferą działalności pożytku publicznego i dwie linijki tekstu, który wykonuje upoważnienie z ustawy o finansach publicznych. I całość będzie aktem prawa miejscowego. Żeby ta

linijka czy dwie weszły w życie, uchwała musi być opublikowana w wojewódzkim dzienniku urzędowym, a stając się aktem prawa miejscowego nie korzysta z przedawnienia przy możliwości zaskarżenia do sądu administracyjnego.

**Czasami ustawodawca ułatwia lokalnemu prawodawcy zadanie i wskazuje wprost, że coś ma być przyjęte w formie aktu prawa miejscowego.**

■ Tak bywa, a to znaczy, że nie jest to reguła. Tym trudniej powiedzieć, czy to dobrze, żeby ustawodawca pisał, że coś ma być przyjęte w formie decyzji administracyjnej, a coś w formie aktu prawa miejscowego – jak pisze, że studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego nie jest aktem prawa miejscowego, natomiast plan jest (mimo że akurat nie zawiera tylko rozstrzygnięć normatywnych). Kiedyś tego nie było. Pozostawiono to orzecznictwu i doktrynie.

**Radcowie chętnie jednak przyjmują takie wskazania ustawodawcy, a nawet je postulują.**

■ Jeśli uchwalany jest akt normatywny, radcowie nie powinni mieć co do tego wątpliwości. Potrzebują jednak rozwiązań

systemowych. Potrzeba rozgraniczenia pomiędzy aktami prawa miejscowego a – z jednej strony – statutami czy regulaminami, a więc unormowaniami, które wiążą się z zakładami administracyjnymi (statut gminy jest z kolei uznany za akt prawa miejscowego), a z drugiej – różnymi aktami o charakterze programowym, aktami polityki, których jest coraz więcej. Nikt szczęśliwie nie zadał pytania, czy strategia rozwoju gminy jest aktem prawa miejscowego. Szczęśliwie, bo na ogół nikt poważnie jej nie traktuje. Ale program współpracy z organizacjami pozarządowymi, w którym mogą się znaleźć elementy normatywne, i to takie, których nie zakwestionuje żaden organ nadzoru ze względu na brak podstawy prawnej, może już stwarzać problem, gdy kilka linijek będzie miało charakter normatywny. W sytuacji braku systemowych rozwiązań nie może dziwić, że radcowie mogą mieć wątpliwości interpretacyjne. Co więcej, jeśli już ustalą, że projektowana uchwała nie jest aktem prawa miejscowego, wystarczy jedna poprawka o charakterze normatywnym i nagle okazuje się, że cały dokument jest.

### Na początku wspomiał pan o zasadach techniki prawodawczej. Czy one mogą być w tym zakresie pomocne?

■ Obowiązujące obecnie zasady nie rozwiązują tego problemu. Są zresztą wątpliwości, czy rozporządzenie prezesa Rady Ministrów, w którym są dwa paragrafy dotyczące aktów prawa miejscowego, może w ogóle mieć w tym zakresie moc powszechnie obowiązującą, skoro zasady techniki prawodawczej wydane zostały na podstawie upoważnienia ustawy o Radzie Ministrów. Co Rada Ministrów ma do sejmiku bądź rady powiatu czy gminy? Nie ulega jednak wątpliwości, że co do strony redakcyjnej tego, co ma charakter normatywny i pasuje do zasad techniki legislacyjnej, zasady, już przed wydaniem ich w formie rozporządzenia, zostały uznane w orzecznictwie TK i NSA za standardy konstytucyjnie wymaganej, poprawnej czy przyzwolonej legislacji. Aby jednak głębiej weszły w materię prawa miejscowego, powinny uzyskać odpowiednią prawną podstawę wydania.

### Dziękuję za rozmowę.

Bogdan Bugdalski

# Poradę przyjmę za darmo!

Jerzy Mosoń

– *Zaczęto się od „niezobowiązującej” kawy, na którą umówił nas wspólny znajomy. Choć proponowałem spotkanie w siedzibie kancelarii, to mój potencjalny klient nie chciał nawet o tym słyszeć, tłumacząc, że powinniśmy zacząć od poznania się, tym bardziej że – jak mówił – zanoszą się na długoletnią współpracę. W kawiarni przy placu Konstytucji miałem przedstawić scenariusz tego, jak wyobrażam sobie reprezentowanie interesów wspólnoty mieszkaniowej, której był członkiem zarządu. Zgodziłem się, nakreśliłem taktykę i wydawało mi się, że gospodarz spotkania był zadowolony. Ostatecznie jednak umowy na obsługę prawną nie podpisałem. Po jakimś czasie, dość przypadkowo, dowiedziałem się, że moje pomysły zostały w mniejszym lub większym stopniu wdrożone, ale nie zobaczyłem z tego ani złotówki – mówi warszawski radca prawny, jeden z wielu tych, którzy co-*

dziennie pozwalają się wykorzystywać w podobnych sytuacjach. To właśnie opowieść pragnącego pozostać anonimowym radcy prawnego zainspirowała nas do głębszych analiz, które potwierdziły obawy, że w ostatnich latach mamy do czynienia z upowszechnianiem się zjawiska tak zwanego wyludzenia darmowych porad prawnych.

**Czasem próbują zrobić to telefonicznie, innym razem podczas lunchu, gdy są „w gościach” albo gdy sami zapraszają. Nie zawsze kończy się na jednym spotkaniu. Za każdym razem ofiarą pada jednak radca prawny, ten, który nie potrafi odmówić. Po drugiej stronie niejednokrotnie jest znajomy, bezwzględnie wykorzystujący przyjaźń z prawnikiem, jego potrzebę bycia miłym, użytecznym lub tylko chęć zaprezentowania swoich możliwości. Nie ma rady, czas nauczyć się chronić przed wyludzeniem porad prawnych.**



Fot. archiwum

#### KOMENTARZ

**Karolina Wirowska, specjalistka ds. komunikacji, właściciel Agencji Marketingowej Punkt, dyrektor projektu: „Bezpieczny, bo widoczny” – akcji społecznej prowadzonej pod patronatem Komendy Stołecznej Policji oraz Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu**

Moja agencja organizuje wiele konferencji prasowych, premier i spotkań z celebrytami. Niejednokrotnie zdarzało się, że dzwoniły do mnie różne osoby, prosząc o „rozesłanie komunikatu prasowego lub zaproszeń do dziennikarzy, bo to z bazy i tylko chwila”.

Jest to dla mnie sytuacja dość niezręczna, jeśli „zleceniodawcą” nie jest osoba z zaprzyjaźnionej agencji, z którą współpracuję.

W takiej sytuacji odpowiadam, że z przyjemnością rozeszłam informację, kosztuje to tyle i tyle. Osoba „zlecająca” jest z reguły zaskoczona, że „przecież to pięć minut wysłać gotowego maila, którego ci przyślę. Nie musisz wysilać się, wymyślać i pisać”. Odpowiadam wtedy, że myślenie nie stanowi dla mnie wysiłku, a ze zrobieniem mailing tak zdolna osoba, jak mój rozmówca, poradzi sobie sam. Wystarczy, że posadzi pracownika na kilka dni roboczych, by zebrał i „wklepał” dane do bazy, a kilka lat, by zbudował relacje z adresatami – i zrobione!

Teoretycznie sprawa jest bardzo prosta. Co komu z porady radcy prawnego, skoro nie zawarto z nim wcześniej umowy pełnomocnictwa? Co komu z pisma przedprocesowego bez parafki radcy i pieczęci kancelarii? Niestety, w kraju, w którym każdy zna się najlepiej na leczeniu, piłce nożnej i polityce, mamy też spore grono domorosłych prawników, którzy ani myślą o zatrudnieniu radcy, ale chętnie skorzystają z jego profesjonalnej wiedzy choćby po to, by uczynić swe działania doskonalszymi.

## Skąd ta praktyka?

■ Po części winne pauperyzacji relacji *business to business* (bardziej *law to business*) są rosnące jak grzyby po deszczu małe firmy, które jedynie pozorują działalność, a w istocie stanowią tańszą dla pracodawców formę zatrudnienia. Samozatrudnieni muszą jakoś poradzić sobie w gąszczu przepisów, a z jednego stałego zlecenia często trudno im sfinansować obsługę. To jednak jedynie próba wytłumaczenia tej gorszącej praktyki. Bo nieprawdą byłoby twierdzić, że wyludza-

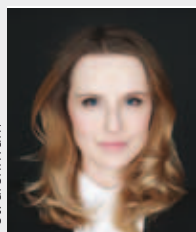
czami porad prawnych nie są zwykli pracownicy ani ich realni pracodawcy. Gdy przyjaciel chce się rozwieść, to zanim zabierze się ze swoim pełnomocnikiem za pisanie pozwu rozwodowego, sprawę chce przedyskutować ze znajomym, który ma jakieś wykształcenie prawnicze. Problemem jest mentalność, brak szacunku dla czyjejś pracy i wiedzy, a nade wszystko pazerność – w myśl zasady: „po co się dzielić, skoro można mieć wszystko?”.

## Usługi okołoprawne i doradcze

■ Można jednak odnieść wrażenie, że niechęcią do regulowania należności za porady czy quasi-porady prawne, z chęcią ich wyludzania, wykorzystywania znajomości z prawnikami w celu uniknięcia kosztów, mamy do czynienia w ostatnich latach w coraz większym stopniu. Pociuszający jest fakt, że problem ten dotyczy wielu zawodów, począwszy od lekarzy, a na detektywach kończąc. Zdaniem Arkadiusza Andały, szefa biura detektywistycznego Andała Patrol, praktyka wyludzania pomocy prawnej upowszech-

nia się i jest zmorą całej szeroko rozumianej branży. – *Zazwyczaj do biura detektywistycznego trafiają ludzie w dwóch sytuacjach: albo na samym końcu ustalania strategii prawnej, po konsultacji z wieloma prawnikami, którzy nie mogli wiele zdziałać, by pomóc klientowi, albo odwrotnie, trafiają najpierw do biura, aby zebrać dowody, bo tak zalecił ich pełnomocnik. Obie te sytuacje mają wspólną cechę: potencjalny klient z uwagą słucha rad doświadczonego detektywa i nakreślonego przez niego algorytmu strategii. Klienci robią to niekiedy dlatego, że sami planują przeprowadzić wskazywane działania – mówi A. Andała. – Często zdarza się, że poświęcam wiele godzin na zapoznanie się ze sprawą i nakreślenie planu działań, tymczasem nigdy nie dochodzi do zawarcia umowy. Ale świadomie to robię, bo niektórym wystarczy taka drobna porada, a wiem, że nie stać ich na komercyjną współpracę z biurem. Niestety, taką metodę działania niejednokrotnie przyjmują też inne osoby, nadużywając mojej dobrej woli. Kanałem takiej komunikacji bywają nawet media społecznościowe. Wtedy stanowczo odmawiam, proponując spotkanie w celu ustalenia warunków współpracy –*

## PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ



Fot. archiwum

### JASNO I ZDECYDOWANIE

**BEATA BRYNCZAK**, radca prawny,  
Of counsel Kancelaria Prawna  
„Świeca i Wspólnicy” Sp.k.

Świadomość prawna w Polsce jest niska, z czego często może wynikać chęć zasięgnięcia porady prawnej bez formalnego wchodzenia w relację z profesjonalnym prawnikiem. Zwykle taka próba uzyskania usługi ma formę niezobowiązującego pytania, które jednak faktycznie nakierowane jest na otrzymanie rozwiązania sprawy. Tutaj pojawia się problem udzielania bezpłatnych porad prawnych. Poza określonym, wyznaczonym zakresem, kiedy porady są świadczone *pro bono*, najlepiej uprzejmie poinformować o obowiązujących w kancelarii odpłatnych zasadach udzielania porad prawnych. Zgodnie bowiem z Kodeksem etyki radcy prawnego, wysokość wynagrodzenia lub sposób jego określenia powinny być ustalone z klientem przed przystąpieniem do świadczenia pomocy prawnej. Jeśli ktoś próbuje naciskać, wtedy w sposób kulturalny odsyłamy go do lektury określonego aktu prawnego i na takiej informacji porzeczamy. Usługi prawne są takim samym produktem jak inne i należy uświadamiać klientom, że odpłatność dotyczy także usług kancelarii prawnej. Należy pamiętać, że bierzemy odpowie-

dzialność za udzielane porady, niezależnie od tego, czy są one odpłatne czy nie. Mając na uwadze profesjonalizm zawodowy, wydaje się, że kulturalna, acz stanowcza i krótka odpowiedź, z jasnym postawieniem sprawy, powinna stanowić wystarczające uzasadnienie naszego stanowiska.



Fot. archiwum

### PULAPKA SUCCESS FEE

**PIOTR PODGÓRSKI**, radca prawny,  
wspólnik w Kancelarii Clever One

Często spotykanym zjawiskiem jest próba ustalenia wynagrodzenia należnego wyłącznie w przypadku wygranej sprawy (tzw. *success fee*). Dominuje założenie, że radca prawny odpowiada za spodziewany rezultat. Profesjonalny prawnik wykonuje swoje czynności w ramach należytej staranności, której wymogi są, oczywiście, podwyższone. Kodeks etyki radcy prawnego wyraźnie zakazuje zawierania z klientem umowy, w której honorarium za prowadzenie sprawy ustalone zostanie wyłącznie na zasadzie *success fee*. Może to być jedynie dodatek do podstawowego wynagrodzenia. Odnośnie do tego ostatniego należy pamiętać, że radcowie prawni powinni stosować – określone w odpowiednim rozporządzeniu ministra sprawiedliwości – stawki minimalne,



kończy detektyw, podkreślając, że problem wyludzenia pomocy w obszarze usług prawnych i pochodnych to obecnie plaga. Czy na pewno?

## Każdy tak miał

■ Gdyby zapytać prawników: czy zdarzyło ci się, by twoja wiedza została wykorzystana, a ty z tego tytułu nie otrzymałeś żadnej gratyfikacji? – to z pewnością większość radców mogłaby wskazać choć jedną taką sytuację. Na dwudziestu losowo wybranych radców z co najmniej pięcioletnim stażem, osiemnastu przyznało, że co najmniej raz próbowano wyludzić od nich bezpłatną poradę. Rekordziści zwrócili się nam, że przez pewien czas nawet funkcjonowali w ten sposób, nie mając przez to środków na bieżące płatności. Prawnicy wskazywali na złe nawyki osób, które korzystały wcześniej z programów *pro bono* bądź otrzymały pomoc prawną z urzędu, co zdeprawowało ich myślenie o rynku usług prawnych. Najczęściej jednak powody patologicznych zachowań wiązały się z chęcią wykorzystania znajomości z prawnikiem.

Jak to się jednak dzieje, że jedni prawnicy radzą sobie w takich sytuacjach, a inni nie? Czy prawnicy-ofiary są skazani na ciągłe okradanie z wiedzy?

## Bądź asertywny!

■ Psychologowie mówią, że nie! Trzeba tylko zadbać w biznesie o asertywność. Łatwo powiedzieć... – *Asertywność to postawa, której można się nauczyć. Warto nad nią pracować, ponieważ chroni nas przed poczuciem bycia wykorzystywanym i frustracją, która pojawia się, gdy złościmy się na siebie za to, że ktoś przekroczył nasze psychologiczne granice* – mówi psycholog Maria Rotkiel.

Wiadomo, że asertywność to zbiór takich cech, jak poczucie własnej wartości, odwaga, pewność siebie, konsekwencja i opanowanie. Asertywność to także umiejętność ochrony siebie w sposób, który nie krzywdzi innych. Poprosiliśmy psycholog Marię Rotkiel, by udzieliła nam lekcji, jak prawnik powinien radzić sobie w sytuacji naciskającego rozmówcy, który postanowił wyciągnąć zbyt wiele informacji. Przede wszystkim trzeba zachować spokój i być konsekwentnym. Powi-

nien odpowiedzieć np. tak: – w tej chwili nie mogę udzielić odpowiedzi na zadane pytania. Zapraszam na spotkanie, podczas którego będzie czas, aby o tym porozmawiać. – *Jeśli mimo mniej lub bardziej subtelnych nacisków kilkakrotnie w taki sposób odpowiemy, to właśnie daliśmy przykład na to, jak być asertywnym. W takiej sytuacji może pomóc świadomość tego, że druga strona próbuje uzyskać korzyść, na którą my nie mamy zgody, próbuje wyegzekwować coś, czego nie chcemy dać* – mówi M. Rotkiel. I dodaje: – *bycie asertywnym chroni. Gdy nie godzimy się na nadużycie, dajemy wyraz szacunekowi do siebie samych. Dlatego asertywność to poczucie własnej wartości i godności. Będąc asertywnymi, wysyłamy komunikat: szanuję siebie i szacunku do siebie oczekuję. Gdy tak postępujemy, to inni tak nas traktują. Dlatego bycie asertywnym to podstawa budowania społecznych relacji – zarówno prywatnych, jak i zawodowych.*

Czy to wystarczy? Życie nieraz pokazuje, że na błędach innych ani nawet własnych się nie uczymy. Warto jednak spróbować poświęcić odmawianie. W życiu prywatnym też się przyda.

## PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ | PRAWNICY RADZĄ

zależne m.in. od wartości przedmiotu sporu lub charakteru sprawy. Zanizanie wynagrodzenia może zostać uznane za praktykę godzącą w zasady konkurencyjności. Wszelkie naciski ze strony klientów, będące próbą nadwężenia powyższych zasad, odpieram, przedstawiając wspomniane przepisy. Z drugiej strony, jak najbardziej opowiadam się za udzielaniem porad *pro bono*. To etos obowiązujący w naszym zawodzie, uwidaczniający jego wartości. Szlachetna praca, którą świadczymy na rzecz najbardziej potrzebujących. Samorząd radcowski wychodzi temu naprzeciw poprzez organizowanie takich akcji jak Niebieski Parasol, w którym nasza kancelaria bierze aktywny udział.



Fot. archiwum

### OBCYM MÓWIĆ MNIEJ, ZNAJOMYM SKIEROWAĆ DO KOLEGÓW PO FACHU

**SZYMON SYP**, Associate w Crido Legal J. Ziótek i Wspólnicy Sp. k.

Często zdarza się, że podczas pierwszych kontaktów z nowym klientem prawnicy muszą odpowiadać na wiele pytań prawnych, w tym w kontekście problemów, z jakimi skonfrontowany zostaje potencjalny klient. Z jednej strony, jest to ważne dla prawnika, bo może zaprezen-

ować klientowi swoją wiedzę i umiejętności. Z drugiej jednak strony istnieje zagrożenie, że klient będzie próbował uzyskać od nas poradę prawną bez podjęcia dalszej współpracy, a co więcej – bez zapłaty wynagrodzenia. Częstym problemem jest fakt zasięgania „darmowych” porad prawnych w kilku kancelariach prawnych.

W takich przypadkach należy być przede wszystkim asertywnym, jednak nie zamykać się na klienta. Odpowiadać na wszelkie pytania. Nie mogą być to jednak odpowiedzi, które pozwolą klientowi na całkowicie samodzielnie działanie. Przede wszystkim powinno się zaznaczać, że nie jest się w stanie przedstawić pełnej odpowiedzi, dopóki klient nie przedstawi dokumentów czy dokładniej – nie przedstawi stanu faktycznego. Należy wskazywać na rozbieżności w doktrynie lub orzecznictwie. Przekona to klienta, że bez naszej pomocy nie będzie w stanie sam rozwiązać trapiącego go problemu prawnego.

W odniesieniu do znajomych trudniej jest zachować asertywność, gdyż w grę wchodzi również emocje, które żyjemy do tych osób. Nie chcemy przecież zostać uznani za niekoleżeńskich. Jedną z recept jest kierowanie znajomych proszących o poradę *pro bono* do innych prawników. Wobec osób trzecich znajomi i bliscy będą się czuli zobowiązani do zapłacenia wynagrodzenia. Sytuacje tego typu nie są łatwe i wymagają umiejętności wycucia sytuacji, dlatego nie ma dla nich jednego uniwersalnego rozwiązania.

Przemysław Kosiński

# Nowa odsłona e-protokołu

27 PAŹDZIERNIKA 2014 R. WESZŁA W ŻYCIE KOLEJNA NOWELIZACJA KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO (DZ.U.2014.1296 – DALEJ: NOWELIZACJA), KTÓRA WPROWADZA ZMIANY W ZAKRESIE FUNKCJONOWANIA PROTOKOŁÓW SPORZĄDZANYCH ZA POMOCĄ URZĄDZEŃ UTRWAŁAJĄCYCH DŹWIĘK ALBO DŹWIĘK I OBRAZ (E-PROTOKÓŁ). NIEWIELKA POD WZGLĘDEM OBJĘTOŚCI TREŚĆ USTAWY NIE POWINNA JEDNAK PRZESŁONIĆ CIĘŻARU GATUNKOWEGO WPROWADZANYCH ZMIAN, I TO CO NAJMNIĘJ Z KILKU POWODÓW.

**P**rzed wszystkim należy wyraźnie podkreślić, że po ponad czterech latach od wprowadzenia e-protokołu do k.p.c., w trakcie których stopniowo zwiększała się liczba sądów wyposażonych w odpowiedni sprzęt oraz oprogramowanie umożliwiające nagrywanie rozpraw (na początek wyposażono 11 sądów apelacyjnych, a następnie 45 sądów okręgowych) oraz pojawiły się pierwsze doświadczenia praktyczne związane z jego używaniem, ustawodawca wsłuchał się uważnie w głosy praktyków prawa, i to w dodatku płynące z obydwu stron stołu sędziowskiego. Sam ten fakt należy ocenić jako wielki atut nowelizacji, a także wyraz uznania dla przedstawicieli środowisk prawniczych biorących udział w debacie publicznej dotyczącej e-protokołu.

Nie należy jednak zapominać o tym, że także wśród samych sędziów, radców prawnych czy adwokatów występowały istotne różnice zdań, zarówno co do samej potrzeby wprowadzania e-protokołu, jak i co do wprowadzonych rozwiązań szczegółowych. Niemniej jednak wydaje się, że nowelizacja stanowi esencjonalny wyciąg najrozsądniejszych propozycji, zaś jej niewielki wolumen (składa się zaledwie z czterech artykułów) – w opinii autora – stanowi jej kolejny plus.

## Dłuższe *vacatio legis*

■ Przechodząc do sedna zmian, warto zwrócić uwagę na fakt, że trzy przepisy uzyskały dłuższe o sześć miesięcy *vacatio legis*. Jak

wynika z zapowiedzi prof. Jacka Gołaczyńskiego, pełnomocnika ministra sprawiedliwości ds. informatyzacji sądów, obecnie rozpoczęło się uruchamianie e-protokołu w sprawach cywilnych w sądach rejonowych na obszarze działania pięciu sądów apelacyjnych: gdańskiego, warszawskiego, krakowskiego, łódzkiego i białostockiego, natomiast w 2017 r. we wszystkich polskich sądach ma funkcjonować protokół elektroniczny, obejmujący sprawy cywilne i karne<sup>1</sup>.

Pierwsza z wprowadzonych zmian dotyczy art. 9 § 1 k.p.c. Dzięki niej treść protokołów i pism będzie mogła być udostępniana w postaci elektronicznej za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Wydaje się, że zmiana ta stanowi zakotwiczenie w k.p.c. funkcjonujących już w praktyce części sądów portali informacyjnych, na których strony postępowania i ich pełnomocnicy, a także sędziowie i prokuratorzy, którzy przez akceptację stosownych regulaminów sądowych oraz rejestrację i pozytywną weryfikację uzyskali dostęp do oferowanych przez te portale funkcjonalności. Należy do nich m.in. elektroniczne powiadamianie o każdej zmianie w sprawie i dostęp do elektronicznych wersji pism wychodzących z sądu. Co prawda, z uwagi na brak podpisów nie można ich na razie traktować jako pełnowartościowych dokumentów, ale być może wraz z powyższą zmianą art. 9 § 1 k.p.c. w niedalekiej przyszłości umożliwi się zainteresowanym użytkownikom sądów całkowitą rezygnację z doręczeń sądowych w wersji papierowej. Drugą zmianą, zrównującą wreszcie

w prawie dostępu do zdobycy techniki sędziów i pełnomocników, jest wprowadzenie możliwości otrzymywania z akt sprawy postępowania zarówno zapisów samego dźwięku, jak i obrazu i dźwięku (art. 9 § 2 k.p.c. oraz art. 525 pkt 2 k.p.c.). I nawet mimo że dostęp do tego pełnego zapisu rozprawy został obwarowany pewnym zaworem bezpieczeństwa w postaci ważnego interesu publicznego lub prywatnego, dobrze się stało, że ustawodawca zrezygnował z całkowicie nieuzasadnionego i arbitralnego ograniczania dostępu do nagrania obrazu wyłącznie dla sędziów, pozostawiając strony i ich pełnomocników z samą wersją audio.

Do czasu wprowadzenia e-protokołu we wszystkich sądach w Polsce, jak również na czas awarii technicznych w sądach już posiadających odpowiedni sprzęt do nagrań, pewne znaczenie będą odgrywały zmiany wprowadzone w przepisie art. 158 k.p.c., które dotyczą treści protokołów pisemnych (zarówno sporządzanych bez nagrania, jak



i sporządzanych wraz z zapisem elektronicznym – tzw. protokołów skróconych, co nie wynika wprost z wykładni gramatycznej przepisu, ale zostało odzwierciedlone w uzasadnieniu projektu nowelizacji). Zgodnie z nowym brzmieniem art. 158 § 1(1) k.p.c. oraz art. 158 § 2 k.p.c., dopuszcza się zamieszczanie w protokole pisemnym wniosków i twierdzeń stron (zamiast nich możliwe będzie też powołanie się na pisma przygotowawcze stron), wyników postępowania dowodowego oraz innych okoliczności istotnych dla przebiegu posiedzenia. Jest to niewątpliwy ukłon w stronę sędziów, aczkolwiek i bez tej zmiany część z nich należycie wykorzystywała możliwość równoległego prowadzenia protokołu skróconego w trakcie nagrywanej rozprawy, bez uszczerbku dla szybkości postępowania. To, co zwraca uwagę w nowelizacji, to wyraźna fakultatywność nowego, skróconego protokołu, przejawiająca się w sformułowaniu, że protokół pisemny „może zawierać wnioski i twierdzenia stron”. Do czasu powszechnego nagrywania rozpraw duże znaczenie będzie odgrywała praktyka sędziowska, a l b o w i e m nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której sąd nie wpisze do treści protokołu istotnego, nowego twierdzenia pełnomocnika strony, zgłoszonego na rozprawie, utożsamiając je z podobnym twierdzeniem (ale nie tym samym), zawartym w jednym z pism przygotowawczych. Abstrahując jednak od powyższej możliwości pewnych nadużyć (czy uproszczeń) procesowych, odsyłanie przez sędziów do pism przygotowawczych w protokole, zważywszy na częste powielanie argumentacji w nich użytych na posiedzeniach sądowych, należy uznać za rozwiązanie sprzyjające dynamicznemu przebiegowi rozpraw.

Kolejna istotna zmiana dotyczy art. 158 § 4 k.p.c., który przewiduje przekazanie przewodniczącemu prawa do zarządzania

sporządzaniem transkrypcji odpowiednich części e-protokołu, odbierając to uprawnienie z rąk prezesa sądu, co wydawało się rozwiązaniem nadmiernie restrykcyjnym i niepotrzebnie mnożącym biurokrację w sądach. Z drugiej strony, może to doprowadzić do tego, że określona część sędziów będzie dokonywać transkrypcji we wszystkich prowadzonych przez siebie sprawach, co może postawić pod znakiem zapytania cały sens reformy.

Za zmianę dostosowującą k.p.c. do nowych realiów sal sądowych należy uznać możliwość zamieszczenia osnowy ugody sądowej nie tylko w protokole (co byłoby utrudnione w przypadku e-protokołu), ale również w odrębnym dokumencie stanowiącym jego część (zob. art. 223 § 1 k.p.c.).

## Przyspieszyć postępowanie

■ W tym miejscu warto podnieść, że obok odmienianego przez wszystkie przypadki słowa „transparentność”, które niewątpliwie stanowi jedno ze słów-kluczy wprowadzanego z żelazną konsekwencją e-protokołu, ma on także (a może przede wszystkim) służyć przyspieszeniu postępowania. I temu celowi z całą pewnością przysłuży się grupa zmian, która objęła przepisy art. 324–331 k.p.c., dotyczących wprowadzenia nowej instytucji do k.p.c. w postaci „wygłoszenia uzasadnienia”. Mianowicie, w obecnym stanie prawnym, jeśli rozprawa jest nagrywana, przewodniczący lub sędzia sprawozdawca, po odczytaniu sentencji orzeczenia, ma do wyboru dwie możliwości – podanie ustnie zasadniczych powodów rozstrzygnięcia albo wygłoszenie uzasadnienia. W przypadku wyboru tej drugiej opcji przewodniczący pouczy o tym strony przed wygłoszeniem, natomiast strona występująca z wnioskiem o doręczenie wyroku wraz z uzasadnieniem otrzyma także wyrok wraz z obligatoryjnie sporządzoną transkrypcją wygłoszonego uzasadnienia. Przetawienie się – najpierw sędziów, a później pełnomocników – ze szczegółowych i cyzelowanych pisemnych uzasadnień (często z bogatymi przypisami z judykatury i poglądów doktryny) na, siłą rzeczy, mniej obszerne uzasadnienia, wygłaszane do mikrofonu na sali rozpraw, na pewno nie nastąpi od razu (w przypadku części sędziów, być może, nigdy). Samo jednak umożliwienie takiego

rozwiązania, które na początku pewnie będzie wykorzystywane w sprawach prostych i mniej skomplikowanych, należy ocenić pozytywnie, wychodząc z założenia, że każdy czas zaoszczędzony tym sposobem dla sędziów powinien przekładać się na szybkość rozpatrywania kolejnych spraw.

Natomiast skutki częściowego zaniku pisemnych uzasadnień na rzecz transkrypcji, rozpatrywane w kontekście środków odwoławczych od wyroków, są na razie trudne do przewidzenia. Z jednej strony, może to dać szersze pole manewru pełnomocnikom przy tworzeniu apelacji, z drugiej zaś – ograniczyć stronom poznanie całości rozumowania i subsumpcji dokonanej przez sąd w danej sprawie.

Sądy drugiej instancji uzyskały również dodatkowe uprawnienie, pozwalające zaoszczędzić czas, kładące kres dotychczasowej, wymuszonej przepisami praktyce referowania spraw do pustych ścian, albowiem – zgodnie z nowym brzmieniem art. 377 k.p.c.: „sąd może zrezygnować ze sprawozdania za zgodą obecnych stron albo w przypadku ich niestawiennictwa, chyba że rozprawa odbywa się z udziałem publiczności.”. To, co wydaje się jednak bardziej istotne, to możliwość ograniczenia uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, jeżeli sąd ten nie przeprowadził postępowania dowodowego ani nie zmienił ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji (art. 387 § 2(1) k.p.c.).

W podsumowaniu wypada raz jeszcze docenić ustawodawcę za uwzględnienie doświadczeń osób stosujących k.p.c. w swej codziennej pracy przy projektowaniu ww. zmian oraz za szacunek do k.p.c. jako ustawy rangi kodeksowej, przejawiający się w zwięzłości i precyzji przedmiotowej nowelizacji. Warto również dodać, że inicjatywa popularyzowania e-protokołu poprzez jego ulokowanie w serialu telewizyjnym<sup>2</sup> jest jednym z ciekawszych pomysłów na realizację postulatu zwiększenia świadomości prawnej wśród obywateli.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

<sup>1</sup> Zob. <http://prawo.rp.pl/artukul/1138851.html>

<sup>2</sup> <http://prawo.rp.pl/artukul/792777,1157028-Sadowy-e-protokol-promowany-w-serialu-telewizyjnym.html>



# O sprzeczności z prawem

Tomasz Scheffler

**W** poprzednim numerze „Radcy Prawnego”, pisząc o niejasnościach związanych z nowym brzmieniem art. 64 ustawy o radcach prawnych, skupiłem się na problemie potencjalnego znaczącego rozszerzenia zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Przypomnę bowiem, że obecnie jedną z podstaw tej odpowiedzialności jest postępowanie sprzeczne z prawem, a zatem – literalnie rzecz ujmując – postępowanie odnoszące się do każdego aspektu naszej egzystencji, niezależnie od tego, czy jest ono związane z wykonywaniem zawodu. Znowelizowany zapis art. 64 u.r.p. jest jednak godny głębszego zastanowienia jeszcze co najmniej z dwóch innych powodów: po pierwsze, ze względu na problematyczność zawartą w samym sformułowaniu „sprzeczność z prawem” (o czym za chwilę) oraz, po drugie, z uwagi na konsekwencje wynikające z odrzucenia przez ustawodawcę dotychczasowego doprecyzowania, że karalność dyscyplinarna powinna dotyczyć czynów sprzecznych z zasadami etyki radcy prawnego: w obecnym brzmieniu mowa tylko o postępowaniu sprzecznym z zasadami etyki (bez dookreślenia). Pozwolę tu sobie na wyrażenie nadziei, że wprawdzie powszechnie stosowane przez prawników techniki egzegetyczne nakazywałyby wywodzić z tego działania prawodawcy wnioszek o radykalnym rozszerzeniu zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej, jednak – jak już o tym pisałem w poprzednim felietonie – zdrowy rozsadek i pewna wstrzemięźliwość pozwolą nam uniknąć ekscesów orzeczniczych, na które obecne brzmienie art. 64 u.p.r. teoretycznie pozwala.

Do zagadnień etycznych wrócę później, tu zaś chciałbym poświęcić jeszcze kilka słów niejednoznaczności zawartej

w zwrocie „sprzeczność z prawem”. Co to bowiem znaczy, że coś jest sprzeczne z prawem? Większość nieprawników rzekłaby zapewne, że z taką sprzecznością mamy do czynienia wówczas, gdy coś jest niezgodne lub sprzeczne z przepisami. Każdy jednak, kto ukończył studia prawnicze, doskonale wie, że takie podejście jest nieprawidłowe nie tyle z powodu błędności utożsamienia „niezgodności” ze „sprzecznością”, co przede wszystkim z uwagi na niemożność redukcji prawa do przepisów, które je tylko w części statuują. Wystarczy przecież sięgnąć do Konstytucji RP (art. 87), aby uświadomić sobie, że zawarte w aktach normatywnych przepisy są wyłącznie „źródłem” prawa, a zatem, że nie są tym samym z prawem tożsame.

Czym zatem jest prawo? Na tak postawione pytanie odpowiedź jawi się jako oczywistość: nikt tego w sposób niebudzący wątpliwości nie wie. W dużym uproszczeniu istnieją trzy podstawowe postawy mentalne w tym zakresie (podkreślę: nie wyczerpują one całości zagadnienia). Najmłodszy jest dominujący w USA realizm prawniczy, zakładający, że prawo to zespół zdarzeń faktycznych o podłożu psychicznym lub społecznym, występujących w przestrzeni publicznej (K. N. Llewellyn: prawem jest to, co adwokaci, sędziowie czy urzędnicy robią ze swoimi sprawami). W Polsce najwięcej wyznawców ma obecnie pozytywizm prawniczy, zakładający, że prawo to zespół norm pochodzących lub uznanych przez państwo, na których moc wiążącą nie mają wpływu żadne inne systemy normatywne. Najstarsza wreszcie, mocno wciąż zakorzeniona w Niemczech, prawnicza postawa mentalna to iusnaturalizm. Zgodnie z nim, prawo to zespół norm, złożony z co najmniej dwóch podsystemów: jeden zawiera normy ist-

niejące obiektywnie i niezależnie od woli ludzkiej, drugi składa się z norm tworzonych przez wspólnotę polityczną, które są oceniane przez pryzmat norm obiektywnych. Aby uświadomić sobie odmienność konsekwencji przyjęcia jednej w wymienionych koncepcji, wystarczy przeprowadzić eksperyment myślowy dla pewnego skrajnego przypadku: założmy, że istnieje ustawa przewidująca karę śmierci za posiadanie bez zezwolenia radia (był podobny przepis w Polsce!). Pozytywista skarze zgodnie z zasadą *dura lex*; iusnaturalista uniewinni zgodnie z formułą Radbrucha; realista orzeknie zgodnie z wymogami życia (także własnego) w danym miejscu i czasie.

Jak zaznaczyłem, na pytanie o istotę prawa istnieją liczne odpowiedzi. Prawdą jest także, że w zależności od czasu, miejsca i środowiska społecznego dominować będą takie, a nie inne ujęcia. Nawet, gdy określony pogląd głosić będzie sędzia Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego czy któryś wybitny profesor lub członek naszego środowiska, to powinniśmy zawsze pamiętać, że w każdym z tych przypadków mamy do czynienia tylko i wyłącznie z poglądem, który zresztą będzie się nam wydawał prawdziwy głównie z uwagi na siłę autorytetu. Jest rzeczą wielce interesującą, w którym kierunku podążą składy orzekające, zmuszone ustawą do każdorazowego przynajmniej pośredniego ustalania odpowiedzi na pytanie o istotę prawa. Wielu radców prawnych zapewne z niecierpliwością oczekiwać będzie na odpowiedź, czy uchwały władz samorządu są prawem. Kwestia ta bowiem jest dyskusyjna i – jak zapewne wszyscy się domyślają, bardzo doniosła dla postępowań dyscyplinarnych.

Autor jest Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym.



Fot. archiwum

## Wydawanie wyroków w sprawach, w których strony mogły osiągnąć porozumienie to strata czasu

Z sędzią **Bartłomiejem Przymusińskim**, na co dzień orzekającym w wydziale gospodarczym w Sądzie Rejonowym Poznań Stare Miasto, rozmawia Tomasz Działyński

**Poznaliśmy się przy okazji wspólnej pracy w Zespole IV ds. Alternatywnych Metod Rozstrzygnięcia Sporów, przygotowującym wnioski na III Kongres Prawników Wielkopolskich. Wiemy już, że należy pan do rosnącej z wolna grupy sędziów, którzy widzą w mediacji instrument skutecznego zafatwiania sporów między stronami w drodze ugody. Zgodził się pan wstępnie udzielić odpowiedzi na kilka pytań dla magazynu „Radca Prawny”, wydawanego przez Krajową Radę Radców Prawnych. Mam nadzieję, że deklaracja ta jest nadal aktualna.**

■ Oczywiście.

**Skąd wzięło się pana zainteresowanie mediacją?**

■ Chyba na pierwszym miejscu jako przyczynę wymienilibym deficyt czasu: wydawanie wyroków w sprawach, w których strony mogły osiągnąć porozumienie to strata czasu w pierwszym wymiarze, ma się wtedy poczucie wyważania otwartych drzwi. W drugim wymiarze deficyt czasu doskwiera mi na rozprawie, gdy nakłaniając strony do ugody, wyczuwałem, że możliwe jest ugodowe zakończenie sporu, ale wymagałoby to dłuższych rozmów stron, na które na sali sądowej nie ma czasu. W ten sposób „odkryłem” mediację jako sposób na odciążenie od spraw, których sąd nie musi rozstrzygać,

bo strony same znajdują lepsze rozwiązanie niż wyrok.

**Jest pan jednym z sędziów, którzy – statystycznie rzecz biorąc – kierują do mediacji najwięcej spraw. Jaki jest procent zawartych ugód?**

■ Muszę przyznać, że gdy pierwszy raz dokonałem tych obliczeń, to wynik zaskoczył mnie pozytywnie – z moich obliczeń wynika, że w tych sprawach, w których strony spotkały się u mediatora, ugodę zawarto w ok. 80% spraw. Należy pamiętać, że ugoda przed mediatorem często rozwiązuje nie tylko ten jeden konflikt stron, ale także inne, które potencjalnie mogłyby wkrótce znaleźć się w sądach w postaci nowych pozwów.

**W jaki sposób rozpoznaje pan, że sprawa nadaje się do mediacji? Czy w pana ocenie są jakieś charakterystyczne cechy stron lub sprawy, które wskazują na możliwość zawarcia ugody między stronami?**

■ Pozostawiam to stronom, niemal każdą sprawę staram się przed rozprawą skierować do mediacji, a od stron zależy, czy się temu sprzeciwią.

**A jeżeli strony mówią nie?**

■ Zdarza się, że mówią „nie” dla mediacji, a na rozprawie zawierają ugodę. Może jest więc i tak, że sygnał, iż sprawa może zostać zakończona ugodą kielkuje i dzięki nawet tej

nieudanej próbie skierowania stron do mediacji pojawia się pomysł na inny niż wyrok sposób zakończenia sprawy i na rozprawie strony stawiają się psychicznie przygotowane na ewentualną ugodę. Pozwala to czasami wyjść z gorsetu zaciętrzewienia czy udowadniania przez strony sobie za wszelką cenę, kto ma rację. Pozwala im spojrzeć w przyszłość i zobaczyć perspektywę współpracy dzięki niekonfliktowemu zakończeniu sporu.

**Co – pana zdaniem – należałoby poprawić w funkcjonowaniu sądu czy sędziów, aby mediacja była szerzej wykorzystywana w praktyce wymiaru sprawiedliwości?**

■ Sędziowie na pewno powinni częściej kierować sprawy do mediacji. Rozmawiam o tym i często słyszę od koleżanek i kolegów, że ktoś skierował trzy swoje najtrudniejsze sprawy do mediacji i nie zawarto ugody, więc uważa, że mediacja się nie sprawdza. Okazuje się, że nawet sędziowie zapominają, iż wielkość próby badawczej ma wpływ na reprezentatywność badań statystycznych. Jeżeli ktoś wyśle do mediatora sto spraw, niekoniecznie tych najtrudniejszych, to dopiero wtedy będzie mógł spróbować ocenić, jaki to przynosi efekt. Wierzę, że każdy, kto taką próbę wykona, „zaprzęgni” się z mediacją na stałe.

**Dziękuję za rozmowę.**

Ireneusz Misiejuk

## Za co można

# „wylecieć” z aplikacji?

NIEZALEŻNIE OD PRZEWDZIANEJ W USTAWIE O RADCACH PRAWNYCH KARY DYSCYPLINARNEJ WYDALENIA Z APLIKACJI, ISTNIEJĄ RÓWNIEŻ ROZWIĄZANIA POZWALAJĄCE NA SKREŚLENIE Z LISTY APLIKANTÓW RADCOWSKICH Z POWODÓW BARDZIEJ MERYTORYCZNYCH NIŻ „ETYCZNYCH”.

**W** tym zakresie przepisy ustawy do precyzowane są w pewnym stopniu w regulaminie odbywania aplikacji radcowskiej<sup>1</sup>, niemniej jednak owe uściślenie niejednokrotnie budzi spory interpretacyjne, powodujące, że na znaczną część uchwał Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych, utrzymujących w mocy decyzje rad okręgowych izb radców prawnych w przedmiocie skreślenia z listy aplikantów, kierowane są skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Rady okręgowych izb radców prawnych, skreślając aplikantów z listy przed faktycznym ukończeniem przez nich szkolenia w ramach odbywanej aplikacji, opierają się przeważnie na art. 37 ust. 2 ustawy o radcach prawnych. Stanowi on, że: „rada okręgowej izby radców prawnych może skreślić aplikanta radcowskiego z listy aplikantów radcowskich, jeżeli stwierdzi jego nieprzydatność do wykonywania zawodu radcy prawnego”. Mimo że przepis ten sprawia wrażenie mocno niedookreślonego, albowiem nie definiuje nieprzydatności do wykonywania zawodu, w praktyce często jest podstawą prawną uchwał samorządu w przedmiocie skreślenia z listy aplikantów radcowskich.

Powołany przepis wykładany jest z uwzględnieniem § 19 ust. 2 regulaminu

odbywania aplikacji radcowskiej, stanowiącego iż: „niezaliczenie więcej niż jeden raz roku szkoleniowego lub negatywna ocena patrona stanowią podstawę do stwierdzenia przez radę nieprzydatności aplikanta do wykonywania zawodu i skreślenia z listy aplikantów z tego powodu”. Istotne znaczenie ma również § 28 ust. 4 regulaminu, przewidujący że w okresie trwania aplikacji aplikant może powtarzać tylko jeden rok szkoleniowy. Doprecyzowywanie przepisów powszechnie obowiązujących wewnętrznymi uchwałami samorządu może budzić pewne wątpliwości, aczkolwiek wobec braku zakwestionowania tychże przepisów przez ministra sprawiedliwości w trybie art. 47 ustawy o radcach prawnych<sup>2</sup>, uznać należy je za prawidłowe uściślenie materii ustawowej, zwłaszcza że regulamin odbywania aplikacji radcowskiej nie zawęża stosowania art. 37 ust. 2 ustawy wyłącznie do sytuacji, do których się odnosi.

Wobec wspomnianego, regulaminowego ograniczenia możliwości powtarzania roku do jednego przypadku w ciągu całego szkolenia w ramach aplikacji radcowskiej, postępowania w przedmiocie stwierdzenia nieprzydatności do wykonywania zawodu radcy prawnego wszczynane są przeważnie wobec aplikantów, którzy w toku odbywanej aplikacji po raz drugi nie uzyskali zaliczenia

roku szkoleniowego. Zważywszy, że uchwała skreślająca z listy aplikantów radcowskich, z uwagi na stwierdzoną nieprzydatność do wykonywania zawodu radcy prawnego, stanowi decyzję uznaniową, sądowa kontrola takich decyzji zmierza przede wszystkim do ustalenia, czy na podstawie przepisów prawa dopuszczalne było wydanie takiego rozstrzygnięcia oraz czy organ nie przekroczył granic uznania i czy uzasadnił swoje stanowisko dostatecznie zindywidualizowanymi przesłankami, tak że nie można mu postawić zarzutu dowolności. Orzecznictwo sądów administracyjnych przesądziło przy tym, że okoliczność niezaliczenia więcej niż jeden raz roku szkoleniowego jest wystarczającą przesłanką do stwierdzenia nieprzydatności do wykonywania zawodu radcy prawnego oraz skreślenia z tego powodu z listy aplikantów radcowskich<sup>3</sup>. W takiej sytuacji nawet pozytywne opinie patrona nie uniemożliwią więc organom samorządu oparcia rozstrzygnięcia w przedmiocie skreślenia z listy aplikantów radcowskich na kryterium ponownego niezaliczenia roku szkoleniowego, albowiem pozytywne opinie nie „neutralizują” braków w wiedzy, powodujących ponowne niezaliczenie roku szkoleniowego.

Analogicznie, mając na uwadze powołaną wcześniej treść § 19 ust. 2 regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej, nawet pozytywne oceny z kolokwii i terminowe zaliczanie kolejnych lat szkoleniowych nie uniemożliwiają skreślenia z listy aplikantów radcowskich w sytuacji, gdy aplikant uzyska negatywną opinię patrona. Spraw takich jest niewiele, aczkolwiek się zdarzają. Fakt skreślenia z listy aplikantów spowodowany



stwierdzeniem nieprzydatności do wykonywania zawodu z uwagi na otrzymanie negatywnej opinii patrona może dziwić, niemniej jednak nie wolno zapominać o istotnej roli patronatu, określonej przez ustawodawcę. Ustawowym zadaniem patrona jest bowiem przygotowanie aplikanta radcowskiego do wykonywania zawodu radcy prawnego<sup>4</sup>. Patron sporządza opinię po każdym roku szkoleniowym, w ciągu którego odbywa z aplikantem przynajmniej dwa spotkania w miesiącu. Jeśli przebieg współpracy nie pozwala na wystawienie pozytywnej oceny, to wydaje się to wystarczającym sygnałem dla rady, aby rozważyć przydatność takiego aplikanta do wykonywania zawodu.

Regulamin odbywania aplikacji radcowskiej, w zakresie, w jakim precyzuje art. 37 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, odnosi się zatem wyłącznie do dwóch sytuacji – niezaliczenia roku szkoleniowego więcej niż jeden raz oraz uzyskania negatywnej oceny patrona. Zaistnienie tych sytuacji nie jest równoznaczne z nieprzydatnością do wykonywania zawodu radcy prawnego, aczkolwiek może stanowić punkt wyjścia do jej stwierdzenia. Niezależnie jednak od tych sytuacji, stwierdzenie nieprzydatności do wykonywania zawodu może nastąpić także z innych przyczyn, jeśli tylko rada będzie w stanie w odpowiedni sposób uzasadnić swoją decyzję i dojdzie do takiego wniosku po dokonaniu oceny aplikanta z uwzględnieniem także pozytywnych aspektów związanych z przebiegiem jego szkolenia na aplikacji.

Poza otwartym katalogiem sytuacji, w których może dojść do skreślenia z listy aplikantów radcowskich na podstawie uznania administracyjnego, ustawa przewiduje też sytuację, w której literalne brzmienie ustawy w zasadzie nie pozostawia radzie jakiegokolwiek swobody przy podejmowaniu decyzji.

Art. 37 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych stanowi, że: „aplikanta radcowskiego skreśla się z listy aplikantów radcowskich w wypadku niezakończenia przez niego bez usprawiedliwionej przyczyny aplikacji radcowskiej w terminie, o którym mowa w art. 32 ust. 2”. Ten ostatni przepis przewiduje natomiast, że aplikacja radcowska rozpoczyna się 1 stycznia każdego roku i trwa trzy lata. Powyższa norma ma charakter wiążący dla organów samorządu radcowskiego w tym sensie, że upływ owych trzech lat niejako obliguje organ do skreślenia aplikanta z listy, chyba że niezakończenie przez niego

aplikacji było usprawiedliwione<sup>5</sup>. Sprawy rozstrzygane ze skutkiem skreślenia na podstawie przedmiotowej podstawy prawnej – jako decyzje związane – nie wymagają tak szerokiego uzasadnienia jak w przypadku decyzji uznaniowych, chociaż powodują finalnie ten sam skutek w postaci skreślenia aplikanta radcowskiego z listy.

W tym ostatnim przypadku pewnym problemem jest obecnie przede wszystkim to, że zarówno ustawa o radcach prawnych, jak i regulamin odbywania aplikacji radcowskiej nie wyjaśniają, kiedy możemy mówić o usprawiedliwionym nieukończeniu aplikacji w terminie. Wydaje się, że przekroczenie trzyletniego terminu można uznać za usprawiedliwione przede wszystkim wtedy, gdy aplikant korzysta z urlopu dziekańskiego, stanowiącego przerwę w szkoleniu – zwłaszcza że urlop ten jest udzielany na cały rok szkoleniowy<sup>6</sup>.

**Poza otwartym katalogiem sytuacji,  
w których może dojść do skreślenia  
z listy aplikantów radcowskich  
na podstawie uznania administracyjnego,  
ustawa przewiduje też sytuację,  
w której literalne brzmienie ustawy  
w zasadzie nie pozostawia  
radzie jakiegokolwiek swobody  
przy podejmowaniu decyzji.**

Wątpliwości pojawiają się w sytuacji, w której aplikant powtarza niezaliczony rok szkoleniowy. Sam fakt przewidywania przez regulamin odbywania aplikacji radcowskiej takiej jednokrotnej możliwości nie oznacza jeszcze, iż niezaliczenie roku zawsze będzie usprawiedliwione. Zwłaszcza że możliwość powtarzania roku, nawet jednokrotnego, przewidziana jest wyłącznie w uchwałach samorządu, natomiast regulacja ustawowa nie przewiduje żadnych odstępstw od zasady trzyletniej aplikacji. Wydaje się więc, że usprawiedliwione nieukończenie aplikacji w terminie będzie sytuacją niezwykle rzadką, każdorazowo ocenianą indywidualnie przez organy samorządu.

W praktyce często dochodzi do sytuacji, gdy stan faktyczny sprawy umożliwia wszczęcie postępowania w sprawie skreśle-

nia z listy aplikantów radcowskich z uwagi na nieprzydatność do wykonywania zawodu, a jednocześnie upłynęły już ponad trzy lata od rozpoczęcia szkolenia. Dzieje się tak w przypadku aplikantów, którzy nie korzystali z urlopu dziekańskiego, a mimo to nie zakończyli szkolenia na aplikacji w ciągu trzech lat, dwukrotnie nie zaliczając roku szkoleniowego. W konsekwencji to na radach okręgowych izb radców prawnych spoczywać będzie odpowiedzialność za zastosowanie odpowiedniej podstawy prawnej. Nie pozostaje ona bez znaczenia, albowiem nie można wykluczyć, iż osoba skreślona z listy aplikantów radcowskich w przyszłości będzie ubiegać się o wpis na listę radców prawnych po spełnieniu innych warunków aniżeli te, które wymagają m.in. ukończenia aplikacji radcowskiej. W takiej sytuacji bez wątpienia należałoby wziąć pod uwagę podstawę prawną i powody uprzedniego skreślenia z listy aplikantów przy ocenie, czy dany kandydat daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu. Zwłaszcza, jeśli względem takiej osoby organy samorządu stwierdziły poprzednio nieprzydatność do wykonywania zawodu radcy prawnego.

<sup>1</sup> Regulamin odbywania aplikacji radcowskiej stanowi załącznik do uchwały nr 90/VII/2009 Krajowej Rady Radców Prawnych z 17 października 2009 r. w sprawie uchwalenia regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej (z późniejszymi zmianami).

<sup>2</sup> Art. 47. 1. Organy samorządu przesyłają ministrowi sprawiedliwości odpis każdej uchwały w terminie 21 dni od daty jej podjęcia.

2. Minister sprawiedliwości zwraca się do Sądu Najwyższego o uchylenie sprzecznych z prawem uchwał organów samorządu w terminie 3 miesięcy od dnia ich doręczenia. Jeżeli zaskarżona uchwała rażąco narusza prawo, termin ten wynosi 6 miesięcy. Sąd utrzymuje zaskarżoną uchwałę w mocy bądź uchyla ją i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania właściwemu organowi samorządu, ustalając wytyczne co do sposobu jej załatwienia. Skargę spóźnioną Sąd Najwyższy pozostawia bez rozpoznania.

<sup>3</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 29 kwietnia 2015 r., VI SA/Wa 2380/14 oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 11 marca 2015 r., VI SA/Wa 2242/14; niepubl. na dzień sporządzania niniejszego artykułu.

<sup>4</sup> Art. 38 ust. 5 ustawy o radcach prawnych.

<sup>5</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 15 stycznia 2014 r., VI SA/Wa 2473/13, Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych [www.orzeczenia.nsa.gov.pl](http://www.orzeczenia.nsa.gov.pl)

<sup>6</sup> § 24 ust. 2 regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej.

Fot. autorka



# Radcy

Monika Pryszczepko

## w Luksemburgu i Strasburgu

**15** lipca 2015 r. radcy prawni wyjechali na pierwszą z dwóch wizyt szkoleniowo-warsztatowych w Luksemburgu i Strasburgu, organizowanych przez Centrum Szkolenia Ustawicznego przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.

Głównymi punktami programu wyjazdu szkoleniowego były wizyty w Trybunale Sprawiedliwości UE w Luksemburgu, Europejskim Trybunale Praw Człowieka i Radzie Europy w Strasburgu.

Podróż autokarem z Warszawy do Luksemburga została wzbogacona wykładem mec. Michała Arciszewskiego na temat funkcjonowania Trybunału Sprawiedliwości. Mec. Arciszewski obecnie jest radcą prawnym w Biurze Dyrektora Generalnego MSZ. Do grudnia 2014 r. był głównym specjalistą w Departamencie Prawa Unii Europejskiej

MSZ, reprezentującym Polskę przed Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu.

Głównym punktem wizyty w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu było spotkanie z Maciejem Szpunarem, byłym podsekretarzem stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, a następnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który od października 2013 r. jest rzecznikiem generalnym Trybunału Sprawiedliwości UE. Uczestnicy zostali bardzo serdecznie przyjęci przez rzecznika, który wyznał, iż środowisko radcowskie darzy wielką estymą.

Rzecznik przybliżył uczestnikom prace Trybunału Sprawiedliwości oraz opowiadał o swoich doświadczeniach w roli rzecznika generalnego. Po zakończeniu spotkania grupa zwiedziła budynek, po czym udała się na briefing w sprawie C-453/14 Knauer,

w której następnie miała możliwość uczestniczyć. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym złożony został przez Verwaltungsgerichtshof (Austriacki Trybunał Administracyjny) 29 września 2014 r. Pytanie prejudycjalne dotyczyło interpretacji art. 5 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 883/2004 z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie koordynacji i systemów zabezpieczenia społecznego, biorąc pod uwagę art. 45 TfUE.

Głównym punktem kolejnego dnia była wizyta w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu. W drodze radca prawny Michał Arciszewski wygłosił kolejną prezentację, tym razem wprowadzając uczestników w temat funkcjonowania ETPCz. Uczestnicy szkolenia dowiedzieli się m.in., jakie są przesłanki złożenia skargi indywidualnej do ETPCz, jak wypełnić formularz, jaki jest przebieg procedury oraz jak wygląda wykonanie orzeczenia.

W Europejskim Trybunale Praw Człowieka odbyła się dyskusja z polskim prawnikiem, który odpowiadał na wszystkie pytania uczestników szkolenia. Pytania dotyczyły zarówno procedury składania skargi indywidualnej, przydziału sędziego, przygotowania przez ETPCz stanowiska i rozstrzygnięcia, jak i udziału Polski w sprawach trafiających do ETPCz (2,6% wszystkich spraw) czy kampanii informacyjnej prowadzonej przez ETPCz. Po spotkaniu grupa zwiedziła główną salę rozpraw, po czym udała się do budynku Rady Europy. Tu wizyta rozpoczęła się od zwiedzenia robiącego ogromne wrażenie gmachu głównego Rady, w którym zasiadają przedstawiciele 47 państw członkowskich. Posiedzenia odbywają się zazwyczaj cztery razy w roku, jednak w razie potrzeby przewodniczący może zwołać posiedzenia dodatkowe.

W Radzie Europy uczestnicy szkolenia spotkali się z dr Agnieszką Szklaną, przedstawicielem Komitetu ds. Prawnych Zgromadzenia Parlamentarnego RE, która mówiła o zakresie działania Rady. Następnie grupa wzięła udział w sesji dyskusyjnej prowadzonej przez Borysa Wódza, dyrektora Sekcji Departamentu Generalnego Praw Człowieka i Praworządności Rady Europy na temat roli Rady w kształtowaniu krajobrazu prawno-politycznego Europy.

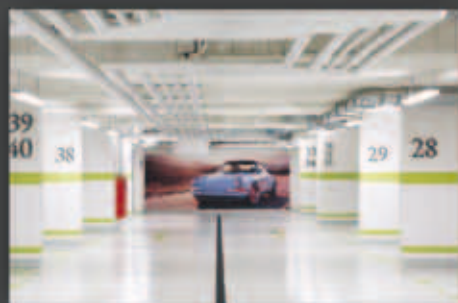
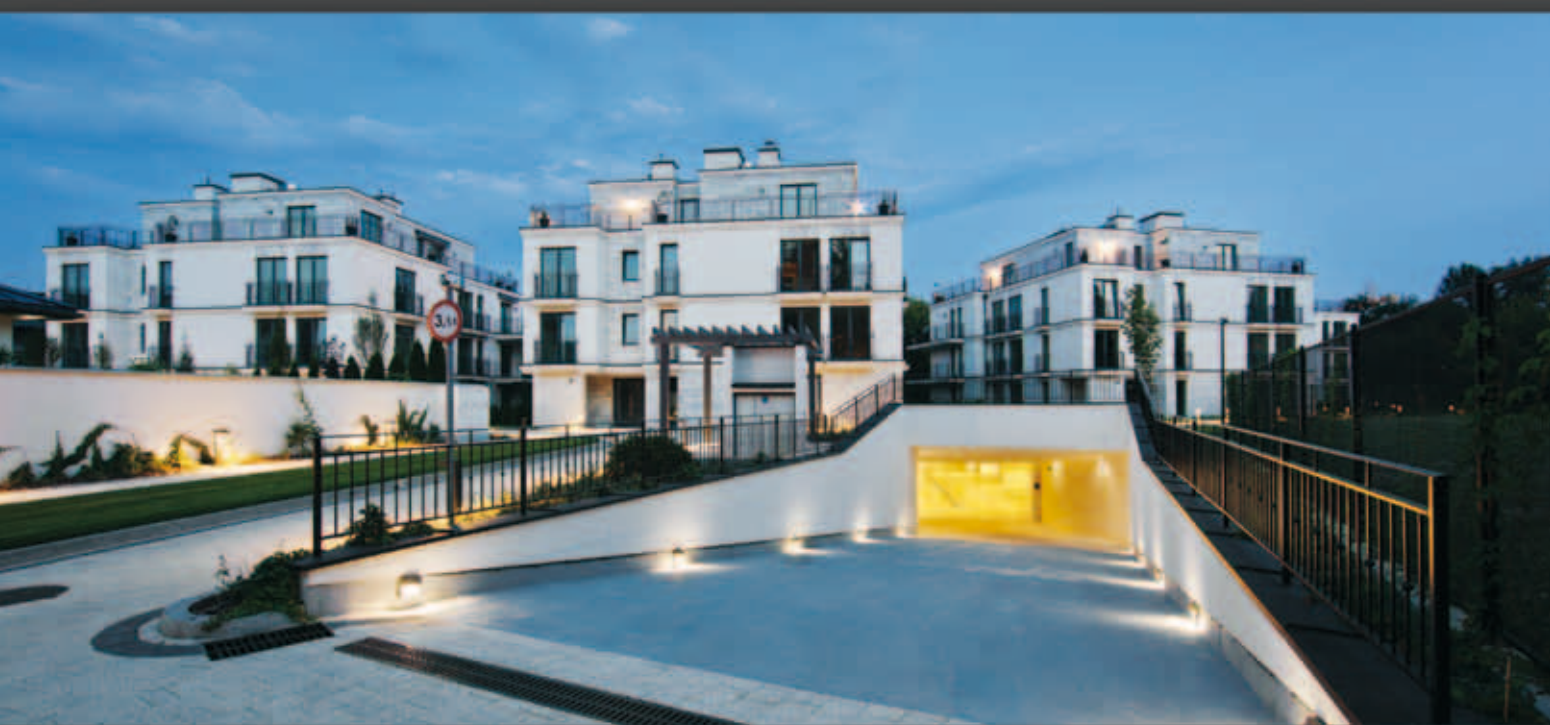
Mimo wyczerpującego programu szkolenia uczestnicy mieli okazję usłyszeć wiele praktycznych informacji o instytucjach europejskich i zdobyć wiedzę, która kiedyś może okazać się bardzo przydatna.





CZARODZIEJSKA

*rzeczywistość*



## UNIKATOWE APARTAMENTY W CENTRUM KRAKOWA

Czarodziejska™ to propozycja dedykowana osobom, których potrzeby znacznie wykraczają poza standardowe pojęcie luksusu. Położenie w Centrum Krakowa, sąsiedztwo Bulwarów Wiślanych i Wawelu łączy w sobie prestiż ekskluzywnej lokalizacji z kameralną zabudową. Zamknięty kompleks śródmiejskich willi, wtopionych w parkową zielen, gwarantuje prywatność bezpieczeństwo. Czarodziejska™ to komfort życia w spacerowej odległości od Starego Miasta, a jednocześnie szybki i wygodny dostęp do autostrady i lotniska. Ponadczasowa architektura wkomponowana w wyjątkowe otoczenie, sprawia, że to jedyny tego typu projekt zrealizowany w Krakowie.

**INWESTYCJA ZAKOŃCZONA – MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU**

Sprzedaż apartamentów: tel +48 506 100 322 | mail: [biuro@czarodziejska.com](mailto:biuro@czarodziejska.com)  
[www.czarodziejska.com](http://www.czarodziejska.com)



# Odciażyć sądy...

dokończenie ze str. 15

cyjnej dotyczącej prawa, a prowadzonej w kieleckich szkołach – był ciekaw, czy Ministerstwo Sprawiedliwości przewiduje działania, które będą miały na celu zwiększenie świadomości prawnej społeczeństwa?

Sędzia Piotr Pełczyński podkreślił, iż te działania nie umykają z pola widzenia Ministerstwa Sprawiedliwości. Wiadomo, że braki w zakresie edukacji prawnej są ogromne i spowodowane przez wiele czynników. Dziś niezwykle istotne jest, aby w podniesienie świadomości włączyły się także inne resorty i organizacje. – *Ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej ma rozdział dotyczący edukacji prawnej* – podkreślił sędzia Pełczyński. – *Z pewnością pozwoli to na usunięcie tej blokady i podjęcie przez wiele instytucji – w ramach rutynowych czynności – także działań edukacyjnych.*

jak i pełnomocników, zaś dyrektor Robert Typa wspominał o portalu edukacyjnym e-justice, który realizowany jest wspólnie z CCBE.

## Dużo nas

■ Marek Pawłowski pytał, czy Ministerstwo Sprawiedliwości planuje działania, które pozwoliłyby większej liczbie radców prawnych znaleźć miejsce na rynku usług prawnych. – *Ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej, której celem było zagospodarowanie radców, którzy pojawili się na rynku, okazała się niewystarczająca.* Dyrektor Iwona Kujawa podkreśliła, iż całkowicie nie zgadza się z określeniem, iż celem ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej było zagospodarowanie zbyt dużej liczby radców prawnych.



Od lewej: Joanna Zyzik, Wojciech Chłopek, Magdalena Taff, Marek Pawłowski, Ewa Urbanowicz-Jakubiak, Paweł Wójcik, Janusz Mazurek, Jerzy Owczarek.

Z kolei sędzia Żurek podkreślił, iż trudno dziś mówić o instytucjonalnej edukacji prawnej. Podejmowane są natomiast inicjatywy w tym zakresie. Wspomniał także o książkowej publikacji „Apteczka prawna”, napisanej przez zespół pasjonatów i mającej duże walory edukacyjne dla najmłodszych. Dyrektor Karol Dałek przypomniał, że powstał podręcznik dotyczący podstaw prawa i jest on rozpowszechniany w gimnazjach. Istnieje także informacyjna strona www, przygotowywane i emitowane są spoty reklamowe. Joanna Sauter-Kunach podkreśliła, iż sukces zależy od zaangażowania zarówno sędziów,

– *Ta ustawa została uchwalona po to, aby zaspokajać potrzeby ludzi, których nie stać na profesjonalną pomoc prawną.* Dyrektor Kujawa przypomniała, że jeszcze przed siedmiu laty Polska cierpiała na deficyt profesjonalnych prawników. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2004 roku, stwierdzający, iż samorządy prawnicze nie mają prawa do limitowania dostępu do tych zawodów i ustawa – procedowana z przedłożenia poselskiego – o dostępie do zawodu adwokata, radcy prawnego i notariusza spowodowały podwojenie liczby adwokatów i radców. Czeka na nich wiele miejsc pracy, związanej choćby

ze wspomnianą już ustawą o nieodpłatnej pomocy prawnej, a także wynikających z możliwości bronięcia w sprawach karnych. – *W naszym kraju nie ma takiego zawodu, w którym państwo mówi, że określona grupa zawodowa ma zagwarantowane intratne zatrudnienie, zapewniające dobry samochód w garażu. Uważam, że radcy prawni nie mają powodu do narzekania.*

## Protokół elektroniczny

■ Ewa Urbanowicz-Jakubiak z OIRP Lublin była ciekawa opinii przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczących elektronicznej procedury cywilnego, a zwłaszcza protokołu elektronicznego, który ze strony pełnomocników ma opinie negatywne. Sędzia Joanna Przybylska poinformowała, iż kwestie protokołu elektronicznego są monitorowane, a opinie rzeczywiście bardzo zróżnicowane. – *Nie sposób jednak przecenić jego pozytywnych elementów, którymi jest transparentność postępowania.* Sędzia Żurek jest zdania, iż elektroniczna procedura jest nieunikniona. – *Nie uciekniemy od tego. I choć szczególnie nie przyspiesza to procesu, to jednak elektroniczna procedura pozwala na wierne oddanie przebiegu procesu.* Sędzia Sokółski z kolei podkreślił, że protokół elektroniczny nie przyspiesza pracy sądów, ponieważ dołożenie kolejnych spraw w danej jednostce czasowej jest po prostu niemożliwe, ale jest niezbędny dla portalu informacyjnego. W Sądzie Apelacyjnym w Lublinie korzysta z niego ok 1200 osób.

Janusz Mazurek z OIRP Warszawa mówił o sytuacjach, w których konsekwencje ewentualnych błędów w systemie elektronicznym sądów mogą spaść na pełnomocnika.

Na zakończenie prezes Sałajewski stwierdził, iż nowoczesne technologie – debata była transmitowana w internecie – nie przeszkodziły w jej przeprowadzeniu, a zgoda co do tego, że sądy należy odciażyć była powszechna. Podobnie jak i zgoda, iż ustawy, o których dyskutowano, służą temu właśnie celowi.

Następna debata, tym razem o udziale prawników w tworzeniu prawa, odbędzie się 14 października. Już dziś zapraszamy.

Podobnie, jak do obejrzenia całej debaty, która jest dostępna na naszej stronie internetowej.

(mer)



Tomasz Działyński

# Przesłuchanie...

**W**ezwanie przyszło do kancelarii. Z Prokuratury Rejonowej Poznań Stare Miasto. Zaadresowane było do pana Tomasza Działyńskiego: wzywa się Pana/Panią do osobistego stawiennictwa w dniu..., o godzinie..., pokój nr 341 jako świadka w sprawie sygn. .... dot. Lichwa i inni o przestępstwo z art. 304 k.k. Nie znam nikogo o nazwisku Lichwa, ale domyśliłem się, że w prokuraturze na wezwaniach wpisuje się dla niepoznaki rodzaj przestępstwa jako nazwisko ewentualnego sprawcy.

Na odwrocie wezwania znalazłem pouczenie, co świadek powinien: posiadać przy sobie dowód osobisty lub inny ważny dokument stwierdzający jego tożsamość, stawić się w miejscu, dniu i godzinie wskazanych w wezwaniu, a jeżeli tego nie zrobi, to grozi mu to i to, nie wyłączając zarządzenia przymusowego doprowadzenia. Rutyna z odrobiną dyscyplinującego sosu.

Moją współpracowniczkę MKJ podobne doświadczenie spotkało około pół roku wcześniej, więc udałem się do niej po radę.

– Oczywiście, że prokurator nie może ciebie przesłuchać bez zezwolenia sądu – potwierdziła moją nadzieję – ale, oczywiście, uzyska taką zgodę bez większych problemów. Możesz się, oczywiście, zażalić, ale nie słyszałam, żeby takie zażalenie chwyciło – potwierdziła moje obawy.

– No tak, ale jak do tej pory, nie otrzymałem z sądu żadnej korespondencji w tej sprawie, więc prokuratura pospieszyła się z wezwaniem...

– Oj tam, oj tam – odpowiedziała mi współpracowniczka i wróciła do swoich spraw.

Tak więc, biorąc pod uwagę środki przymusu, jakie może zastosować prokuratura wobec świadków niestawiających się na przesłuchanie, zgłosiłem się zgodnie z wezwaniem. Przy wejściu do prokuratury zostałem szczegółowo zbadany przez strażników, czy nie przynoszę ze sobą niebezpiecznych przedmiotów. Ustalono moje dane personalne i rodzaj wezwania. Następnie zostałem poprowadzony przez umundurowanego umyślnego do odpowiedniej windy, która zawiozła mnie do mieszczącej się na piętrze przeszklonej poczekalni. Tam samotnie

i nie bez rosnącego niepokoju oczekiwałem, co się wydarzy. Po drugiej stronie szyby po korytarzu poruszały się niespiesznie jakieś panie. Około 10 minut po czasie pojawiła się ubrana w niebieski kostium atrakcyjna blondynka. Otworzyła drzwi i zaprosiła mnie do środka. Ustaliła moje dane personalne i spytała, czy już otrzymałem postanowienie sądu o zwolnieniu mnie z tajemnicy. Dowiedziawszy się, że nie, wręczyła mi swoją kopię postanowienia.

– Proszę sobie przeczytać. Dowie się pan, o co chodzi. Może pan coś pamięta?

Pamiętałem tylko tyle, że była to sprawa, która trafiła do nas z akcji Niebieski Parasol i dotyczyła niezapłaconych faktur. Banalne nic ciekawego, które nijak mi nie pasowało do interesu wymiaru sprawiedliwości.

– Niczego nie pamiętam. To sprawa sprzed pewnie sześciu lat. Ale nawet, gdybym coś pamiętał, dopóki nie otrzymam oficjalnie z sądu postanowienia o zwolnieniu z tajemnicy, nie mogę pani udzielać żadnych wyjaśnień. Wzywaniem mnie do prokuratury w sytuacji, gdy to postanowienie nie zostało mi nawet doręczone jest zwykłą stratą czasu. Dla pani i dla mnie. Nie uważa pani?

Zareagowała gwałtownie i stosownie do wysokości swojego urzędu.

– Nie będzie mi tu jakiś radca prawny uwagi zwracał.

Zrobiło się nieprzyjemnie. Wyszedłem. I to był błąd. Utknąłem na korytarzu przy szklanych drzwiach.

– Co pan tu robi – dopytywała się natrętnie jakaś kobieta. Na szczęście, pojawiła się pani prokurator i otworzyła elektryczny rygiel w drzwiach. Szybko wróciłem do kancelarii.

Postanowienie sądu o zwolnieniu mnie z tajemnicy wpłynęło do kancelarii miesiąc później. Oczywiście, złożyłem zażalenie.

Dwa tygodnie później otrzymałem zawiadomienie o posiedzeniu sądu w sprawie mojego zażalenia. Miało się odbyć za miesiąc.

Leży w zwyczaju naszej kancelarii, że dzień przed rozprawą sekretariat sprawdza, dzwoniąc do sądu, jak długo będzie trwała rozprawa. Tym razem pani Katarzyna ustaliła, że na

wokandzie sąd przewidział w tej sprawie tylko pięć minut. Sekretarka sądowa oświadczyła, że rozprawa będzie trwała tak długo, jak długo będzie mówił skarżący.

Skoro sąd chciał poświęcić mi pięć minut, postanowiłem to wykorzystać. To dużo czasu, biorąc pod uwagę, że sąd I instancji w ogóle nie był zainteresowany tym, co mam do powiedzenia. Przygotowałem się.

– Wysoki sędzie – zacząłem. – Fundamentem relacji między klientem a radcą prawnym jest wzajemne zaufanie. Zaufanie to buduje się przy wykorzystaniu różnych instrumentów, z których najważniejszy, kluczowy i nie do zastąpienia to tajemnica zawodowa. Na radcy prawnym ciąży obowiązek zachowania w tajemnicy wszystkiego, czego dowiedział się w związku z prowadzeniem sprawy. Uchylić ten obowiązek można tylko w drodze wyjątku. Przedmiotowa sprawa nie jest takim wyjątkiem.

W przedmiotowej sprawie postanowienie sądu zapadło z naruszeniem art. 180 § 2 k.p.k., gdyż nie można uznać, iż spełnione zostały kumulatywnie dwie określone w tym przepisie przesłanki, a mianowicie niezbędność zwolnienia dla dobra wymiaru sprawiedliwości oraz fakt, iż okoliczność, odnośnie do której nastąpiło zwolnienie, nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Sąd I instancji nawet tego nie badał. Uwzględnienie wniosku prokuratury nastąpiło niejako automatycznie. Taką praktykę uważam za naganną i sprzeczną z zasadami demokratycznego państwa prawa. Niepokoi fakt, że takich spraw jest coraz więcej... Mówiłem i mówiłem, a trzyosobowy skład orzekający słuchał. Tylko przedstawiciel prokuratury zajęty był innymi, ważnymi sprawami. Ale byłem pewien, że on też słucha, bo od czasu do czasu unosił głowę znad iPada i spoglądał w moją stronę.

Pięć minut to dużo czasu.

Sąd nie wydał postanowienia od razu, więc jeszcze kilkanaście godzin musiałem cierpliwie poczekać. Ale warto było. Zaskarżone postanowienie zostało w całości uchylone. Sąd Okręgowy w całości podzielił argumenty zażalenia.

Trzeba się zalić w takiej sytuacji. Bezwzględnie trzeba się zalić.

BYĆ MOŻE, NIE WSZYSTKO  
MOŻNA POLICZYĆ,  
CZYLI SPROWADZIĆ  
DO PIENIĘDZY,  
ALE TAKA TENDENCJA  
OSTATNIO SIĘ POJAWIŁA  
I UTRZYMUJE, CO POKAZUJE,  
ŻE POLACY – WCIAŻ NA DOROBKU  
– POTRAFIĄ CORAZ LEPIEJ  
LICZYĆ.



Fvs. Petrovich12 - Fotolia.com

# Policzmy (się)

**P**oliczyli więc, że do każdego Polaka, który pofatygował się do lokalu referendalnego kraj nasz dopłacił ok. 30 złotych i są to pieniądze wyrzucone w błoto. A przecież gdyby trzech zwolenników referendum dostało te pieniądze w gotówce i wylosowało jednego z siebie, to mógłby on zamieszkać w hotelu Bałtyk, w apartamencie „Duda” i zostałoby mu jeszcze pięć złotych, które mógłby zainwestować w roladki z łososia i kawior, a za resztę kupić sobie kosz powitalny z owocami morza.

Liczenie ma swoje konotacje polityczne, bo przecież zwykłą arytmetyką nie warto się zajmować w sytuacji nadzwyczajnej, w której jesteśmy permanentnie i zapewne na lata tak pozostanie. Np. na Forum Ekonomicznym w Krynicy Człowieka Roku wybrano jednogłośnie, choć wielu członków jury głosowało na innego kandydata. Zwycięzca bierze jednak wszystko, co wiadomo od wieków.

Dużo kontrowersji w liczeniu budzi także liczba uchodźców, których mielibyśmy przyjąć w Polsce i ta – nieznaną na razie – liczba – oceniana jest wyłącznie z politycznego punktu widzenia. Dla prawicy – w uproszczeniu – jeden uchodźca to o jednego za dużo, dla rządzących to parytet narzucony

przez UE. Dla papieża – jedna rodzina – jedna parafia, co w polskich warunkach – jak już słycać i widać – nie jest takie proste, bo parafie są biedne, a plebanie ciasnawe. No, chyba żeby państwo dało pieniądze...

W tej wylizance nie ma miejsca na zwykłe ludzkie współczucie, które – jako niepoliczalne – nie ma właściwie żadnego znaczenia.

Niedawno liczono także ludzi, którzy doprowadzili do przełomu sierpniowego i stanu, że możemy liczyć, co chcemy i na kogo chcemy i nie doliczono się jednego faceta z wąsami, który zwykł wówczas przeskakiwać przez bramę. Może go nie było?

Trwa też arytmetyka wyborcza, w której głosy przelicza się na procenty, procenty na władzę, a władzę na stanowiska. Proces ten jest jak najdalszy od podstawowych zasad matematyki i z każdym tygodniem oddala się od zasady dwa razy dwa, gdyż nikt wyborcom nie wzmieni, że białe jest białe. Szkoda słów, czasu i... pieniędzy. Bo pieniądze wyborcze rządzą się zupełnie innymi zasadami, jest ich więcej niż jest, a może być jeszcze więcej, jeśli zajdzie taka potrzeba. I zwykle zachodzi. Po wyborach powietrze z zer samo schodzi i nikt się temu nie dziwi. Podobnie,

jak nie brał na serio tych bilionów przeznaczonych na emerytury, dosypanie węgla do kopalń oraz uczynienia świata przyjaznym.

Często liczymy także na fortunę szczęścia, czyli chybił trafił. W ostateczności na telefon do przyjaciela. W ostatnim czasie liczyliśmy więc na gaz z łupków, który mieliśmy eksportować, gazociąg, który miał nas uniezależnić od importu. Te dwie inwestycje na poły się wykluczają, ale na szczęście – zgodnie z nadwiślańskim rachunkiem prawdopodobieństwa – nie ma ani gazu z łupków, ani czynnego Gazoportu. W tej sytuacji pozostaje liczyć jedynie na „złoty pociąg”, który krąży nadal pod Wałbrzychem i nigdzie się nie chce zatrzymać, by dać się zidentyfikować i policzyć sztaby złota, które przewozi.

Liczymy także na lepszą pogodę, zniesienie embarga na mięso i jabłka, a także lepsze samopoczucie, bo upały dały się nam w tym roku we znaki.

To, że ciągle liczymy, nie znaczy wcale, że liczymy na siebie. A może warto spróbować.

Arytmetycznym zagadnieniem – o politycznym wszakże zabarwieniu – jest stworzenie równania, w którym mogliby się policzyć zwykli przyzwoioci ludzie, jakich jest znakomita większość, ale którzy ukończyli przynajmniej szkołę podstawową i wiedzą, że matematyka jest nauką ścisłą. Którzy wierzą, że różnica między metrem nad Wisłą a w Sèvres nie jest istotna, zaś ekonomiczna poprawność i polityczna przyzwoitość będą wynikiem tego równania.

Czy możemy liczyć, że tak się stanie?

(mer)



# W ślad za uprawnieniami



Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Fot. archiwum

# idą obowiązki

Rys. Olgierd Zbychorski



Gośno wciąż o naszych nowych uprawnieniach – o tym, że zostaliśmy zrównani z adwokatami pod względem uprawnień do obrony w sprawach karnych i karno-skarbowych. Za nami pierwsze tygodnie obowiązywania znowelizowanych przepisów Kodeksu postępowania karnego. Za nami może pierwsze już obrończe doświadczenia? A ponieważ przez cały czas właściwie mówiono wyłącznie o nowych uprawnieniach, powiedzieć trzeba co nieco o nowych obowiązkach, a są i będą one widoczne i na co dzień odczuwalne przez nasze koleżanki i kolegów.

„517j”. Czy nie brzmi trochę jak kryptonim specjalnego agenta? W rzeczywistości to przepis Kodeksu postępowania karnego, który reguluje postępowanie przyspieszone i zawiera bardzo istotny, choć chyba niedostrzeżony do końca obowiązek. – *W celu umożliwienia oskarżonemu korzystania z pomocy obrońcy w postępowaniu przyspieszonym ustanawia się obowiązek pełnienia przez adwokatów i radców prawnych dyżurów w czasie i miejscu ustalonym w odrębnych przepisach.* W Dzienniku Ustaw z 30 czerwca 2015 r. pod poz. 920 zostało opublikowane rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 23 czerwca 2015 r. w sprawie sposobu zapewnienia oskarżonemu korzystania z obrońcy w postępowaniu przyspieszonym. Wynika z niego m.in., że dyżury adwokatów i radców prawnych, organizowane w celu

umożliwienia oskarżonemu korzystania z pomocy obrońcy w postępowaniu przyspieszonym są pełnione przy sądach rejonowych, a rada okręgowej izby radców prawnych przedstawia prezesowi właściwego sądu rejonowego wykaz radców prawnych uprawnionych do obrony w postępowaniu karnym według ustawy o radcach prawnych, mających miejsce zamieszkania na obszarze właściwości danego sądu, pełniących dyżury. Co to oznacza dla radców prawnych – obrońców w sprawach karnych? Oznacza właśnie obowiązek pełnienia dyżurów.

Jak wynika z doświadczeń zebranych dotychczas przez adwokatów (przepisy regulujące postępowanie przyspieszone wprowadzono do k.p.k. w 2007 roku), w każdym sądzie rejonowym (posiadającym wydział karny) konieczne jest zapewnienie dyżurujących adwokatów (co najmniej dwóch – oskarżony musi mieć wszakże możliwość wyboru) przez 365 dni w roku, od 8.00 do 20.00. O ile nie sprawia to większych trudności w przypadku sądów działających w dużych miastach, o tyle w przypadku sądów rejonowych w małych miejscowościach może to być prawdziwym wyzwaniem. Przekazywane nam doświadczenia koleżanek i kolegów z Palestry wskazują, że co prawda zasadą powinno być pełnienie dyżurów w siedzibie sądu, jednak (za zgodą prezesa sądu) w praktyce dyżury pełni się pod telefonem, z wymaganym jednak półgodzinnym czasem dojazdu do sądu w sytuacji, gdy zachodzi konieczność zapewnienia obrońcy w postępowaniu przyspieszonym. Tak czy inaczej, trzeba być obecnym, z zaplanowa-

niem innych spraw jest kłopot, a ewentualne zastępstwo trzeba zapewnić we własnym zakresie. Może warto byłoby w tym miejscu sięgnąć do statystyk sądowych, żeby dowiedzieć się, w ilu sprawach w postępowaniu przyspieszonym w ostatnich ośmiu latach zaistniała konieczność zapewnienia oskarżonemu obrońcy w osobie adwokata. Niemniej jednak zaczerpnę z doświadczeń przekazanych przez znajomych adwokatów. Otóż, nie ma chyba czego się bać, choć z pewnością musimy się zorganizować. W małych, a nawet średniej wielkości miejscowościach nie występują właściwie sprawy rozpoznawane w tym postępowaniu, choć dyżury jednak pełnić trzeba. W dużych miastach problemem są zwykle mecze piłkarskie, kiedy to sądy proszą o zapewnienie większej liczby obrońców niż w innych terminach. Nie zmienia to jednak faktu, że rady okręgowych izb radców prawnych zobowiązane są do przekazania sądom list, w których wskażą radców – obrońców pełniących dyżury każdego dnia – przez cały rok.

Na koniec można zapytać, kto za te dyżury radcom prawnym zapłaci? Odpowiedź nie jest satysfakcjonująca – otóż, nikt. Same dyżury są bowiem bezpłatne. Państwo po raz kolejny – zapewne w imię „misji” – nakłada na nas nowy, bezpłatny obowiązek. I trzeba będzie, nie zważając na swoje zawodowe i rodzinne obowiązki, zorganizować swój czas tak, aby w Wigilię, Wielkanoc czy Nowy Rok (i oczywiście 11 listopada) czekać pod telefonem od 8.00 do 20.00 i być gotowym stawić się na każde wezwanie w sądzie w trzydzieści minut.

Fot. archiwum



Jarosław Beldowski

# O pięknym umyśle

CZĘSTO WIĄŻEMY GENIUSZ Z SZALEŃSTWEM, NIE DO KOŃCA POTRAFIĄC WYTYCZYĆ GRANICĘ MIĘDZY NIMI. Z JEDNEJ STRONY, CZŁEK GENIALNY MUSI BYĆ W JAKIMŚ SENSIE SZALONY, BO PRZECIEŻ NIE MOŻE BYĆ ZWYKŁY.

Z drugiej zaś, jeśli to szaleństwo stanie się dokuczliwe na zewnątrz, to to, co człek szalony wymyślił może zostać pominięte. Na szczęście, wkład profesora Johna Nasha – niedawno zmarłego laureata Nagrody Nobla z dziedziny nauk ekonomicznych w 1994 r. – nie został zignorowany, choć przez wiele lat zmagał się on z chorobą psychiczną.

Szersza publika poznała go w filmie „Piękny umysł”, w którym w jego postać wcielił się Russel Crowe. Genialny matematyk, którego praca doktorska składała się zaledwie z kilkunastu stron, pomału pogrąża się w schizofrenii. W filmie są wyimaginowane pościgi, próby odnalezienia sposobów inwigilacji przeciwników Stanów Zjednoczonych itd. itp. To wszystko jednak nie przykryło istotnej obserwacji, którą poczynił Nash w swojej pracy doktorskiej, a która została zaakceptowana w nauce. W filmie jest scena w pubie, w której zauważa on piękną studentkę. Zastanawia się, głośno myśląc, czy znajdzie chłopaka, z którym umówi się na randkę. Dochodzi jednak do wniosku, że z powodu swojej atrakcyjności jego koledzy nie będą ryzykować kosza, lecz wybiorą jej mniej urodziwe koleżanki. Bo przecież nie mamy szans, by „zdobyć” taką piękność – pomyślą koledzy. Ta obserwacja została sformalizowana i po latach przybrała nazwę „równowagi Nasha”. Ma ona fundamentalne znaczenie w teorii gier, która rozwinięta została po drugiej wojnie światowej, znajdując wiele zastosowań praktycznych.

Teorię gier często określa się jako teorię podejmowania decyzji w warunkach tzw. zachowań strategicznych. Te ostatnie to takie, w których skutki działania uczestnika gry zależą nie tylko od działań przez niego podjętych, lecz również od zachowania in-

nych uczestników. Prawnik mógł spotkać się z teorią gier przy okazji omawiania „dylematu więźnia”. Polega on na tym, że dwóch podejrzanych o popełnienie przestępstwa zostaje zatrzymanych i poddanych (niezależnie) przesłuchaniu, w którym mogą się przyznać lub milczeć. Jeżeli wybiorą to drugie rozwiązanie, nie zostaną ukarani, a jeśli się przyznają, to otrzymają karę, np. 2 lata pozbawienia wolności. Nie wolno jednak zapominać, że możliwe jest jeszcze inne zachowanie – jeden z nich będzie milczał, a drugi go „wspie” lub *vice versa*. Wówczas kary będą się rozkładać o wiele bardziej



Rys. Olgierd Zbychorski

niekorzystnie dla tego, który będzie milczał, np. dostanie on wówczas 3 lata pozbawienia wolności. Choć najbardziej opłacalną strategią w tej grze byłoby milczenie (obaj nie zostaną ukarani), to podejrzani mogą się przyznać do zarzucanego im przestępstwa, ponieważ nie będą mieli styczności ze sobą i nie będą pewni, jak zachowa się druga strona. W takiej grze będą więc dwie równowagi, przy czym tylko jedna (milczenie) będzie efektywna dla obu graczy.

W nauce nie są wcale odosobnione przypadki, w których obserwacje poczynione wcześniej wydają się nam oczywiste. Po przeczytaniu powyższego akapitu każdy radca prawny zada sobie pewnie pytanie – a po co mi taki „piękny umysł”, skoro jego propozycji nie mogę zastosować w mojej pracy. Nic bardziej mylnego. Radca prawny na co dzień spotyka się z problemami wynikającymi z zachowania różnych stron. Czy to w procesie sądowym czy w negocjacjach musi przewidywać, co druga strona zamierza zrobić i jakie to będzie miało konsekwencje dla jego klienta. Co jednak ważniejsze, każdy radca prawny może przyczynić się do zwiększenia dobrobytu nas wszystkich. Czyni tak wówczas, gdy grę, w której jest tylko jeden zwycięzca (jest to tzw. gra niekooperacyjna) uda mu się przekształcić w grę, w której wygrają obie strony (tzw. gra kooperacyjna). Ten drugi przypadek wcale nie jest rzadki, bo przybiera najczęściej postać ugody, która charakteryzuje się tym, że każda strona coś z niej otrzymuje.

John Nash zginął w maju tego roku w wypadku samochodowym. Wracał z kolejnej ceremonii, na której celebrowano jego wkład do nauki. Przed śmiercią stał się orędownikiem indeksu „idealnej waluty”, który miałby charakter wzorca, jak kilogram czy centymetr. Czy propozycja ta stanie się tak ważna, jak równowaga Nasha – dopiero się okaże. W końcu wyznaczenie granicy pomiędzy szaleństwem a genialnością nie jest wcale takie proste...

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.



Jacek Świeca

NIE JEST MOIM CELEM  
UMNIEJSZANIE CZYJEJKOLWIEK  
WIEDZY, SAM NIEJEDNOKROTNI  
WSPÓŁPRACUJĘ  
ZE STUDENTAMI, MAGISTRAMI  
PRAWA I INNYMI OSOBAMI,  
KTÓRE NIE MAJĄ UPRAWNIEŃ.  
ZAWSZE BYŁEM I NADAL JESTEM  
ZWOLENNIKIEM OTWIERANIA  
ZAWODÓW PRAWNICZYCH.  
NIE MOŻEMY JEDNAK POZWOLIĆ  
NA PRZEKROCZENIE PEWNYCH  
GRANIC, PRZEDE WSZYSTKIM  
W INTERESIE KLIENTÓW.

**K**lient musi mieć pewność, że jego sprawa będzie poprowadzona profesjonalnie. Rzecz jasna, najważniejsza jest tu wiedza, którą zdobyć można w różny sposób, niekoniecznie na aplikacji. Istotna jest jednak także praktyka, a tu bez aplikacji i związanych z nią aspektów zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, absolutnie się nie obejdzie. Uczymy się zawodu i w teorii, i w praktyce, a nasz zawód to nie tylko znajomość przepisów, ale także uczestnictwo (najpierw w charakterze widza i protokolanta, potem aplikanta) w rozprawach, umiejętność rozmowy z klientem i wiele niebagatelnych umiejętności, które składają się na szeroko rozumiany zawód profesjonalnego prawnika.

Nie chcę po raz kolejny odwoływać się do banalnych przykładów, ale nie mam chyba wyjścia. Wyobraźmy sobie lekarza, który nie skończył medycyny, architekta bez studiów lub inżyniera budowlanego bez stosownego przeszkolenia. Pędzej czy później skończy się to tragicznie. Oczywiście, nie musi od razu dojść do tragedii i z pewnością mniejsze czy większe grono zadowolonych

pacjentów czy klientów się znajdzie. W końcu jednak z wielkim hukiem ktoś zostanie mocno skrzywdzony. Nie twierdzę, że każdy radca prawny jest wybitną jednostką, ale od tego mamy właśnie samorząd, który – z jednej strony – przygotowuje do zawodu, a z drugiej – sprawuje bezpośredni nadzór nad każdym profesjonalnym prawnikiem. W razie uchybienia określonym zasadom uruchamia się postępowanie dyscyplinarne. Tego nie będzie w ogóle w przypadku dopuszczenia do pełnego działania osób, które są wyłącznie magistrami prawa!

Kolejna sprawa dotyczy pomocy prawnej dla ubogich. Nie będę komentował pomysłów ustawodawcy o dopuszczeniu do świadczenia usług dla takich osób przez magistrów prawa, albowiem wielu kolegów już dostatecznie dosadnie wypowiedziało się na ten temat. Zadam tylko wyłącznie retoryczne pytanie – dlaczego osoby niezamożne mają mieć pomoc prawną o niższym standardzie niż ci, których stać na to, aby skorzystać z usług profesjonalnej kancelarii prawnej? Zastanę mitosiernego milczenia spuszczone natomiast na pozostałe

uchybień projektu ustawy o bezpłatnej pomocy prawnej, która „na dzień dobry” skierowana powinna zostać do Trybunału Konstytucyjnego.

Poziom świadomości prawnej, nie wspominając już o jakiegokolwiek wiedzy w tym zakresie, jest praktycznie zerowy, dlatego i konsumenci, i przedsiębiorcy potrzebują pewności, że ich sprawy są powierzane prawnikom, którzy cechują się profesjonalizmem w najwyższym możliwym stopniu. Chodzi tu zarówno o profesjonalizm merytoryczny, jak i organizacyjny.

Jestem gorącym zwolennikiem maksymalnej swobody działalności gospodarczej, nawet w wydaniu „państwa” jako wyłącznie „stróża nocnego”, ale w tym wypadku stróż powinien zareagować, a my powinniśmy go zainspirować. Na pewne rzeczy, w interesie obywateli, nie możemy bowiem pozwolić i tu zachęcam całe środowisko do jak najczęstszych wypowiedzi w interesie naszego samorządu i jednocześnie naszych klientów. Deregulacja zawodów nie może być bowiem ich jednoczesną deprawacją.



# Doradztwo tylko profesjonalne!



# Koszty zastępstwa procesowego w Polsce i krajach UE

KOSZT POMOCY PRAWNEJ I PROWADZENIA SPRAWY W SĄDZIE TO NIE TYLKO WYNAGRODZENIE PEŁNOMOCNIKA – RADCY PRAWNEGO LUB ADWOKATA, ALE RÓWNIEŻ RÓŻNEGO RODZAJU OPŁATY SĄDOWE.

Rafał Ciesielski

**Z** przeprowadzonych analiz wynika, że wynagrodzenie pełnomocnika w sprawach rodzinnych, prawa pracy i małych sprawach cywilnych należy do jednych z najniższych w Europie. Za to koszty sądowe są jednymi z najwyższych.

Polski system opłat (kosztów) sądowych to model mieszany, w którym występuje kilka rodzajów opłat – minimalnych, maksymalnych, stałych zależnych od rodzaju sprawy, uzależnionych od wartości przedmiotu sporu czy wyliczanych jako procent od wartości roszczenia. Jego stopień komplikacji może budzić obawy, że obywatel lub mały przedsiębiorca będzie miał trudności w jego stosowaniu, co może prowadzić do problemów związanych z udziałem w postępowaniu.

Osobną kwestią jest wysokość opłat. **Jak wynika z badań Komisji Europejskiej, koszty sądowe w Polsce należą do jednych z najwyższych w Europie, a z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że nadmierne opłaty naruszają prawo do sprawiedliwego sądu.**

Wynagrodzenie pełnomocników w wybranych krajach UE

Czechy

■ W 2013 roku Trybunał Konstytucyjny unieważnił dekret ministra sprawiedliwości, uznając, że stawki wynagrodzenia adwokatów były zbyt niskie (najniższe wynagrodzenie w sprawach cywilnych przewidziane dekretem wynosiło 396 euro). Obecnie wynagrodzenie prawnika zależy od umowy z klientem. W sprawach z urzędu zastosowanie ma taryfikator, który przewiduje wynagrodzenie za każdą czynność prawnika, a jego wysokość uzależniona jest od wartości przedmiotu sporu.

Francja

■ Wysokość wynagrodzenia zależy od umowy klienta z prawnikiem. Jeżeli taka umowa nie została zawarta, stosuje się stawki przyjęte zwyczajowo w określonej sprawie. W sprawach z urzędu zastosowanie ma taryfikator, na przykład:

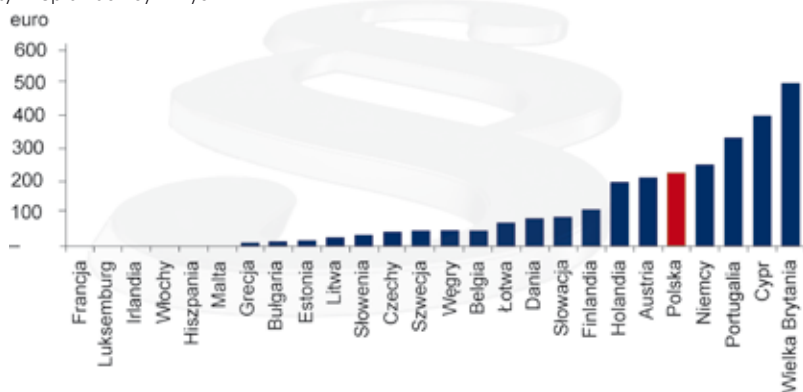
- w sprawach karnych – 1210 euro za prowadzenie sprawy w pierwszej instancji,
- w sprawach prawa pracy – 726 euro,
- w sprawach o rozwód za obopólną zgodą małżonków – 726 euro, w innych przypadkach wynagrodzenie umowne.

Taryfa wynagrodzeń podlega weryfikacji co dwa lata.

Litwa

■ Wynagrodzenie prawnika jest powiązane z pensją minimalną (obecnie 300 euro) i ob-

Koszty w sprawach cywilnych



licza się je, mnożąc wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę przez odpowiedni współczynnik. Na przykład:

- przygotowanie i złożenie pozwu: 900 euro,
- apelacja: 900 euro,
- odpowiedź na apelację: 450 euro,
- kasacja: 1050 euro,
- godzina udziału w rozprawie: 45 euro.

W sprawach z urzędu są dwie możliwości: – prawnik zawiera umowę z państwem i występuje tylko w sprawach z urzędu. W takim przypadku otrzymuje stałe miesięczne wynagrodzenie w kwocie 1894 euro brutto, niezależnie od liczby spraw; – prawnik okazjonalnie zajmuje się sprawami z urzędu; stosuje się mnożniki opisane powyżej.

## Słowacja

■ Wysokość wynagrodzenia zależy od umowy klienta i prawnika. Tylko w przypadku, gdy taka umowa nie została zawarta, zastosowanie mają stawki minimalne określone w ustawie:

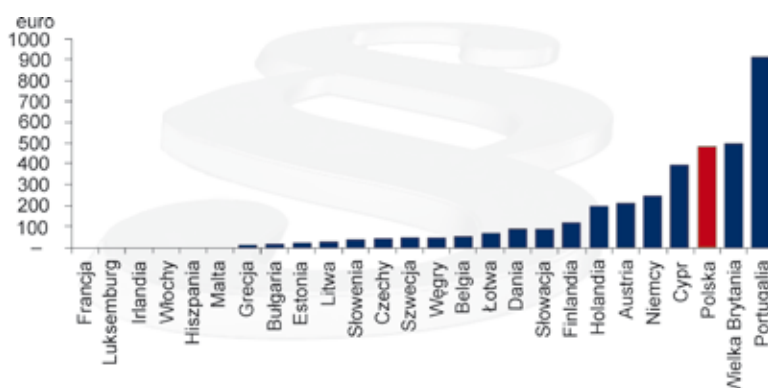
- w sprawach cywilnych za każdą czynność (przygotowanie pisma procesowego, złożenie wniosku itd.) – 16,60 euro (zastępstwo procesowe przed sądem jest wynagradzane dodatkowo),

- w sprawach karnych za każdą czynność – 33 euro (dodatkowe wynagrodzenie przysługuje za obronę w sądzie).

## Węgry

■ Wysokość wynagrodzenia zależy od umowy klienta i prawnika. Tylko w przypadku, gdy taka umowa nie została zawarta, w sprawach cywilnych wynagrodzenie określa sąd w zależności od wartości przedmiotu sporu jako procent tej wartości (co najmniej 5%, istnieje tabela wskazująca minimalne wynagrodzenie procentowe).

Koszty w sprawach o rozwód



## Koszty sądowe w wybranych krajach UE

■ Dyrekcja Generalna Sprawiedliwości, Wolności i Spraw Wewnętrznych Komisji Europejskiej opublikowała efekty badania porównawczego kosztów postępowania sądowego w sprawach cywilnych w wybranych krajach europejskich. Polska znalazła się w grupie pięciu krajów o najwyższych kosztach sądowych w tego typu sprawach.

W przypadku spraw rozwodowych bez podziału majątku wspólnego (sprawy transgraniczne), Polska znalazła się w grupie trzech krajów o najwyższych kosztach sądowych.

# Twining Meeting

COROCZNE SPOTKANIE PRAWNIKÓW ZAPRZYJAŻNIONYCH IZB (BARCELONA, ERLANGEN, EXETER, LEUVEN, RENNES, VERONA, GDAŃSK) ODBYŁO SIĘ W TYM ROKU W GDAŃSKU (14-17 MAJA).

Tematem przewodnim były kwestie związane z prawem spadkowym, a zwłaszcza funkcjonowanie zasady swobody testowania i jej ograniczenia w poszczególnych porządkach krajowych.

Podczas seminarium, które odbyło się w ośrodku szkolenia gdańskiej izby przedstawiciele delegacji prezentowali rozwiązania krajowe oraz „lamali sobie głowę” nad kazuśm przygotowanym przez gospodarzy. Wystąpieniom towarzyszyła dyskusja i pytania

z sali. Warto podkreślić, że odrębności krajowe w dziedzinie prawa spadkowego są dość silne, a te same, wydawałoby się, zasady interpretacyjne różnie rozumiane.

**Gośćmi specjalnymi byli prawnicy z Ukrainy i Białorusi** (szczególnie liczna delegacja!), którzy zabrali głos w drugiej części dnia.

Dzień następny to zwiedzanie Starego Miasta w Gdańsku, wizyta w Europejskim Centrum Solidarności – zrobiło szczególne wrażenie na



Fot. OIRP Gdańsk

gościach – oraz spacer po byłych terenach Stoczni Gdańskiej. Dzień i całe spotkanie uwieńczyła uroczysta kolacja.

Poszczególne delegacje ujawniły, że mają nie tylko znane już przecież talenty prawnicze. Mieliśmy bowiem okazję podziwiać piękne głosy i regionalne pieśni, szczególnie z Ukrainy i Włoch, choć i inne delegacje nie pozostały w tyle.

BSN

# Strategia *social media*

## i radca prawny

PRZEDSTAWIĘ PAŃSTWU NIEKTÓRE PORADY SŁUŻĄCE STWORZENIU DOKUMENTU – STRATEGII DZIAŁAŃ W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH. BEZ NIEJ NIE DA SIĘ DZIAŁAĆ. OTO KONIECZNE KROKI, ŻEBY TEN DOKUMENT PRZYGOTOWAĆ. PIERWSZY KROK – SWOT

Grzegorz Furgał

**N**a pewno większość czytelników zetknęła się z pojęciem analizy SWOT. Jest to jedna z technik analitycznych, niezbędna podczas tworzenia każdej strategii działań. Wskazując słabe i mocne strony kancelarii prawnej oraz jej szanse i zagrożenia możemy zbudować mocne podstawy analizy sytuacji wyjściowej, która jest pierwszym elementem całej strategii *social media*. Przypomnę, że analiza SWOT to jedna z najpopularniejszych technik analitycznych, która służy porządkowaniu informacji. Stosowana jest we wszelkich obszarach planowania strategicznego, jako że jest uniwersalnym narzędziem pierwszego etapu analizy strategicznej. Służy analizowaniu zewnętrznego i wewnętrznego środowiska, w którym funkcjonuje dana organizacja, np. kancelaria prawna.

Przygotowanie analizy SWOT polega na przyporządkowaniu informacji z danego projektu do czterech kategorii czynników strategicznych, którymi są:

- **S** (*Strengths*) – mocne strony: wszystko, co stanowi atut, przewagę, zaletę analizowanego obiektu,
- **W** (*Weaknesses*) – słabe strony: wszystko, co stanowi słabość, barierę, wadę analizowanego obiektu,
- **O** (*Opportunities*) – szanse: wszystko, co dla analizowanego obiektu stwarza szansę korzystnej zmiany,
- **T** (*Threats*) – zagrożenia: wszystko, co dla analizowanego obiektu stwarza niebezpieczeństwo zmiany niekorzystnej.

Informacje strategiczne, posegregowane według opisanych kryteriów na cztery grupy, są następnie zapisywane w czterodzielnej macierzy strategicznej, w której lewa strona

zawiera dwie kategorie czynników pozytywnych, a prawa – dwie kategorie czynników negatywnych.

### Strategia ze SWOT

■ Dzięki przygotowaniu analizy SWOT możemy wywnioskować także rodzaj strategii marketingowej, którą możemy przyjąć w prowadzeniu działalności kancelarii prawnej. Przypisując strategię do analizy SWOT, możemy określić, jaki rodzaj najbardziej do nas pasuje.

	Szanse	Zagrożenia
Siły	Strategia agresywna	Strategia konserwatywna
Słabości	Strategia konkurencyjna	Strategia defensywna

Ale analiza SWOT to nie wszystko. Oprócz niej musimy zbadać otoczenie kancelarii prawnej: potencjalne grupy docelowe, które później przekształcimy w osoby (pisałem o nich w „Radcy Prawnym”), ważna też będzie analiza działań konkurencji – i to nie tylko podczas kreowania strategii, ale również po wprowadzeniu jej w życie. Ostatnio przygotowywałem testową analizę SWOT w działaniach *social media* i wyniknęły z niej ciekawe wnioski, do których nie można było dojść bez jej wykonania. To niesamowite narzędzie pomagające kancelarii prawnej. Próbowaleś?

### Mierzalny cel działań

■ Po dokonaniu analizy SWOT należy skupić się na analizie SMART, która jest koncepcją

formułowania celów. Jest to zbiór pięciu postulatów dotyczących cech, którymi powinien się charakteryzować poprawnie sformułowany cel. Cele w znaczeniu analizy SMART w odniesieniu do mediów społecznościowych mogą być wielorakie, ale mogą to być np. cele biznesowe: zwiększenie wolumenu sprzedanych usług; cele komunikacyjne: edukacja klientów dotycząca usług kancelarii i możliwości ochrony ich przed zagrożeniami prawnymi. Aby skutecznie mierzyć cele, potrzebujemy punktu zero, którym najczęściej jest chwila obecna. Wszystkie wyniki osiągnięte w przyszłości możemy porównywać ze stanem obecnym. Nasze działania możemy odnosić także do konkurencji lub wyników badań dotyczących rynku usług prawnych.

### Grupy docelowe i osoby

■ Następnym etapem tworzenia strategii obecności w mediach społecznościowych jest określenie grup docelowych. Przy ich określaniu niezbędne są, o czym niewiele pamięta, dane demograficzne, tj. wiek, płeć, miejsce zamieszkania itp. Jednak do obecności w mediach społecznościowych to nie wystarcza. Oprócz danych, o których wspominałem wyżej, warto stworzyć scenariusze zachowań reprezentantów poszczególnych grup: w jaki sposób korzystają z mediów społecznościowych, z których kanałów dołącznie, ile czasu spędzają w danym serwisie i w jakich godzinach. Persona to sposób na łatwiejsze dopasowanie działań do grupy docelowej. Chodzi o to, aby – mając dane o grupie docelowej – stworzyć kilka fikcyjnych postaci spełniających wyznaczone cechy.



Nadajemy im imiona i nazwiska, wiek, opisujemy je szczegółowo, tak aby nabrały cechy awataru. Myśląc o konkretnych personach, w dalszym etapie prac ułatwimy sobie zadanie. Łatwiej pomyśleć, co zainteresuje 32-letniego Marka z Sopotu niż grupę wiekową 25–40.

## Analiza konkurencji

■ Na tym etapie przyglądamy się wybranym konkurencyjnym firmom. Czy są obecne w *social media*? Czy mają bloga? A może prowadzą *fanpage*? Jakie rodzaje treści publikują? Nie chodzi tylko o to, co robią, ale też jak to robią, jakie cechy strategii są u nich widoczne. A może coś przeoczyli?

Określenie Wielki Pomysł odnosi się do koncepcji działań komunikacyjnych. Po wcześniejszych działaniach, dotyczących szczegółowych elementów kampanii *social media*, nagle możemy się zorientować, że ów wielki pomysł, który przyświecał nam na początku, gdzieś zniknął. Myślisz nad obecnością na Facebooku, Twitterze, planujesz swój blog lub stronę na LinkedIn, a nagle orientujesz się, że zapomniałeś, po co to wszystko robisz. To jest moment, żeby wrócić do Wielkiego Pomysłu. Wielki Pomysł to często dwa zdania, które określają twój pomysł na komunikację i często związany jest z misją kancelarii prawnej (czy masz zmaterializowany zapis twojej misji jako profesjonalnego prawnika?).

## Co chcemy przekazać?

■ Po dokonaniu analizy naszej grupy docelowej pojawia się ważne pytanie: co chcesz przekazać swoim odbiorcom? W jaki sposób chcesz tego dokonać? Jak często chcesz się z nimi komunikować? Jednym z najważniejszych elementów strategii PR są kluczowe przekazy (ang. *Key messages*). Są to określenia opisujące przedmiot prowadzonej kampanii, które koniecznie należy konsekwentnie używać w całej kampanii. Następnie przychodzi czas na dobór kanałów komunikacji. Ustalamy tutaj, z jakich serwisów społecznościowych i mediów korzysta nasza grupa docelowa. Może to być blog, forum, e-maile, Facebook, Instagram, Twitter, portal branżowy lub grupa na Facebooku. Nie chodzi o to, aby wybrać wszystkie kanały komunikacji, ale takie, które dają idealne połączenie między tym, gdzie jest grupa docelowa

wa i tym, jaką mamy możliwość komunikacji z nią. Jeśli grupa korzysta np. z portalu, na którym nie możemy komentować treści, nie będziemy w stanie prowadzić tam działań *social media*. Przy wyborze kanałów przydatne okażą się badania i analizy dotyczące wykorzystania mediów internetowych.

## Była strategia, czas na taktykę

■ Wróc na chwilę do fragmentu dotyczącego celów, które sobie wyznaczyłeś oraz grup docelowych. Teraz konieczne jest dobranie odpowiednich narzędzi do realizacji celów. Pamiętaj – nie musisz mieć konta na każdym portalu społecznościowym i na każdym forum dyskusyjnym. Nie musisz być na Facebooku, jeśli wrzucasz tylko zdjęcia kotów, nie musisz być na Pinterście, jeśli twoja tablica świeci pustkami, nie musisz nawet być na Facebooku, jeśli twojej grupy docelowej tam nie ma. Każda aktywność związana jest z wydatkami. Nie inaczej jest podczas działań w mediach społecznościowych. Często są to wydatki finansowe, ale nierzadko należy uwzględnić w budżecie również koszty niematerialne, np. poświęcony na tę aktywność czas. Planując budżet, musisz pamiętać o dwóch istotnych aspektach: wydatkach wewnętrznych oraz kosztach pracy podwykonawców, jeśli tacy są. Zaplanowanie budżetu i harmonogramu pozwoli w mierzalny sposób określić efektywność działań w *social media*. W harmonogramie należy uwzględnić nawet najmniejsze kwestie, rzutujące na wprowadzenie strategii *social media* w życie. Pamiętać należy np. o czasie przygotowania jednego wpisu, kosztach przygotowania profilu (grafikach, tekstach), kosztach reklamowych, zasobach ludzkich niezbędnych do prawidłowej aktywności w mediach społecznościowych, a także kosztach narzędzi do mierzenia efektów.

## Realizacja

■ Czas na wprowadzenie strategii *social media* w życie. Masz już cel, misję, kosztorys, harmonogram, miejsca w mediach społecznościowych i główne komunikaty, które chcesz przekazać swoim odbiorcom. Czas na realizację. Pamiętaj, zaufanie buduje się długo. Nie spodziewaj się, że po miesiącu będziesz miał tysiące odbiorców. Będzie ich raczej kilkudziesięciu niż kilkuset. Jak wynika

z badań i mojego doświadczenia, dopiero po 4–6 miesiącach można zauważyć skokową zwykłą śledzących i taki *timing* czasowy należy sobie określić. Jeśli jednak nie ma zmiany, to sygnał, że robisz coś źle. Może źle medium społecznościowe? Może źle komunikaty? Jeśli masz wątpliwości, skontaktuj się ze mną, na pewno ci pomogę.

## Zmierz skuteczność

■ W każdej strategii *social media* muszą znaleźć się, zgodnie z analizą SMART, mierzalne wyznaczniki działań. Ale aby określić te wyznaczniki, musimy wiedzieć, co mierzyć. Owe „co” wynika bezpośrednio z celów, które wyznaczyłeś. A cele te muszą być mierzalne. Ważne będą również narzędzia służące temu pomiarowi. Ich wybór również będzie uzależniony od celów, jakie ustaliłeś przy tworzeniu strategii. Mogą to być zarówno narzędzia do analizy treści: Newspoint, Sotrender, wewnętrzne statystyki serwisów, badania sondażowe czy analityka webowa, np. Google Analytics.

Posiadanie strategii *social media* nie może być postrzegane jako dodatek do działań czy przykra konieczność, ale jako jedna z ważniejszych – jeśli nie najważniejsza – kwestii. Bez niej nasze działania są nie tylko bardziej chaotyczne, ale też poświęcamy dużo więcej czasu na przygotowanie materiałów, przez co koszty naszych działań rosną...

Pamiętajmy, że strategia *social media* opisuje, w jaki sposób firma będzie realizowała swoje cele biznesowe i marketingowe z użyciem *social media marketingu*. Potrzeba przygotowania dodatkowej strategii poza strategią marketingową wynika z tego, że *social media marketing* korzysta czasem z innych metod, narzędzi i rozwiązań niż marketing w całości. Jednocześnie mnogość rozwiązań i kanałów dystrybucji sprawia, że firma powinna mieć zestaw spójnych zasad i reguł panujących we wszystkich obszarach obecności w mediach społecznościowych.

Efektem końcowym prac nad strategią jest dokument określający dokładne wytyczne: co będzie celem działań, jaka taktyka zostanie przyjęta (jakie kanały wykorzystamy do jakich celów), jak formułować działania *content marketingowe*, jakie treści i jakie ich formaty będą tworzone po to, by osiągnąć zaplanowane efekty. Do takich wniosków dojdziemy na bazie wcześniej przeprowadzonej pracy, o której przeczytali Państwo powyżej.

# Przewlekłość postępowania

Adam Sroga

Istnienie problemu systemowego w Polsce stwierdził Trybunał w wyroku wydanym 7 lipca 2015 r. Postępowanie ze skarg trojga obywateli Polski i na podstawie 591 innych (także polskich) skarg prowadzone było w ramach procedury wyroku pilotażowego.

Pierwszy skarżący (skarga nr 72287/10), pan Rutkowski, był policjantem, zatrzymanym pod zarzutem udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i korupcji. We wrześniu 2002 r. postawiono mu zarzuty i tymczasowo aresztowano. Postępowanie sądowe rozpoczęło się dopiero 4 lata później, po tym jak sąd – któremu sprawa została przekazana – dostrzegł, że oskarżonemu nie doręczono aktu oskarżenia. Sprawa przez długie okresy pozostawała w uśpieniu, m.in. z powodu znacznych opóźnień w przekazaniu sprawy między sądami. W lipcu 2010 r. skarżący został uniewinniony. Wniesiona przez skarżącego skarga na przewlekłość postępowania na podstawie ustawy z 2004 r. (ustawa z 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki) została uwzględniona tylko w niewielkim zakresie.

W postępowaniu cywilnym dotyczącym kolejnego skarżącego, pana Orlikowskiego (skarga nr 13927/11), na skutek powództwa przeciwko wynajmującemu o naprawienie szkód wyrządzonych wskutek niewłaściwego wykonania umowy i zwrotu poniesionych nakładów, sprawa trzykrotnie rozpoznawana była w I instancji. Przeprowadzono dowód z opinii trzech biegłych, którzy przedstawiali opinie w rozległym okresie: od stycznia 2008 r. do listopada 2009 r. Sąd przekazywał akta kolejnemu biegłemu dopiero po uzy-

skaniu opinii od poprzedniego, a ponadto jeden z biegłych kilkakrotnie zwracał się o przedłużenie terminu do wydania opinii. Uzasadniał to m.in. długim urlopem. Ostatecznie powództwo zostało częściowo uwzględnione. Wniesiona w maju 2010 r. skarga na przewlekłość została oddalona. Sąd nie stwierdził żadnych nieprawidłowości w działaniach sądu.

## Naruszenia art. 6 i art. 13

■ W każdym z powyższych przypadków Trybunał stwierdził naruszenie art. 6 ust. 1 konwencji – prawa do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie (...).

Wszyscy skarżący zarzucili również naruszenie art. 13 konwencji, przewidującego prawo do skutecznego środka odwoławczego do właściwego organu państwowego w sytuacji naruszenia praw i wolności. Zarzuty kierowane były w stronę nieprawidłowego stosowania ustawy z 2004 r., polegającego na odmowie uznania przewlekłości postępowania i zasądzenia odpowiedniego i wystarczającego zadośćuczynienia.

Ustawa z 2004 r. została wprowadzona w konsekwencji wydania przez Trybunał 26 października 2000 r. wyroku w sprawie Kudła przeciwko Polsce. Środki przewidziane ustawą Trybunał początkowo uznał za skuteczne w rozumieniu art. 13 i art. 35 ust. 1 konwencji, jednak z uwagi na okoliczności niniejszej sprawy uznał za stosowne zweryfikować swoje wcześniejsze stanowisko. Trybunał uznał, że postępowania faktycznie były przewlekłe, a odpowiedzialność za taki stan rzeczy można przypisać wyłącznie władzom państwowym.

■ Przepis art. 46 konwencji nakłada na państwa strony obowiązek przestrzegania osta-

tecznych wyroków Trybunału w sprawach, w których są stronami. Nad wykonaniem wyroku czuwa Komitet Ministrów. W celu ułatwienia skutecznego wykonania wyroku Trybunał może zastosować procedurę wyroku pilotażowego. W ramach takiej procedury Trybunał wskazuje w wyroku na istnienie problemów strukturalnych lub systemowych w państwie i na szczególne środki i działania, które powinno podjąć państwo strona. Jeszcze innym celem wskazanej procedury jest skłonienie państwa strony do załatwiania dużej liczby spraw wynikających z tego samego problemu strukturalnego na poziomie krajowym.

Procedurę wyroku pilotażowego zastosował Trybunał w niniejszej sprawie. Trybunał zauważył, że od czasu wejścia w życie ustawy z 2004 r. wydał 280 wyroków stwierdzających naruszenie wymogu „rozsądnego terminu” rozpoznania sprawy. 358 podobnych spraw zostało załatwionych w drodze ugody lub jednostronnej deklaracji Polski. Trybunał dostrzegł znaczną skalę problemu przewlekłości postępowania w Polsce oraz brak wystarczającego zadośćuczynienia za naruszenie wymogu rozsądnego terminu na poziomie krajowym. Okoliczności faktyczne niniejszej sprawy – zdaniem Trybunału – wskazują na istnienie w Polsce problemu systemowego, który może stanowić przedmiot kolejnych podobnych skarg.

Trybunał ustalił dwa źródła naruszeń art. 13 konwencji. Po pierwsze, orzecznictwo polskich sądów jest niezgodne z orzecznictwem Trybunału w ocenie zasadności przewlekłości postępowania oraz okresu branego pod uwagę. Po drugie, występuje brak zgodności ze standardami „wystarczającego zadośćuczynienia”, przyznawanego przez sądy za naruszenie prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie.

Trybunał, uznając wspomniane naruszenia, zasądził na rzecz trojga skarżących odpowiednie kwoty tytułem poniesionej szkody niemajątkowej oraz zwrot kosztów i wydatków. Jednocześnie postanowił zakomunikować polskiemu rządowi o pozostałych 591 skargach, wymienionych w załączniku do wyroku, odraczając postępowania w tych sprawach na dwa lata od daty uprawomocnienia się wyroku, a postępowania w sprawach przyszłych (dotyczących tego samego problemu) – na okres 1 roku od daty wydania wyroku. W tym czasie Polska musi podjąć wysiłki zmierzające do usunięcia problemu stanowiącego podstawę tych skarg.

# Prawo karne

## do wszystkiego?

Wojciech Tumidalski

NABUDOWALIŚMY AUTOSTRAD I INNYCH DRÓG W OSTATNIM CZASIE – NIE DA SIĘ ZAPRZECZYĆ, ŻE WIELE BUDŻETOWYCH MILIARDÓW KOSZTOWAŁA TA OPERACJA, MOŻLIWA

DZIĘKI ŚRODKOM Z UNII EUROPEJSKIEJ I DZIĘKI MIECZOWI WISZĄCEMU NAD GŁOWĄ: PIŁKARSKIM MISTRZOSTWOM EUROPY W 2012 ROKU. KTO WIE, CO BY BYŁO, GDYBY NIE TE „STRASZAKI”.

**B**udowa dróg zaczyna się od przetargu, który rozpisuje generalna lub regionalne dyrekcje dróg krajowych i autostrad. A z przetargami wiadomo... Przegrany niechętnie godzi się z tym, że nie wygrał, więc często odwołaniami od decyzji zamawiającego zajmują się sądy. Czasem także sądy orzekają w sprawach z oskarżenia publicznego – jak w sprawie, którą tu opiszemy. Pod koniec lipca przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Woli zakończył się właśnie jeden z największych procesów o tzw. zmywy przetargowe przy inwestycjach drogowych

na Mazowszu, co w 2012 r. spowodowało zawieszenie wypłaty 3,5 mld zł z funduszy UE na projekty drogowe w Polsce. Proces zakończył się uniewinnieniem podsądnych i wiszącym w powietrzu znakiem zapytania: czy każda zмова przetargowa to temat na proces karny, czy może jest to sprawa dla Urzędu ds. Ochrony Konkurencji i Konsumentów?

Po szeroko zakrojonym śledztwie Prokuratura Apelacyjna w Warszawie o zmovę w trzech przetargach drogowych oskarżyła 11 osób, w tym ówczesnych szefów takich

firm jak Strabag Polska, Budimex-Dromex, Mostostal Warszawa, Mota-Engil (tu oskarżonym jest prokurent firmy, obywatel Portugalii Antonio S.), Eurovia Polska (oskarżonym jest były prezes firmy, obywatel Szwecji Jonas H.).

Zarzucono im ustalenie w 2009 r. między sobą, kto ma wygrywać przetargi na inwestycje drogowe. Aby inni uczestnicy zmywy nie byli stratni, mieli zostawać podwykonawcami. Zmowy miały dotyczyć inwestycji na drodze krajowej nr 8 na odcinkach Jeżewo–Białystok i Rawa Mazowiecka–Piotrków Trybunalski oraz budowy odcinka autostrady A4 Radymno–Korczowa. Oskarżonym nie udało się wygrać przetargu na dwa ostatnie odcinki, akt oskarżenia zarzuca im taką próbę.

Prokuratura mówi o działaniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez swe firmy oraz na szkodę Skarbu Państwa. Szkoda – jak uznał oskarżyciel – polegała na tym, że firmy weszły w przestępcze porozumienie, by wygrywać przetargi i eliminować konkurencję.

### Rydwan, Linia i Koordynator

■ Zatrzymanie w 2009 r. siedmiu osób z zarządów wielkich firm budowlanych było możliwe dzięki zastosowanym przez ABW (za zgodą sądu) podsłuchów. Prokuratura nie wystąpiła o ich aresztowanie, uznając, że wystarczą poręczenia majątkowe (po 80 lub 100 tys. zł, za prezesów poręczenia wpłacały zarządy). Prokuratura zakazała im też opuszczania kraju oraz zawiesiła ich udział w przetargach publicznych.





Głównym dowodem miały być podsłuchy zarejestrowane przez ABW w tajnych operacjach ABW o kryptonimach „Rydwan” i „Linia”. Według prasy, wszystko miało się zacząć od podsłuchu telefonu Grzegorza O. – wtedy członka zarządu Mostostalu Warszawa. (ABW nadała mu kryptonim „Koordynator”), bo to on – według prokuratury – miał „rozprowadzić” przetarg na trasę Jeżewo-Białystok.

Rozmówcy używali kodu, do którego kluczem była terminologia hotelowa. Odkodowała go prasa, przytaczając rozmowę oskarżonego Pawła A. (członka zarządu Strabag Polska) z Grzegorzem O.: „W tym Hiltonie są trzy pokoje w sumie... Ten pokój, który dla nas zarezerwowałem w Hiltonie, to są dwa pokoje. Ty będziesz miał numer 698”. Hiltonem miał być przetarg, pokoje to odcinki drogi, a numer pokoju – kwota do oferty, którą – według prokuratury – A. przekazał O., aby w przetargu GDDKiA wygrało konsorcjum firm Strabag/Mota-Engil/Transprojekt. Gdy trzy dni później otwarto koperty z ofertami, okazało się, że konsorcjum to dało najtańszą ofertę – 675 mln zł i wygrało; rywalizujące konsorcjum Mostostal/Budimex-Dromex/Bilfinger Berger/Arcadis dawało 699 mln zł. W jednej z rozmów A. krzyczał do słuchawki: „Nie mogę mówić otwartym tekstem, bo wiesz, że te...y podsłuchują!”.

Treść podsłuchów jest wieloznaczna – uważała obrona oskarżonych. W czasie procesu dowodzili oni, że spotkania oskarżonych z 2009 r. nie nosiły znamion przestępczej zmywy, a były rozmowami związanymi z wieloma wspólnymi działaniami przedsiębiorców. Wskazywali, że GDDKiA nie poniosła żadnej szkody. Na tym zasadzała się linia obrony.

GDDKiA, która była w sprawie oskarżycielem posiłkowym, uważała, że Skarb Państwa poniósł szkodę. Miała ona polegać na tym, że wówczas przetargi były realizowane na kwoty ok. 60 proc. zakładanego kosztorysu, a tu kwota była wyższa wskutek zmywy oferentów.

## Wstrzymane pieniądze

■ W czasie procesu wskazywano, że w związku z tą sprawą Komisja Europejska pod koniec 2012 r. przerwała wypłaty funduszy UE na projekty drogowe zarządzane przez GDDKiA w ramach programów Infrastruktura

i Środowisko oraz Rozwój Polski Wschodniej. „Decyzja została podjęta w następstwie informacji o trwającym dochodzeniu dotyczącym trzech współfinansowanych projektów” – oznajmiła wtedy KE, dodając, że jeśli te oskarżenia się potwierdzą, będą stanowić złamanie przepisów dyrektyw o przetargach publicznych w UE oraz będą świadczyć o potencjalnie poważnej słabości systemu zarządzania i kontroli. W marcu 2013 r. wypłaty unijnych funduszy zostały odblokowane.

Proces 11 oskarżonych ruszył 23 lipca 2014 r. i skończył się niemal równo rok później. Warto to zauważyć, bo przez ten czas sędzia Lidia Sobotka-Paczuska przeprowadziła aż 90 rozpraw! To chyba rekordowo szybki tak obszerny proces w takiej sprawie.

## Uniewinnienie

■ Sąd postanowił uniewinnić wszystkich oskarżonych o zmywę przetargową. Zasadnicze powody były dwa – stwierdzenie, że zachowania podsądnych nie wypełniły wszystkich znamion przestępstwa zmywy przetargowej z art. 305 Kodeksu karnego, a ponadto uznanie, że stosowane w sprawie podsłuchy były nielegalne. Oba poglądy sądu zostały szeroko uzasadnione w ustnych motywach orzeczenia, których wygłaszanie (z pamięci, na podstawie konspektu!) zajęło pani sędzi ponad dwie godziny.

Według sądu, nawet jeśli założyć, że w zachowaniu podsądnych wystąpiły elementy zmywy, to nie można uznać ich za przestępstwo z art. 305 Kodeksu karnego, bo zmywa ta nie stanowiła straty dla organizującego przetarg. – *Nie ustalono, że w inkryminowanych przetargach ktoś złożył lepszą ofertę, albo że oferowana kwota była wyższa od przewidzianej przez GDDKiA – stąd uniewinnienie. Tych zjawisk społecznych i gospodarczych sąd nie może pominąć* – dodała sędzia.

Prawo karne zawsze jest ostatecznością – reguluje konflikty. W prawie karnym gospodarczym naruszenia dotyczą interesów ekonomicznych. Sąd tego nie pomija, ale gdy ma wybrać: prawa i wolności obywateli i interes ekonomiczny – zawsze wybiera prawa obywatelskie – podkreślił sąd w uzasadnieniu wyroku.

Jak tłumaczyła sędzia, czasem może dojść do porozumienia, które może być zabronione w kontekście ustawy o ochronie konkurencji

i konsumentów, ale to nie znaczy, że jest to przestępstwo ścigane z Kodeksu karnego – nie w tym kształcie zapisu k.k. – *Pewne elementy porozumienia były, ale sąd nie ustalił działania z narażeniem interesu zamawiającego i szkody Skarbu Państwa. Art 305 k.k. to nie jest przestępstwo formalne, bezskutkowe* – mówiła sędzia. Wskazała też, że wszystkie oferty były poniżej budżetu przewidzianego przez inwestora do realizacji tych zadań – co wynika z materiałów nadesłanych przez inwestora. Sąd nie znalazł też dowodów pozwalających ustalić, że były oferty korzystniejsze niż te, których dotyczy oskarżenie.

– *Oskarżeni nie przeczą, że się spotykali, bo przecież muszą, łącząc się w konsorcja i realizując różne inwestycje. Jak więc sąd ma udowodnić, że oskarżeni ustalali ceny w ramach zmywy? Sam fakt ustalony przez ABW, że się spotykali, to za mało* – wskazała sędzia Sobotka-Paczuska.

## Nielegalne podsłuchy

■ Sąd uznał za nielegalne zgromadzone w sprawie podsłuchy przeprowadzone przez ABW. Sędzia przyznała, że ABW, stosując podsłuchy, opierała się na ustawie, a sąd wydał zgody pierwotne i następcze. – *Ale to nie znaczy, że sąd orzekający w sprawie jest zwolniony z oceny tych dowodów* – zastrzegła.

Na uznanie podsłuchów za nielegalne wpływ miał zeszłoroczny wyrok Trybunału Konstytucyjnego ws. dopuszczalności stosowania przez policję i służby specjalne technik operacyjnych. Choć TK odroczył moc obowiązującą swego wyroku (nowe przepisy jeszcze nie są gotowe), to sąd zauważył, że podsłuchy w tej sprawie nie miały podstawy ustawowej, bo zmywa przetargowa nie znajduje się w katalogu przestępstw, do których można je stosować, a ustawowa formuła „przestępstwa godzące w podstawy ekonomiczne państwa” jest zbyt szeroka.

Sąd zauważył, że w tej sprawie ABW nawet nie dotrzymywała terminów, zdobywając najpierw dowody z podsłuchów, a potem zwlekając z uzyskaniem zgody następczej od Sądu Okręgowego w Warszawie. – *Zgoda następcza sama w sobie jest wyjątkiem od zasady, dotyczy przypadku niecierpiącego zwłoki, który mógłby grozić utratą informacji* – wtedy szef ABW zarządza kontrolę i ma 5 dni na uzyskanie od sądu zgody następczej. *Tak nie było w tym wypadku* – między datą

wpłynięcia wniosku do sądu a wydaniem zgody minęło kilka, a nawet kilkanaście tygodni. To znaczy, że ABW nie kontroluje tego, co może podsłuchać – dodała sędzia, zaznaczając, iż nie może być tak, że rozmowa była w maju lub czerwcu, a wniosek do sądu – we wrześniu.

W ocenie sądu kod „hotelowy” w rozmowach to bez wątplenia dyskusja o cenie ws. zamówienia Moty i Strabaga. – *Ale sąd nie mógł ustalić, że takie ustalenia niosą za sobą zagrożenie dla zamawiającego. Materiał dowodowy na to nie pozwala i pewne możliwości dowodowe zostały bezpowrotnie utracone. Wiadomo, że konsorcjum Mostostalu pracowało nad ofertą, były zapytania branżowe. Drogi mają służyć ogółowi społeczeństwa w określonym czasie, a nie tylko temu, żeby był sukces polityczny. Jeśli wykonawca jest rzetelny, to nie zaniża cen* – dodała.

## Osobna łapówka

■ Z wielkiej sprawy o zmywy przetargowe bez wyroku skazującego wyszli wszyscy podsądni. Dwóch z jedenastki oprócz tego zarzutu miało jeszcze dodatkowy, o wręczenie i przyjęcie korzyści majątkowej za przychylność w przetargach – zarzut był niezwiązany z trzema pozostałymi. Łapówką było eleganckie pióro Pelikan z limitowanej serii „Latarnia Aleksandryjska” za 11,5 tys. zł.

W tym wątku na pół roku w zawieszeniu na 2 lata, 20 tys. zł grzywny i zakaz zajmowania stanowisk publicznych sąd skazał byłego dyrektora warszawskiego oddziału GDDKiA, Wojciecha D., który przyjął prezent od Janusza D. (ówczesnego dyrektora Przedsiębiorstwa Budowy Dróg i Mostów z Mińska Maz. – skazanego na półtora roku w zawieszeniu

i 20 tys. zł grzywny). Dyrektor bronił się, że był to prezent na imieniny, który dostał od prezesa z Mińska Maz., który odwiedził go 23 kwietnia w GDDKiA i że nawet nie wiedział, co to jest, bo nie otwierał pudełka, gdyż byli tam też inni goście.

– *Takie zachowanie odbiera jakiegokolwiek kwalifikacje na urzędnika państwowego* – oceniła sędzia, opisując, że imieniny dyrektorów były stałą, naganną praktyką w GDDKiA, a sekretarki w taki dzień „kierowały ruchem delegacji z firm”. Stąd wyrok dla skorumpowanego dyrektora i prezesa – łapownika.

Wyrok nie jest prawomocny i prokuratura zapowiada, że nie rezygnuje z apelacji. Ale pytanie powraca: czy wszystko musi regulować prawo karne?

Autor jest dziennikarzem PAP.

REKLAMA

• Biuletyn •

• Dwumiesięcznik • Kwartalnik •

**CZYTAJ  
W INTERNECIE**

[www.kirp.pl/wydawnictwa](http://www.kirp.pl/wydawnictwa)



W OSTATNIM NUMERZE LIPCOWO-SIERPNIOWYM „RADCY PRAWNEGO” UKAZAŁ SIĘ ARTYKUŁ „RADCA W URZĘDZIE”, BĘDĄCY ROZMOWĄ Z PROF. BOGDANEM DOLNICKIM NA TEMAT POZYCJI RADCY PRAWNEGO ZATRUDNIONEGO NA ETACIE W JEDNOSTCE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO.

# Ad rem

Z wypowiedzi profesora wynika, że radca prawny zatrudniony na umowę o pracę w takiej jednostce z formalnego punktu widzenia jest traktowany jak zwykły pracownik, a dalsza część wypowiedzi brzmi następująco: *coraz częściej jednak JTS zawierają umowy dotyczące kompleksowej obsługi prawnej z zewnętrznymi kancelariami radców prawnych. Ma to na celu zapewnienie obsługi prawnej na najwyższym, profesjonalnym poziomie.* Z treści zacytowanej wypowiedzi wynika, że jedynie zawarcie umowy przez JST z zewnętrzną kancelarią daje gwarancję najwyższego profesjonalnego poziomu wykonywania usług prawniczych. Nie zgadzając się z powyższą tezą, podzielę się swoimi spostrzeżeniami na temat tej formy wykonywania zatrudnienia.

Zacznę zatem od prawa, w obrębie którego poruszamy się codziennie, wykonując zawód. Z ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych wynika, że „radca prawny wykonuje zawód w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy cywilnoprawnej, w kancelarii radcy prawnego oraz w spółce” (art. 8). Z ustawy nie wynika, aby któraś z ww. form wykonywania zawodu była lepsza, bardziej preferowana przez ustawodawcę. Moim zdaniem, w naszym zawodzie to nie forma jego wykonywania, ale kompetencje i profesjonalizm radcy prawnego, a także osobiste predyspozycje decydują o jego pozycji w obsługiwanej jednostce.

Czy radca prawny pracujący na etacie nie może lub nie jest w stanie obsługiwać jednostki na najwyższym poziomie, a taki poziom gwarantuje tylko obsługa zewnętrznej kancelarii?

Obsługa prawna JST to obsługa o szczególnym charakterze, wymagająca specjalizacji, kompetencji, a także refleksu popartego wiedzą z różnych dziedzin prawa, umożliwiających natychmiastowe reagowanie na zaistniałe zdarzenia. Tu nie ma miejsca na wielogodzinne pisanie opinii w zaciszu gabinetu. Radca zatrudniony w JST ma do czynienia z „żywym organizmem” i duża część jego pracy polega na udzielaniu natychmiastowych opinii prawnych, niezwłocznie weryfikowanych przez toczące się procedury lub rozstrzygnięcia organów. Radcowie obsługujący JST opiniują także sprawy mające

reprezentuje swoją stronę, ponieważ posiada do tego uprawnienia: ukończył studia wyższe i aplikację, uzyskując tytuł radcy prawnego, i jego obowiązkiem jest profesjonalne reprezentowanie interesów zatrudniającej jednostki, z dochowaniem należytej staranności. Pracując na rzecz JST, radca prawny bierze na siebie odpowiedzialność, przygotowując akty prawne, przede wszystkim uchwały i zarządzenia, bez których funkcjonowanie JST nie jest możliwe. Ze względu na specyfikę prawa administracyjnego niejednokrotnie przygotowywane akty mają nowatorski charakter, a gdy dotyczą spraw istotnych dla całej społeczności samorządowej danej JST – przygotowany akt musi dochować

najwyższych standardów legislacyjnych. Ze względu na swoją wagę wymaga dużego nakładu pracy i umiejętności pogodzenia litery prawa z oczekiwaniami bezpośrednich odbiorców, tj. mieszkańców wspólnot samorządowych. Jeszcze jedna uwaga odnośnie do zatrudnienia na etacie. Nie zgadam się z traktowaniem tej formy wykonywania zawodu jako gorszej, mniej istotnej.

Każda z wymienionych w ustawie o radcach prawnych

form wykonywania zawodu jest równoważna i żadna z nich nie zwalnia radcy prawnego ani od myślenia, ani od odpowiedzialności, a pozycja radcy zależy przede wszystkim od jego profesjonalizmu, zaangażowania, błyskotliwości i szybkości reagowania na zaistniałe zdarzenia.

**Joanna Jędrzejowska-Prokop**

Autorka jest radcą prawnym, obsługuje JST i prowadzi kancelarię w formie spółki.



Rys. Olgierd Zbychorski

duży wpływ na życie mieszkańców nie tylko w małych miejscowościach, ale i wielkich aglomeracjach, a w takich przypadkach waga takiej opinii jest kolosalna, bowiem może przekładać się np. na finanse obsługiwanej JST. Radca prawny zatrudniony na etacie, reprezentujący JST przed sądem, nie jest weryfikowany ze względu na wykonywaną formę zatrudnienia, a na sali sądowej nikt o to nie pyta. Pełnomocnik zatrudniony w JST



# W Krynicy...

**W** leczeniu sanatoryjnym w „Lwimgrodzie” w Krynicy-Zdroju wzięło udział 38 radców prawnych z 16 okręgowych izb radców prawnych. Dla każdego uczestnika przewidziany był indywidualny tok leczenia. Zabiegi przeprowadzono sprawnie i fachowo. Wielu kolegom leczenie przyniosło odczuwalną poprawę stanu zdrowia. Poza programem codziennych zabiegów zorganizowany został dodatkowy program muzyczny i turystyczny w Krynicy i okolicach. Kapituła Funduszu Seniora Radców Prawnych specjalnie zarezerwowała termin pobytu seniorów w Krynicy-Zdroju tak, aby mogli oni uczestniczyć w Festiwalu Muzycznym Jana Kiepury, z bogatym programem artystycznym.



Fot. autorka

- W programie pobytu znalazły się również:
- 1) wyjazd do Muszyny (ogrody zmysłów i okolice),
  - 2) biesiada przy ognisku i muzyce,
  - 3) wjazd gondolą na Jaworzynę Krynicką,
  - 4) wyjazd do Bardejova na Słowację, połączony ze zwiedzaniem rynku i barokowego kościoła.

Podczas pobytu grupę odwiedził mec. Mieczysław Humka, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora Krajowej Izby Radców Prawnych. Oceniał, że nasz pobyt był efektywny i odbywał się w znakomitych warunkach zarówno lokalowych, żywieniowych, jak i programowych. Piotr Kaput, dyrektor ośrodka, był bardzo pomocny w zapewnieniu optymalnych warunków leczenia i wypoczynku.

Koleżanki i koledzy, uczestnicy turnusu, serdecznie dziękują Kapitułce Seniora Krajowej Izby Radców Prawnych za umożliwienie leczenia i wypoczynku w „Lwimgrodzie” i udzielone wsparcie finansowe.

**Elżbieta Kajdy**

radca prawny, starościna turnusu

# ...i w Szwajcarii

**N**asza wycieczka była wielką, wspaniałą przygodą. Trwała 9 dni (od 20 do 28 czerwca br.). Jej organizatorem był (jak zwykle) Henryk Krakowczyk, szef naszego Klubu Seniora przy OIRP Wrocław. Uczestniczyło w niej około 50 osób. Byli to członkowie wrocławskiego Klubu Seniora oraz grupa koleżanek z izb rzeszowskiej i poznańskiej. Co prawda, nie zwiedziliśmy całej Szwajcarii, ale chyba jej najładniejszą część, to znaczy cztery piękne miasta – Bazyleę, Lucernę, Schwyz (od którego nazwy pochodzi nazwa tego kraju) i najstarsze miasto Szwajcarii, Chur. A ponadto – i to właśnie było głównym celem naszej wycieczki – byliśmy w Szwajcarii środkowej i południowej, gdzie znajdują się najpiękniejsze góry, doliny i jeziora oraz wioski alpejskie. Przy okazji, na terenie Niemiec, zwiedziliśmy piękny Bamberg (wpisany na listę UNESCO) i uniwersytecki Heidelberg, a ponadto bajkowe zamki Ludwika II Bawarskiego: Neuschwanstein i Hohenschwangau. Nie ominęliśmy również Vaduz, stolicy Liechtensteinu.

Pierwszą wycieczkę górską mieliśmy na pobliski Pilatus, który wznosi się ponad 2 tysiące metrów n.p.m. Podziwialiśmy także cztery, chyba najpiękniejsze, przełęcze górskie, nazywane tam Gotthardpass, Sustenpass, Furkapass i Grimselpass, z których każda ma ponad 2 tysiące metrów wysokości. Docieraliśmy na nie naszym autokarem po niebezpiecznych serpentynach. Najciekawszą wycieczką była jednak podróż do najpiękniejszego miasteczka alpejskiego – Grindelwald, położonego u podnóża najwyższych w tym rejonie gór Eiger, Mönch i Jungfrau, których wysokość przekracza 4 tysiące metrów.



Fot. autor

Na kolejną wycieczkę pojechaliśmy pod jedną z najwyższych gór Szwajcarii – Matterhorn (4478 m wysokości!), która jest symbolem tego państwa, a jej niższe partie – rajem dla narciarzy. Do stacji kolejowej Andermatt udaliśmy się naszym autokarem, a później wspinaliśmy się słynnym na świecie elektrycznym pociągiem górskim Glacier Express. Nasza podróż tym pociągiem trwała dwie i pół godziny, a trasa została tak wytyczona, aby pasażerowie mogli podziwiać najpiękniejsze okolice górzystego południa Szwajcarii.

Należy jeszcze dodać, że podczas przejazdu z Bazylei do Lucerny odwiedziliśmy Muzeum Kościuszki w Solothurn, gdzie spędził on ostatnie lata swego życia, a przed opuszczeniem Szwajcarii zwiedziliśmy również Muzeum Polskie w Rapperswil.

Nasza wycieczka była bardzo udana i ciekawa, godna polecenia nie tylko członkom innych klubów seniora.

**Józef Kluza**

radca prawny, OIRP Wrocław

# Vademecum seniora

Okręgowa Izba Radców Prawnych	Przewodniczący Klubu, Zespół ds. Seniorów	Kontakt telefoniczny/mailowy	Rzecznicy Funduszu Seniora
1. Białystok	Władysław Kozioł	ul. Przejazd 2A, 15-430 Białystok tel./faks 85 746 03 89, 744 50 94 oirp@oirp.bialystok.pl www.oirp.bialystok.pl	Ryszard Kowalczyk
2. Bydgoszcz	Mirosława Wierzbicka	ul. Gdańska 68/6, 85-021 Bydgoszcz tel./faks 52 322 45 36 biuro@oirp.bydgoszcz.pl www.oirp.bydgoszcz.pl	Mirosława Wierzbicka
3. Gdańsk	Barbara Barbarowicz	ul. Nowe Ogrody 35, 80-352 Gdańsk tel./faks 58 302 97 28 oirp@oirp.gda.pl www.oirp.gda.pl	Zbigniew Wojciechowski
4. Katowice	Marzena Sozańska	ul. Pocztowa 5/6, 40-002 Katowice tel./faks 32 253 64 34 do 35 oirp_katowice@radca.lex.pl www.katowice.oirp.lex.pl	Marzena Sozańska
5. Kielce	Tadeusz Pióro	ul. Przecznicza 6 lok. 4, 25-513 Kielce tel./faks 41 361 25 76, tel. 41 56 04 tel oirp_kielce@radca.lex.pl www.kielce.oirp.lex.pl	Grzegorz Karpeta
6. Koszalin	Sabina Lutomska	ul. Jedności 5, 75-401 Koszalin tel. 94 342 39 56 oirp_koszalin@radca.lex.pl www.oirpkoszalin.pl	Teresa Ponikowska
7. Kraków	Henryk Okrasa	ul. Fr. Nullo 8/4, 31-543 Kraków tel. 12 410 84 00, 410 82 60, faks 12 410 84 01 oirp_krakow@radca.lex.pl www.krakow.oirp.lex.pl	Władysław Wójcik
8. Lublin	Jan Rybojad	ul. K. Wallenroda 2E, 20-607 Lublin tel. 81 532 06 95, faks 81 534 44 96 oirp_lublin@radca.lex.pl www.lublin.oirp.lex.pl	Irena Kopiec
9. Łódź	Czesława Strażnik-Bień	ul. Tylna 14, 90-324 Łódź tel. 42 673 41 05, 674 88 16 oirp@lodz.home.pl www.oirp.home.pl	Elżbieta Niedźwiedzińska
10. Olsztyn	Helena Oprzyńska- Pacewicz	10-511 Olsztyn, ul. Kopernika 10 tel./faks 89 527 98 63 biuro@oirp.olsztyn.pl www.oirp.olsztyn.pl	Lucyna Koper
11. Opole	Danuta Sobolewska	45-075 Opole, ul. Krakowska 26 – oficyna tel./faks 77 454 25 42 biuro@oirp.opole.pl www.oirp.opole.pl	Elżbieta Klepacz
12. Poznań	Alicja Sowińska	61-105 Poznań, ul. Chwaliszewo 69 tel. 61 853 57 55, 853 53 11, tel./faks 61 853 57 55 rada@poznan.oirp.pl www.poznan.oirp.pl	Iwona Kisielewska
13. Rzeszów	Stanisław Stawarz	35-061 Rzeszów, ul. Baldachówka 9 lok. 10 tel. 17 864 21 08, faks 17 864 21 09 biuro@oirp.rzeszow.pl www.oirp.rzeszow.pl	Małgorzata Sygnarowicz
14. Szczecin	Maria Krekora	70-422 Szczecin, ul. Gen. Rayskiego 23 lok. 3 tel./faks 91 488 27 22 oirp_szczecin@radca.lex.pl www.szczecin.oirp.lex.pl	Danuta Kordonowska-Głowa
15. Toruń	Lila Zduńska	87-100 Toruń, ul. Chełmińska 16 skr. poczt. 128 tel. 56 622 89 17, faks 56 657 00 55 oirp@torun.oirp.pl www.torun.oirp.pl	Danuta Banaszczuk
16. Wałbrzych	Jadwiga Krukiewicz	58-300 Wałbrzych, ul. Dmowskiego 22 tel./faks 74 842 68 76 oirp_walbrzych@radca.lex.pl www.walbrzych.oirp.lex.pl	Ewa Wengler
17. Warszawa	Hanna Szymkiewicz-Wanat zastępca Marta Nitwińska	01-014 Warszawa, ul. Żytnia 15 lokal 16 tel. 22 862 41 69 do 72, faks 22 862 41 73 oirp@oirp.waw.pl www.oirp.waw.pl	Kamila Bury
18. Wrocław	Henryk Krakowczyk	50-072 Wrocław, ul. Włodkowica 8 tel. 71 793 70 95, faks 71 793 70 96 oirp_wroclaw@radca.lex.pl www.oirp.wroclaw.pl	Joanna Majewicz
19. Zielona Góra	Alicja Rataj	65-416 Zielona Góra, ul. Piotra Skargi 10 tel. 68 452 96 66, tel./faks 68 452 96 67 oirp_zielgora@radca.lex.pl www.zielonagora.oirp.lex.pl	Jadwiga Grzemska

Ogólnopolska Rada Klubów Seniora

Przewodnicząca : Krystyna Koczorska-Mikołajczak: 512 021 225 – Poznań

Zastępca przewodniczącej: Helena Oprzyńska-Pacewicz: 518 947 925 – Olsztyn

Sekretarz: Krzysztof Krzywonos: 519 446 942 – Lublin

# Rajd rowerowy

## Nysa Łużycka–Odra

Coroczne rajdy rowerowe stały się już tradycją w ramach działalności rekreacyjnej i integracyjnej OIRP w Rzeszowie. W tym roku trasa 3-etapowego, 7. rajdu przebiegała wzdłuż Nysy Łużyckiej i Odry, od strony niemieckiej. Grupa złożona z dziewięciu pań i sześciu panów przebyła 253 km. Komandorem rajdu był Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie, którego dzielnie wspierał – kierując grupą na trasach – zastępca komandora, radca prawny Konrad Krowiak.

Pierwszy etap rajdu Zittau (Żytawa) – Görlitz (Zgorzelec) miał 70 km. Mimo uporczywie padającego deszczu zdecydowaliśmy się wyruszyć na trasę. Zwiedziliśmy pięknie utrzymane śródmieście Zittau. W tej miejscowości 1 maja 2004 roku – z udziałem premierów Polski, Czech



W drodze.

i Niemiec – odbyła się uroczystość upamiętniająca przyjęcie Polski i Czech do Unii Europejskiej. Po ominięciu rozległego parku miejskiego dotarliśmy do miejsca, w którym umieszczono kamienny postument, informujący o tym, że tu stykają się granice trzech państw: Polski, Czech i Niemiec, rozdzielonych Nysą Łużycką.

Zaczęło się przejaśniać i wkrótce wyjrzało słońce, które odtąd towarzyszyło nam podczas podróży. Powoli wyłonił się wielki kompleks odkrywkowej Kopalni Węgla Brunatnego Bogatynia. Jechaliśmy dalej piękną aleją rowerową, biegnącą zalesioną doliną Nysy. Dotarliśmy do Ostriz, do rozległego kompleksu klasztoru cysterek St. Marienthal z XIII wieku. Ścieżką wśród rozległych pól dojechaliśmy do sztucznego jeziora Berzdorfer. Późnym popołudniem wjechaliśmy do Görlitz, starego grodu serbołużyckiego z X wieku, oddzielonego słynnym mostem od Zgorzelca, z którym kiedyś stanowił całość. Koło mostu na potężnej skale stoi gotycki kościół św. Piotra i Pawła z XV wieku. Zwiedziliśmy odrestaurowany rynek Görlitz.

Nazajutrz, po noclegu w Zgorzelcu, pojechaliśmy w kierunku Bohrau k. Forst. Wyjechaliśmy ze Zgorzelca szlakiem wiodącym w części szosą, a w części lasem lub nadbrzeżem Nysy. Po dłuższej jeździe dotarliśmy do Bad Muscau. Z podziwem obejrzeliśmy wspaniały, rozległy pałac i olbrzymi park o powierzchni 1200 ha. Rozciąga się on aż za Nysę, do polskiej Łęknicy.



Pozostałości mostu na Nysie.

Park wpisany jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W Bad Muscau, w którym na naszych licznikach ujrzeliśmy 76 km, podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna zdecydowała się na dalszą jazdę do Bohrau i pokonanie dodatkowych 53 km, a druga – po załadowaniu rowerów na towarzyszący nam samochód – pojechała nim do pensjonatu Oaza.



Tu zbiegają się granice trzech państw.

Zdjęcia Krzysztof Arlet

Następnego dnia wyruszyliśmy do Eisenhüttenstadt. Tym razem trasa wiodła głównie brzegami najpierw Nysy, a później Odry. W Albertinenaue, sąsiadującej z polską wioską Markosice, dojechaliśmy do zniszczonego przez Rosjan w 1946 roku mostu. Przybyliśmy do Guben, gdzie zwiedziliśmy Plastinarium dr. von Hagensa, w którym z chłodną precyzją eksponuje się pocięte na segmenty anatomiczne części ludzi i zwierząt, utrwalone wiernie w plastiku. Dotarliśmy do Ratzdorfu, w którym Nysa wpada do Odry. Po noclegu w niezbyt ciekawym Eisenhüttenstadt wyruszyliśmy samochodem w drogę powrotną do Rzeszowa, Jarosławia i Przemysła.

Włodzimierz Sarnowski



# O damskich spodniach i męskim garniturze

Krzysztof Łoszewski

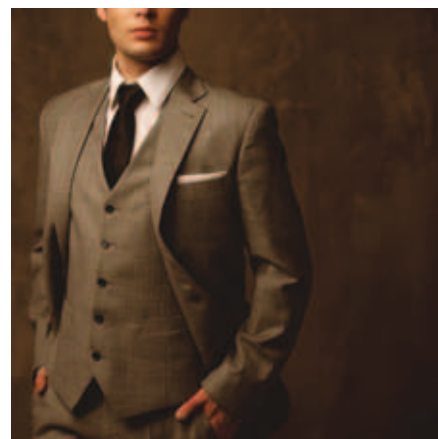
SPODNIE I ŻAKIET DLA PAŃ ORAZ SPODNIE I MARYNARKA DLA MĘŻCZYŹN NADAL STANOWIĄ BAZĘ STROJU OBOWIĄZUJĄCEGO W BANKACH, KORPORACJACH I KANCELARIACH PRAWNICZYCH *DRESS CODE'U*. DLA JEDNYCH TO ZMORA, BO UNIFORM, KTÓRY SĄ ZMUSZENI NOSIĆ. DLA INNYCH ODWROTNIE, DOWÓD ICH SUKCESU I SPOŁECZNEJ POZYCJI. WSPÓŁCZESNE KOBIETY NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE ŻYCIA BEZ SPODNI. WSPÓŁCZEŚNI MŁODZI MĘŻCZYŹNI NOSZĄ GARNITUR Z T-SHIRTEM DO TRAMPEK. KOBIETY W SZEROKICH LUB WĄSKICH SPODNIACH WIEDZĄ, ŻE PODOBAJĄ SIĘ MĘŻCZYŹNOM. MĘŻCZYŹNI W GARNITURACH DLA WIELU KOBIET SĄ SYMBOLEM PRAWDZIWEGO FACETA. O ILE PANIE OD DAWNA WALCZYŁY O PRAWO DO NOSZENIA MĘSKICH UBRAŃ, O TYLE PANOWIE W ŻADEN SPOSÓB NIE CHCIELI ZDECYDOWAĆ SIĘ NA WŁOŻENIE GARNITURU.

7 listopada 1800 roku prefektura pańskiej policji wydała kobietom zakaz noszenia męskich ubrań. Oświadczone, że każda pani, która z jakiegoś powodu chce nosić spodnie, musi stawić się na policji i prosić o pozwolenie. Bez takowego zostanie zatrzymana i aresztowana. Jak wiemy, George Sand nie respektowała zakazu. Zamówiła sobie wełniany płaszcz zwany redingotem, spodnie, kamizelkę i szeroki krawat. Do tego szary kapelusz i wysokie buty. Uważała, że skoro jest pisarką, jej obowiązkiem jest aktywnie uczestniczyć w życiu. Chodziła w miejsca, w których spotykali się tylko mężczyźni. Noszenie sukni nigdy by jej

na to nie pozwoliło. Męskie spodnie i duża bluza były także strojem pań, które swój czas poświęcały malowaniu obrazów.

Pod koniec wieku zapanowała moda na jazdę bicyklem. Młode kobiety wyjechały na ulice w szerokich spódnico-spodniach, ostro krytykowanych przez ówczesny Kościół i prasę. Na początku XX wieku Coco Chanel, Marlena Dietrich i Greta Garbo w męskich spodniach lub garniturach, z papierosem w ręku, wzbudzały zachwyt i nienawiść. Były sławne i uwielbiane. Prowokowały, ale przeciętne kobiety nigdy nie odważyłyby się tak ubrane wyjść na ulicę. Kilka dekad później feministki kategorycznie występowały przeciwko mini i pokazywaniu nóg. Zyskały na tym spodnie, a w latach 70. ub.w. na wybiegu w kolekcji Yves Saint Laurenta pojawił się nowy kostium: spodnie z żakiem. Dla aktywnych zawodowo kobiet okazał się najlepszym ubraniem do pracy.

A co z garniturem? Król Anglii Edward VII, syn królowej Wiktorii, w 1855 roku po raz pierwszy wystąpił w marynarce, kamizelce i spodniach uszytych z tej samej tkaniny. Tak narodził się garnitur. Niestety, nie od razu spotkał się z powszechnym uznaniem. Był to początek zmian nie tylko garderoby męskiej, ale również postrzegania siebie. Trze-



Fot. Nejran Photo – Fotolia.com

ba było następnych pięćdziesięciu lat, żeby wreszcie został zaakceptowany. Mężczyźni poszli do pracy. Codzienne wyjście do biura oraz podróże koleją wymagały innego stroju. Nagle garnitur stał się nieodzowny. Uszyty z ciemnego materiału, był po prostu wygodny. Przez dekady zmieniał się i on, i nasz stosunek do niego. Wielokrotnie odrzucany, lekceważony i krytykowany, wydaje się, że nadal ma mocną pozycję. Jak na razie, nic nie jest w stanie go zastąpić.

Co na to wszystko *dress code*? Ano, nic. Jego zasady wprawdzie się demokratyzują, ale spodnie z żakiem dla pań i męski garnitur twardo pozostają na topie *dress code'u*.



Fot. Lars Zahner – Fotolia.com

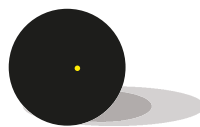


# II Squashowe Mistrzostwa Śląska Prawników

pod patronatem Dziekana  
OIRP w Katowicach

## 17.10.2015

Bazantowo Sport Katowice  
Turniej od godziny **12.00**



**Zgłoszenie i wpłata wpisowego do:** 14.10.2015 r.  
**Wpisowe:** 90 zł (kategoria open i kobiety), aplikanci 70 zł  
**Losowanie:** 16.10.2015 r.

Informacje o turnieju także na: [www.oirp.katowice.pl](http://www.oirp.katowice.pl)  
Pytania dotyczące turnieju proszę kierować  
pod adres mailowy: [pzarzecki@kancelariazarzecki.pl](mailto:pzarzecki@kancelariazarzecki.pl)

[www.sport.bazantowo.pl](http://www.sport.bazantowo.pl)

Wpisowe należy wpłacić na konto  
Nr konta: 96102023130000390204390464

**REJESTRACJA: 32 350 20 93**

# Już po raz czternasty...

Joanna Sito-Przymus  
Michał Korwek



Jak co roku, entuzjaści tenisa spotkali się na kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego, by wziąć udział w kolejnej edycji Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie, organizowanej przez Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP.

Mistrzostwa oficjalnie otworzył Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, 20 sierpnia 2015 r. o 10.00.

W tym roku wyjątkowo nie padało podczas rozgrywek. Aura okazała się bardzo łaskawa i nie dość, że było ciepło, to i bezwietrznie.

Dzięki staraniom Tomasza Nawrota, dyrektora turnieju, Michała Korwka, przewodniczącego KKSIR, sędziego Tomasza Krużyckiego, sędziego technicznego Elżbiety Długosiewicz i pracowników Sopotkiego Klubu Tenisowego mistrzostwa przebiegły sprawnie i bez zakłóceń.



Od lewej: Bogusław Chrabota, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Maciej Bobrowicz, były prezes KRRP, Andrzej Kalwas, były prezes KRRP i były minister sprawiedliwości.

Wszystkim stojącym na podium należą się serdeczne gratulacje.

Uroczystość odznaczenia zwycięzców odbyła się na korcie centralnym Sopotkiego Klubu Tenisowego po zakończeniu ostatniego meczu – singla mężczyzn open. Puchary ufundowane przez Krajową Radę Radców Prawnych oraz książki przekazane przez Fundację Między Niebem a Ziemią wręczali w dwuosobowych teamach panowie: Maciej Bobrowicz, Bogusław Chrabota, Dariusz Sałajewski i Andrzej Kalwas. Przedstawiciele Wydawnictw C.H. Becka i Wolters Kluwer S.A., przekazali ufundowane przez wydawnictwa programy i książki.

W czasie meczów finałowych na korcie centralnym SKT asystowali wolontariusze, którzy podawali piłki grającym. Prezes KRRP złożył im podziękowania i wręczył rakiety tenisowe, życząc, by stały się początkiem sportowej kariery.



Krajowa Rada Radców Prawnych przekazała na ręce Beaty Młynarczyk, dyrektora Domu Dziecka „Na Wzgórzu” w Sopocie, laptopa oraz plecaki szkolne dla wychowanków.

W tym miejscu za hojność należy podziękować wspomnianym wyżej sponsorom, którzy już tradycyjnie towarzyszą tej imprezie personalnie i materialnie. Dziękujemy!

Poza emocjami sportowymi program przewidywał również atrakcje towarzyszące. Był zatem spektakl w Teatrze Wybrzeże, kolacja w Unique Club & Lounge w Sopocie, rejs statkiem Pirat, połączony z kolacją, a także sute ucztowanie przy wymyślnych smakolykach w hotelu Haffner, w którym odbyła się uroczysta kolacja po zakończeniu mistrzostw, a urozmaicone muzyką wieczory mogły być prawdziwą uczcą duchową.

Pozostaje zatem pomyśleć o dalszym uatrakcyjnieniu tej imprezy, wzbogaceniu programu, także sportowego, i czekać na następne mistrzostwa, na które już dziś serdecznie zapraszamy.



**Wyniki zmagania na kortach:****Goście**

I miejsce – Mateusz Lizak

II miejsce – Lucjan Leśniak

**Turniej pocieszenia**

I miejsce – Jarosław Pupałto (Gdańsk)

II miejsce – Michał Korwek (Olsztyn)

**Singiel mężczyzn open**

I miejsce – Paweł Bilicki (Szczecin)

II miejsce – Tomasz Bess (Kraków)

**Singiel mężczyzn 36+**

I miejsce – Jarosław Różycki (Wałbrzych)

II miejsce – Bartosz Paczesny (Gdańsk)

**Singiel mężczyzn 46+**

I miejsce – Piotr Ligus (Katowice)

II miejsce – Piotr Zarzecki (Katowice)

**Singiel mężczyzn 56+**

I miejsce – Marek Bołkowski (Gdańsk)

II miejsce – Sławomir Leśniewski (Warszawa)

**Singiel kobiet open:**

I miejsce – Joanna Neumann de Spallart (Warszawa)

II miejsce – Joanna Olszówka-Zarzecka (Katowice)

**Debel mężczyzn open  
(łącznie wiek zawodników do 85 lat)**I miejsce – Jarosław Różycki (Wałbrzych),  
Paweł Tyniec (Warszawa)II miejsce – Tomasz Bess (Kraków),  
Rafał Dadok (Warszawa)**Debel mężczyzn 46+  
(łącznie wiek zawodników powyżej 85 lat)**I miejsce – Bartosz Paczesny (Gdańsk),  
Romuald Piątkowski (Łódź)II miejsce – Jarosław Dobrowolski (Poznań),  
Rafał Szlązak (Gdańsk)**Debel kobiet open**I miejsce – Joanna Neumann de Spallart (Warszawa),  
Joanna Olszówka-Zarzecka (Katowice)II miejsce – Dorota Chrabota (Warszawa),  
Aleksandra Kołodziejaska (Warszawa),**Mikst open**I miejsce – Joanna Neumann de Spallart (Warszawa),  
Rafał Kryciński (Wrocław)II miejsce – Anna Mianowska (Katowice),  
Marcin Chmielecki (Gdańsk)

Najlepszy zawodnik z OIRP w Gdańsku – Bartszoz Paczesny

Najlepszy zawodnik z OIRP w Lublinie – Aleksander Jedenak

Najlepszy zawodnik z OIRP w Bydgoszczy – Bernard Szliep



Aleksandra Kołodziejaska i Dorota Chrabota – II miejsce w deblu kobiet open.



Paweł Bilicki (Szczecin), zwycięzca singla mężczyzn open.



Paweł Bilicki – I miejsce, oraz Tomasz Bess – II miejsce w singlu mężczyzn open.



Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Moje życie

„Moje życie” to film Romana Polańskiego, w którym znany reżyser opowiada o swojej karierze i życiu swojemu przyjacielowi. Ale nie tylko...

„Jestem zmęczony”, „jestem wykończona”, „chyba już jestem wypalony, nie ta energia, co kiedyś”, „mam już tego dość” – czy słyszycie to od czasu do czasu?

Ktoś powiedział kiedyś do Mahatmy Gandhiego: – *Pracuje pan po 15 godzin dziennie od 20 lat, powinien pan wziąć urlop. – Ależ ja cały czas jestem na urlopie* – odparł Gandhi.

Kiedy szkolę mediatorów (od dziesięciu lat, wierząc, że mediacja ma sens), na początku zadają im pytanie: „dlaczego chcecie zostać mediatorami, to naprawdę bardzo ciężka praca...?”. Kiedy słyszę: „to szansa dla prawników, myślę, że to znakomity sposób na zarabianie”, radzę: „jeśli chcecie robić to tylko dla pieniędzy, idźcie na inne szkolenie”.

Niedawno poproszono mnie o wystąpienie na uroczystości ślubowania radców prawnych. Zastanawiałem się nad tym, co mam powiedzieć, świat bowiem pełen jest banałów i byle jakich przemówień. Czulem, że powinno to być coś istotnego – ważne przesłanie od doświadczonego radcy prawnego do młodych koleżanek i kolegów, którzy zaczynają dopiero swoją karierę. Zastępowali przecież na coś wyjątkowego.

Kiedy stanąłem na mównicy, w rękę miałem kilka stron maszynopisu. Niektórzy, widząc je, sądzą, że mam zamiar je przeczytać.

Nie będę ich czytać, ale chcę wam opowiedzieć o pewnym przemówieniu, które do studentów Uniwersytetu w Stanford wygłosił pewien niezwykle człowiek. Wiedział już, że jest nieuleczalnie chory, więc dzielił się z innymi najważniejszymi przemyśleniami na temat swojego życia. Jego przemówienie mam właśnie w rękę. Tym kimś był Steve Jobs. To, co powiedział 12 czerwca 2005 r. Jobs warto zapamiętać

na całe życie: „jestem przekonany, że jedyną rzeczą, która dawała mi siłę, by iść ciągle do przodu było to, że kocham to, co robię. Musisz znaleźć to, co kochasz robić, jest to tak samo prawdziwe stwierdzenie w pracy, jak i w stosunku do ukochanych osób. Praca wypełni ci dużą część życia. Jedynym sposobem na prawdziwą satysfakcję z pracy jest robienie tego, w czego wielkość się wierzy. A jedynym sposobem na robienie rzeczy wielkich jest miłość do tego, co się robi. Jeżeli jeszcze tego nie znalazłeś, szukaj dalej. Nie poddawaj się”.

To właśnie było To Przesłanie. Kiedy robisz to, w co wierzysz, nic nie jest w stanie cię zatrzymać. W jakiś przedziwny sposób nie odczuwasz zmęczenia. Naprawdę. „Kiedy rano wstajesz zmęczony z łóżka, prawdopodobnie źle przeżywasz swoje życie” – to zdanie z książki, którą ostatnio czytałem i pod którym się podpisuję.

DLACZEGO robisz to, co robisz? W co wierzysz? Trudne pytania... Trudne pytania?

W 2005 roku na Uniwersytecie Stanford Steve Jobs powiedział jeszcze jedną ważną rzecz: „rok temu zdiagnozowano u mnie raka trzustki. (...) Wasz czas jest ograniczony. Dlatego nigdy nie żyjcie życiem innych ludzi. Nie dajcie się złapać w pułapkę, którą jest życie według reguł wymyślonych przez innych ludzi. Nie pozwólcie, by otaczające głosy opinii zagłuszyły wasz wewnętrzny głos. Najważniejsze, żebyście mieli odwagę podążać za głosem waszego serca i intuicji. One w jakiś sposób wiedzą, kim naprawdę chcecie być. Wszystko inne jest mniej istotne”.

Możesz wierzyć w coś, co jest dla ciebie ważne, ale jeśli to COŚ wpłynie na życie innych ludzi, musisz być przygotowany na pokonywanie przeszkód. To nie jest proste. Łatwo wtedy zwątpić...

„Musisz znaleźć to, co kochasz robić”. Kiedy czytam te słowa, myślę, że jestem szczęściarzem. Bo to COŚ znalazłem...

**RADCA**  
GWÓDZIECZNIK  
**PRAWNY**
**RADCA PRAWNY**  
 wydawany od 1992 r.

**Wydawca**  
**Krajowa Rada**  
**Radców Prawnych**

 00-540 Warszawa,  
 Aleje Ujazdowskie 41  
 tel. 22 622 05 88,  
 faks 22 319 56 16  
 e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Kolegium redakcyjne**
**Krzysztof Mering**  
 redaktor naczelny  
 e-mail: mering@kirp.pl

**Stefan Mucha**  
 zastępca redaktora naczelnego

**Janina Cymer**  
 sekretarz redakcji  
 tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,  
 e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Zespół**  
 Tomasz Osiński, Anna Sobczak,  
 Ewa Urbanowicz-Jakubiak

**Fotoreporter**  
 Jacek Barcz

**Stale współpracują:**  
 Bogdan Bugdalski, Andrzej Damiński,  
 Grażyna J. Leśniak, Jerzy Mosoń,  
 Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

**Biuro Reklamy**  
 Smart Communication Group  
 Dorota Hołubiec  
 tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny**  
**i przygotowanie okładki**  
 Jerzy Matuszewski

**DTP i druk**  
 BARTGRAF  
 tel. 22 625 55 48

**Nakład:** 34 000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.


 NAKŁAD KONTROLOWANY  
 ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY





# S O L A R

[www.solar.com.pl](http://www.solar.com.pl)

W kolekcji Solar pojawiają się geometryczne wzory inspirowane modernistyczną architekturą. Na efekt przestrzenny stylizacji mają wpływ tłoczenia i perforacje. Nie zabraknie również nadruków i charakterystycznych wzorów.





	DATA	TEMAT	PRELEGENT
wrzesień	15 września	Najem powierzchni i lokali użytkowych. Przegląd najistotniejszych zagadnień z punktu widzenia stron stosunku najmu	mec. Katarzyna Siwiec
	17 września	Nowe Prawo restrukturyzacyjne – postępowanie restrukturyzacyjne z punktu widzenia przedsiębiorcy-dłużnika	SSO dr hab. Anna Hrycaj
	22 września	Zmiany w VAT od 1.07.2015 r. i 1.01.2016 r.	mec. Tomasz Michalik
	23 września	Podmiotowe i przedmiotowe zmiany umowy o dofinansowanie projektu finansowanego ze środków europejskich	mec. Krzysztof Brysiewicz
	30 września	Sporządzanie skutecznych środków zaskarżenia w postępowaniu przed WSA i NSA	SWSA Dariusz Zalewski
październik	7 października	Dochodzenie praw osobistych i roszczeń w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym (upadłość dewelopera)	SSA Stanisław Gurgul
	13 października	Nowe Prawo restrukturyzacyjne – nowe możliwości dla przedsiębiorców i wyzwania dla prawników	SSR Cezary Zalewski
	15 października	Najnowsze zmiany w Krajowym Rejestrze Sądowym	SSR dr Łukasz Zamojski
	20 października	Konferencja Umowy terminowe w świetle nowelizacji Kodeksu pracy	dr Monika Gładoch, prof. Leszek Mitrus, mec. Grzegorz Orłowski, Barbara Surdykowska, prof. Krzysztof Walczak
	21 października	Inwestowanie w nieruchomości. Rozliczenia podatkowe	Stella Brzeszczyńska
	29 października	Specjalne strefy ekonomiczne – ujęcie praktyczne. Aspekty prawne i podatkowe	mec. Dorota Białas, dr hab. Marcin Jamroży, mec. Anna Smagowicz-Tokarz, Paulina Wojszczyk
listopad	4 listopada	Proces karny po nowelizacji 2015 – zagadnienia praktyczne	SSR dr Dariusz Drajewicz, SSR dr Piotr Gensikowski, SSR Jakub Iwaniec
	5 listopada	Współpraca pracodawcy ze związkami zawodowymi	dr Maciej Chakowski
	9 listopada	Najnowsze zmiany w prawie zamówień publicznych	mec. Jerzy Pieróg, mec. Joanna Presz-Król
	18 listopada	Kontrola podatkowa – teoria i praktyka	prof. Adam Mariański, mec. Bartosz Rodek, Kacper Sołowiec, Michał Sroczyński
	25 listopada	Zmiany w prawie budowlanym 2015	mec. Maciej Bielecki



Więcej informacji na:

[www.akademia.beck.pl](http://www.akademia.beck.pl)

lub pod nr. telefonu: **22 311 22 22**

# RADCA

NUMER 161  
2015

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

WRZESIEŃ  
PAŹDZIERNIK



DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

Aplikant z własną firmą	2
Po aplikacji „na swoje”?	3
Samorządy dbają o język aplikanta	5

# Aplikant z własną firmą

DUŻE OBCIĄŻENIA PODATKOWE I UBEZPIECZENIOWE WIĄŻĄCE SIĘ Z ZATRUDNIENIEM NA PODSTAWIE UMOWY O PRACĘ SPRAWIAJĄ, ŻE WIELE KANCELARII PRAWNYCH REZYGNUJE Z ZATRUDNIANIA APLIKANTÓW RADCOWSKICH NA ETAT, ZACHĘCAJĄC DO ZAŁOŻENIA WŁASNEJ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ I ZAWARCIA UMOWY O WSPÓŁPRACY.



Rys. Kamil Strzyżewski

**N**a 2. i 3. stronie został poruszony problem założenia własnej kancelarii prawnej po ukończeniu aplikacji i uzyskaniu uprawnień do wykonywania zawodu radcy prawnego. Być może, w tym kontekście warto się zastanowić, czy założyć własną działalność gospodarczą już podczas odbywania aplikacji, bo dzięki temu szybciej można „nauczyć się biznesu”, tak aby po jej zakończeniu łatwiej było prowadzić własną kancelarię.

Temat wart jest rozważenia ze względu na to, że aplikanci coraz częściej dostają propozycję współpracy z kancelarią, ale pod warunkiem założenia własnej firmy. Bez wątpienia, taka forma współpracy jest korzystna z punktu widzenia kancelarii, ale czy również aplikant może czerpać korzyści z takiej relacji?

Odpowiedzi należy poszukać, analizując wady i zalety prowadzenia własnej jednoosobowej firmy. Jednak punktem wyjścia do rozważań zawsze powinno być partnerstwo w relacjach kancelaria prawna–aplikant. Każda ze stron, której zależy na takiej formie współpracy, musi zgodzić się z konsekwencjami z niej wynikającymi. – „Wymuszanie” na aplikancie założenia działalności gospodarczej, która będzie fikcją w stosunkach łączących prawnika z kancelarią,

*w perspektywie czasu może okazać się nietrafioną inwestycją – mówi prawnik jednej z dużych kancelarii. – Pamiętajmy, że współpraca z kancelarią aplikanta prowadzącego działalność gospodarczą to zupełnie co innego niż umowa o pracę, oparta na przepisach Kodeksu pracy. W żadnym wypadku nie można pozwolić na to, aby współpraca z kancelarią aplikanta prowadzącego działalność gospodarczą była fikcją i służyła jedynie obejściu przepisów Kodeksu pracy. Każda ze stron takiej współpracy, zważając na własne korzyści, musi dbać o potrzeby drugiej strony w granicach dobrej praktyki pomiędzy de facto dwoma przedsiębiorcami.*

Dlaczego nie bać się własnej działalności gospodarczej? Należy założyć, że – mając własną firmę – można liczyć na wyższe zarobki. Nie tylko dlatego że kancelaria, z którą nawiążemy współpracę, więcej nam zapłaci, bo sama poniesie niższe koszty. Istnieje większa szansa, że znajdziemy dodatkowe zajęcie, które również przyniesie dodatkowe dochody. Osoba zatrudniona na umowę o pracę ma ograniczoną możliwość osiągnięcia dodatkowych zarobków.

Warto zwrócić uwagę, że przez pierwsze dwa lata prowadzenia działalności można liczyć na tzw. preferencyjny ZUS. Z pensji na etacie składki musielibyśmy odprowadzić od każdej zarobionej złotówki. Nie zapominajmy też o możliwości odliczania kosztów uzyskania przychodów. Koszty, jakie możemy wliczyć w działalność, będą związane z dojazdami do klienta, materiałami niezbędnymi do pracy (sprzęt elektroniczny, książki prawnicze, meble biurowe itp.). Pracownik etatowy nie ma możliwości obniżenia swoich podatków. W skali roku kwota, jaką możemy zaoszczędzić poprzez generowane koszty może okazać się naprawdę wysoka.

Pamiętajmy też o nienormowanym czasie pracy i układaniu planu dnia według swojego uznania. Oczywiście, należy brać pod uwagę oczekiwania kancelarii, z którą współpracujemy, ale nie w granicach wynikających z czasu pracy, o którym mowa w Kodeksie pracy. Dzięki większej elastyczności czasu pracy możemy liczyć na dodatkowe zarobki w innym miejscu.



OBSERWUJĄC TRUDNY RYNEK PRAWNICZY W POLSCE, APLIKANCI ZADAJĄ SOBIE PYTANIE: CZY PO ZAKOŃCZENIU APLIKACJI MOŻLIWE BĘDZIE ZAŁOŻENIE WŁASNEJ KANCELARII? WIELU APLIKANTÓW, ZANIEPOKOJONYCH DUŻĄ LICZBĄ PRAWNIKÓW NA RYNKU, ZASTANAWIA SIĘ, CZY KIEDYKOLWIEK BĘDZIE TO MOŻLIWE.

Piotr Olszewski

# Po aplikacji „na swoje”?



Rys. Kami Strzyzewski

**A**by założyć własną kancelarię, wystarczy zdobycie uprawnień radcy prawnego i załatwienie stosunkowo prostych formalności. Trudności pojawią się jednak wtedy, gdy przyjdzie zmierzyć się z organizacją pracy, znalezieniem klientów i zbudowaniem z nimi odpowiednich relacji biznesowych.

– Aplikant, który myśli o założeniu po aplikacji kancelarii prawnej, powinien być przede wszystkim skutecznym przedsiębiorcą – mówi radca prawny z Torunia, który swo-

ją kancelarię otworzył przeszło 3 lata temu. – Dlatego już na etapie aplikacji warto obserwować, jak w relacjach biznesowych z klientami porusza się nasz pracodawca, żeby później nie uczyć się biznesu wyłącznie na własnych błędach.

Wkraczanie w realia biznesowe rynku prawniczego powinno zaczynać się jak najwcześniej. Młodzi prawnicy, w tym aplikanci, muszą szukać praktycznej wiedzy biznesowej od początku swojej drogi edukacyjnej.

Studia prawnicze są czysto teoretycznym kierunkiem. Wartość biznesowa tych studiów jest znikoma, z wyjątkiem umiejętności przyswajania dużej ilości wiedzy w krótkim czasie i względnej odporności na sytuacje stresowe. Dlatego – jak radzą specjaliści z zakresu nauki przedsiębiorczości – młodzi prawnicy powinni doszkalać się na dodatkowych kierunkach praktycznych, szkoleniach biznesowych, szkoleniach z umiejętności miękkich. Co prawda, wiedza o biznesie jest

szczegółowo opisana w książkach, czasopiśmie branżowych, wartościowych blogach, serwisach profesjonalnych, jednak nic nie zastąpi praktyki przedsiębiorczości. Dlatego tak cenne jest praktykowanie w firmach możliwie blisko osób decyzyjnych.

– *Wiedza o zasadach panujących w biznesie będzie procentować zawsze, a przede wszystkim w pracy na własny rachunek we własnej kancelarii prawnej. W przypadku pracy dla kogoś biznesowe doświadczenie prawnika zapewne szybko zostanie zauważone przez pracodawcę i może być premiowane przy awansach* – przekonywał w „Radcy Prawnym” Szymon Kwiatkowski, autor bloga Marketing Prawa.

Radcy prawni prowadzący własne kancelaria prawne są zgodni co do konieczności znajomości reguł, które rządzą biznesem. – *Nie istnieje wyidealizowany świat prawniczy, wyłączony spod zasad przedsiębiorczości. Bez ich znajomości prędzej czy później prawnik „na swoim” poniesie porażkę, choćby jego wiedza prawnicza była ogromna. Znajomość biznesu jest na tyle cenna, że jednym z największych komplementów, jakimi klient może obdarzyć swojego prawnika, jest to, że zna on biznes, jego realia i problemy, którym może zaradzić, a nawet w odpowiednim czasie je przewidzieć i zasygnalizować zagrożenia* – powiedziała „Radcy Prawnemu” Małgorzata Sobol, radca prawny z Warszawy.

Zdania na temat tego, od jakiej formy działalności prawnej rozpocząć karierę zawodową po uzyskaniu uprawnień radcy prawnego, są podzielone. Niektórzy radcy z wieloletnim doświadczeniem zawodowym wskazują, że rozpoczęcie kariery prawniczej od założenia własnej działalności może być bardzo trudne. – *Odradzam zakładanie własnej kancelarii bez zaplecza bazy klientów* – wskazuje współnik jednej z większych krakowskich kancelarii prawnych. – *Najlepsza droga na początku kariery to współpraca z kancelarią już istniejącą lub przedsiębiorstwem z rozbudowanym działem prawnym. Dzięki temu można zarówno zdobyć niezbędne doświadczenie, jeśli chodzi o merytoryczną pracę prawniczą, jak i poznać reguły biznesu i sposoby pozyskiwania klientów. Dopiero po pewnym czasie warto pomyśleć o założeniu własnej kancelarii. Inni natomiast uważają, że jeśli młody prawnik jasno określi swoje cele i wytyczy w sposób kompleksowy ścieżkę swojej kariery zawodowej we własnej kan-*

*celarii prawnej, również ma szansę odnieść zawodowy sukces.*

– *Planując ścieżkę kariery, należy postawić sobie wiele kluczowych pytań. Czy mam samodyscyplinę? Czy potrafię dążyć do celu? Czy jestem wytrwały w swoich postanowieniach? Czy potrafię nawiązywać i utrzymywać relacje z klientem? Z odpowiedzi na tak postawione pytania powinniśmy wysnuć wnioski, czy to odpowiedni moment na założenie własnej kancelarii prawnej* – uważają specjaliści doradzający w biznesie.

Prowadzenie własnej kancelarii ma – tak samo jak praca w innej kancelarii czy dziale prawnym firmy – wady i zalety. Prawnicy, którzy postanowili wziąć rozwój kariery we własne ręce, podkreślają, że mimo wszystkich trudów jej prowadzenia odczuwają satysfakcję. – *Poczucie wolności, możliwość kreowania swojego otoczenia i zdobywanie umiejętności biznesowych to elementy, z którymi możemy nie spotkać się, pracując w kancelarii korporacyjnej* – mówi radca prawny, od kilku lat prowadzący własną kancelarię.

– *Założyć kancelarię może każdy radca, który uzyska uprawnienia do wykonywania zawodu. Formalności z tym związane można załatwić jednego dnia. Problemem może być utrzymanie się na rynku* – wskazuje radca prawny z Krakowa, który otworzył kancelarię 5 lat temu. – *Słyszysz się informacje o tym, że niektórzy radcy po 2–3 latach rezygnują z wykonywania zawodu, ponieważ nie mają klientów. Dotyczy to także innych młodych prawników – adwokatów i notariuszy.*

Według radcy prawnego Małgorzaty Sobol, do założenia własnej kancelarii potrzeba co najmniej trzech stałych klientów. – *Dlaczego trzech? Bo jeden odpadnie, rezygnując z naszych usług, drugi nie będzie płacił (choć usługi będzie chętnie zlecał – oczekiwanie na darmowe usługi cały czas rośnie), a pozostanie ten trzeci, który zapewni – teoretycznie – utrzymanie kancelarii do czasu, gdy rozwinię się nasza baza klientów. Bez takiego minimum nie warto w ogóle myśleć o zakładaniu kancelarii.*

Jeszcze 10–15 lat temu konkurencja na rynku usług prawnych była na tyle mała, że żadnemu prawnikowi nie brakowało klientów. Obecnie – co nie jest tajemnicą – konkurencja jest duża, a klienci wybredni. Wiele spraw chcą załatwić we własnym zakresie. Najlepszym doradcą staje się Google. Dlatego wiedza o tym, jak rozpoznać potrzeby

klientów, jak do nich dotrzeć i z jakim komunikatem – jest obecnie kluczowa. Kończy się czas usług „bieżącej obsługi przedsiębiorców”, a zaczyna czas specjalizacji i zadaniowości.

Należy też pamiętać o tym, że aby założyć kancelarię, oprócz umiejętności pozyskiwania klientów trzeba mieć – wcale niemałe – środki finansowe. Wynajem pomieszczenia biurowego (nawet jeżeli nie wynajmiemy biura, to i tak pozostają koszty biurowe – opłata za telefon, papier, koperty, toner), opłacanie składek na ZUS – to podstawowe koszty, które trzeba ponieść na początku każdego miesiąca. Nawet przy założeniu, że młody radca prawny jest już w posiadaniu sprzętu komputerowego, to przy zmieniającym się stale prawie niezbędne jest kupienie licencji któregoś z dostępnych na rynku systemów bazy prawniczej. Jeżeli ktoś poważnie myśli o rozpoczęciu biznesu, to dodatkowo dochodzą jeszcze kwestie obecnie niezbędne, czyli koszt marketingu.

Prowadzenie kancelarii to nie tylko praca studyjna nad projektami pism i umów czy udział w negocjacjach, ale to również bardzo ważna, dodatkowa dziedzina związana z tzw. *business development* – bywanie na głośnych imprezach, przyjęciach, konferencjach, obecność w mediach. Według wielu prawników, to elementy niezbędne do tego, aby myśleć o prowadzeniu własnej kancelarii. Trzeba mieć przecież na uwadze, że w dzisiejszych czasach trudno oczekiwać, iż klienci przyjdą do naszej kancelarii „z ulicy”. Bez zaistnienia w środowisku biznesowym może się okazać, że o klienta będzie trudno. Najczęstszymi klientami – oprócz tych, których obsługujemy „na stałe” – są klienci „z polecenia”. Warto więc dbać o swój wizerunek, iść na ustępstwa, a czasami obniżyć cenę, aby budować swój nienaganny wizerunek prawnika. W przyszłości to zaprezentuje.

Młodzi prawnicy, rozpoczynający działalność gospodarczą po zakończeniu aplikacji, wpadają do głębokiej wody. Nie wiedzą, w jaki sposób konkurować na rynku, jak się promować, jak podejmować trafne, dalekosiężne decyzje biznesowe i jaką drogę wybrać, by się rozwijać, zarabiać pieniądze i nie być pożartym przez silniejszą konkurencję. Aplikacja to czas, aby – z jednej strony – nauczyć się prawa i być dobrym specjalistą, ale z drugiej – aby poznać jak najwięcej tajników świata biznesu.

# Samorządy dbają o język aplikanta

O tym, jak ważne są umiejętności językowe prawników w złożonych relacjach biznesowych nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Coraz częściej poszczególne okręgowe izby radców prawnych w kraju wychodzą naprzeciw potrzebom aplikantów, organizując szkolenia, kursy językowe lub wykłady o tematyce prawniczej w językach obcych.

Ciekawe przedsięwzięcie zorganizowała w ostatnim czasie Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie. Radcowie prawni i aplikanci radcowscy zrzeszeni w tej izbie od 1 września br. mogą bezpłatnie korzystać z kursów *e-learning* Practical English for Lawyers, prowadzonych w języku angielskim.

Kursy Practical English for Lawyers prowadzone będą na platformie *e-learning* i przeznaczone będą dla wszystkich radców prawnych i aplikantów radcowskich tej izby. Kursy te pozwalają na praktyczną naukę pra-

wa w zakresie objętym programem aplikacji radcowskiej, tj. prawa cywilnego, zwłaszcza zagadnień związanych z własnością nieruchomości oraz niewykonaniem umów i odpowiedzialnością odszkodowawczą, prawa własności intelektualnej, prawa pracy, prawa gospodarczego (w tym prawa spółek) i rachunkowości.

Różne szkolenia językowe organizowane są w innych izbach w kraju – w tym w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Szczecinie. Nawet jeśli nie wszystkie szkolenia tego typu są w izbach organizowane bezpłatnie – jak opisane powyżej szkolenie Practical English for Lawyers – samorządy bardzo często, we współpracy ze specjalistycznymi szkołami języków obcych, są w stanie wynegocjować ceny szkoleń na bardzo atrakcyjnych warunkach. Warto zapoznać się z ofertą szkoleń w swoim samorządzie i podjąć próbę udoskonalenia swoich umiejętności językowych.

Zdarza się, tak jak ostatnio w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, że – ze względu na bardzo duże zainteresowanie szkoleniem *legal English* – Komisja ds. Doskonalenia Zawodowego OIRP w Warszawie uruchomiła dodatkowe zapisy do grup szkoleniowych na 2016 rok.

Znajomość języków obcych stanowi jeden z głównych kryteriów atrakcyjności na rynku pracy. Ma to decydujące znaczenie zarówno w kontekście szans na znalezienie pracy, jak i przyszłych zarobków. I choć bez znajomości języków obcych można się obyć w zawodzie prawnika pracującego z wykorzystaniem tylko polskiego prawa, to jednak pracownicy władający przynajmniej jednym językiem obcym zarabiają więcej niż pozostali. Dlatego warto zainwestować w naukę języków obcych i skorzystać z zajęć oferowanych przez samorządy prawnicze.

P.O.

## Czym jest *legal English*?

*Legal English* to odmiana lub styl języka angielskiego, wykorzystywana na co dzień w otoczeniu przedstawicieli różnych zawodów prawniczych. Jak łatwo się domyślić, *legal English* wywodzi się z krajów anglojęzycznych. W większości tych krajów funkcjonują systemy prawne inne niż wywodzące się z prawa rzymskiego. Mimo to, ze względu na rozpowszechnianie się angielskiego jako języka międzynarodowego obrotu gospodarczego oraz z powodu rosnącego znaczenia unijnych aktów prawnych, *legal English* jest najczęściej używanym językiem w obrocie prawnym. Z uwagi na różnorodność systemów prawnych anglojęzycznego i rzymskiego trzeba zaznaczyć, że nie istnieje jeden uniwersalny język prawniczy. W każdym systemie prawnym na potrzeby wewnętrznego obrotu przez lata prawnicy lingwiści, tłumacząc teksty prawne i prawnicze, wypracowali swoisty *legal English*.

## Szkolenia *legal English* najczęściej obejmują:

- naukę doskonalenia terminologii z zakresu procedury cywilnej, prawa spółek, prawa handlowego, prawa zobowiązań, prawa rzeczowego, prawa upadłościowego i naprawczego, prawa pracy, prawa własności intelektualnej, prawa rodzinnego, prawa spadkowego, prawa karnego i prawa Unii Europejskiej,
- naukę rozwijania praktycznych umiejętności językowych w zakresie formułowania roszczeń, pełnomocnictw, udzielania porad prawnych w języku angielskim, komunikacji z klientem, prowadzenia negocjacji, postępowania przed sądem oraz analizowania tekstów prawnych i prawniczych,
- warsztaty przekładu tekstów prawnych,
- analizę kasusów prawniczych w języku angielskim.